

POŁONIA ŚWIATA SOLIDARNA Z ZPB

Ogólnokrajowy miesięcznik S

łożony w roku 1992 - Wydawany na uchodźstwie od roku 2005

# MIANULI ZYNI

NR 1-2 (49-50) STYCZEŃ-LUTY 2010



# Represje STOP!!!



## Iwieniecki horror

Próbując opisać to, co się wydarzyło 8 lutego br., trudno jest znaleźć słowa, które nie byłyby nacechowane emocjami.

# 12



## Lech Kaczyński wspiera ZPB

- To jest mój obowiązek jako prezydenta Rzeczypospolitej i rzecz oczywista, żeby wyrazić pełną solidarność.

# 16

### OD REDAKTORA

- 2 Klarowna odpowiedź

### FOTOFAKT

- 8 Represje STOP!!!

### ZPB

- 10 Rada Naczelna w Iwieniu  
12 Iwieniecki horror  
14 Rezolucja Sejmu RP w związku z sytuacją na Białorusi  
16 Lech Kaczyński wspiera ZPB  
17 Polscy politycy o sytuacji wokół ZPB  
18 Polonia świata solidarna z ZPB  
20 Polska prasa o ataku na Związek Polaków  
24 Maciej Płażyński: «Polacy na Białorusi są u siebie»

### BIAŁORUŚ

- 26 Br 160 000 + 5 USD = ?

- 28 Mińsk nie dostanie miliarda euro kredytu z EBI

- 29 Ostatnie tango

### SACRUM

- 31 Początek Wielkiego Postu  
32 Most św. Franciszka

### MASS MEDIA

- 34 Globalne ochłodzenie

### HISTORIA

- 38 Gloria Victis! Chwała Zwycięzonym!  
44 Krzyże pod Ejszyszkami

### KULTURA

- 50 Przy samej granicy  
51 Spotkanie w miłym miasteczku Iwieniec  
52 Z Grodna do Nieba (dramat w pięciu aktach)

### ALE JAZDA!

- 56 Pisarz w każdym z nas

MAGAZYN Polski jest wydawany ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»

ADRES DO  
KORRESPONDENCJI:

skrytka pocztowa 107,  
230025, Grodno, Białoruś.  
magazyn.polski@gmail.com

REDAKTOR NACZELNY:

Igor BANCER,  
ibancer@wp.pl  
tel. +375-29-7850387

PRENUMERATA POLSKA:

Fundacja Wolność  
i Demokracja,  
ul. Wiejska 13/3  
00-110, Warszawa  
tel. (22) 622-77-01



MAGAZYN POLSKI jest ogólnokrajowym miesięcznikiem Społecznego Zjednoczenia «Związek Polaków na Białorusi». Założony w roku 1992, od roku 2005 jest wydawany na uchodźstwie.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adyustacji tekstów otrzymanych oraz ich tytułów.



# Klarowna odpowiedź

Milicjanci, OMON-owcy, tajniacy, zatrzymania, przesłuchania, sądy, kary grzywny i aresztu. Oto jak władze w Mińsku traktują polską mniejszość.



Sytuacja z Domem Polskim w Iwieńcu raptem przyspieszyła, kiedy ktoś w Mińsku – nie znany z imienia i nazwiska – podjął decyzję o szturmie i wyrzuceniu starszych kobiet na ulicę przy użyciu brutalnej siły. Jednak wszystko – co nastąpiło przed atakiem i po, a nawet sam, przeprowadzony podstępnie, szturm – nie było dla Związku czymś nowym.

Kiedy w dniu 15 lutego zostaliśmy zatrzymani w drodze na sąd do Wolożyna i osadzeni w areszcie wraz z prezesem Rady Naczelnej ZPB Andrzejem Poczobutem oraz wiceprezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem, nie było to dla nas żadne zaskoczenie. Odebranie Związkowi przez władze białoruskie Domu Polskiego w Iwieńcu oraz represje, które temu towarzyszyły, mogły zaskoczyć tylko osoby całkowicie niezorientowane w sytuacji ZPB.

Tak naprawdę, władze nie zrobiły absolutnie nic nowego czy zaskakującego. Po raz kolejny użyto starych sprawdzonych metod, a jedynym zaskoczeniem był czas, nawet nie miejsce, bo w Iwieńcu iskrzyło od mniej-więcej roku, i skala, na którą użyto środków przymusu wobec mniejszości polskiej na Białorusi.

Metody znane skądinąd z 2005 roku, kiedy władze przy użyciu KGB i OMON-u próbowały ostatecznie rozwiązać «problem polski». Wtedy się nie udało i po upływie tylu lat wydawało się, że nikt nie będzie chciał wracać do polityki konfrontacji. Zwłaszcza, że teraz mamy zupełnie inną sytuację międzynarodową: Białoruś próbuje ponownie nawiązać stosunki z Unią Europejską, w tym z Polską.

Po co więc ta cała zadyma? Propaganda lukaszenkowska ma proste wytłumaczenie, zresztą później powtórzył to i Aleksander Łukaszenko: Sami tego chcieli! Ot, nie podobało się pani Teresie Sobol prowadzić Dom Polski, organizować imprezy kulturalne, prowadzić szkołę języka polskiego dla dzieci. Więc zaczęła szukać mocnych wrażeń, prowokując władze. Andżelika Borys, oprócz prezesowania w Związku, specjalnie założyła sp. z o.o. «Polonika», żeby nara-

ziwszy ją na wysokie grzywny, wywołać skandal na skalę międzynarodową. O Poczobucie, Jaśkiewicz i Banczerze nawet nie ma co gadać. Wystarczy spojrzeć na ich zbójcekie gęby – aż się proszą, żeby ich wsadzić do aresztu. Chcieliście? No to macie!

Obrazek w wydaniu państwowych propagandzistów białoruskich jest spójny, tyle tylko, że, jak zwykle u nich, zbyt daleki od rzeczywistości. To zaś, że polskie media pokazują konflikt całościowo, wraz z całym wachlarzem represji użytym przez aparat państwowy przeciwko zwykłemu członkowi ZPB, wywołuje u władz białoruskich wściekłość – posuwają się one do stwierdzenia, że to strona polska podgrzewa konflikt, «rozpętlając w Polsce kampanię antybiałoruską».

Przecież wszystko to przerabialiśmy już pięć lat temu, przy okazji unieważnienia wyników marcowego zjazdu 2005 r. Było palowanie, było wyrzucanie członków ZPB z Domów Polskich, było wsadzanie najbardziej aktywnych działaczy do aresztów. Było preparowanie spraw karnych, były oskarżenia pod adresem mniejszości polskiej na Białorusi, były oskarżenia pod adresem Rzeczypospolitej Polskiej.

Wtedy, pięć lat temu, wszystkie działania władz, nawet najbardziej represyjne, zdaly się na nic – Związek przetrwał i wzmocniony działa nadal. W bardzo trudnych warunkach, ale **działamy!** Razem z tym, od pięciu lat, dzień w dzień kierownictwo ZPB, zwykli działacze, prasa związkowa powtarzają jednym głosem: chcemy legalizacji, chcemy dialogu, chcemy godnego traktowania nas.

Po pięciu latach wreszcie dostaliśmy klarowną odpowiedź. Oczywiście, nie taką na którą czekaliśmy, ale jednak dostaliśmy: Polacy na Białorusi byli, są i nadal będą traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Dosadniej władze białoruskie już chyba nie mogły wszystkim tego wyperswadować.

**IGOR BANCZER,**  
REDAKTOR NACZELNY MAGAZYNU POLSKIEGO





PO RAZ KOLEJNY ROSYJSKA MILICJA ROZPĘDZIŁA WIEC OPOZYCJI

## Moskiewska milicja zatrzymała Śniegurkę i Dziadka Mroza

**Kilkadziesiąt osób zostało zatrzymanych podczas antyrządowego protestu w Moskwie. Wśród nich znalazła się 82-letnia Ludmiła Aleksiejewa, szefowa moskiewskiej Grupy Helsińskiej, laureatka Nagrody Parlamentu Europejskiego im. Sacharowa.**

W centrum Moskwy, na placu obok stacji metra Triumfalnaja, mimo zakazu mera Moskwy, zebrało się około dwustu osób. Protestujący domagali się od rządu więcej obywatelskich swobód oraz zwrócenia większej uwagi na prawa konstytucyjne. Chodziło w głównej mierze o artykuł 31., który daje prawo do organizowania akcji pokojowych.

Demonstrantów pilnowały – według agencji Reutera – setki milicjantów. Niektórzy protestujący nie byli zbyt mili dla funkcyj-

nariuszy. Swój gniew wyrazili hasłami takimi jak: «Wstydzicie się, faszyści». Krzyczeli też: «Putin za kraty».

Według informacji radia Echo Moskwy, zatrzymanych zostało od 30 do 50 osób. Wśród nich znalazła się osoba przebrana za Dziadka Mroza, rosyjskiego odpowiednika Świętego Mikołaja. Na zdjęciach agencji Reutera, widać jak funkcjonariusze ciągną go do autobusu, który później odjechał na komendę.

Zatrzymano też Ludmiłę Aleksiejewą, laureatkę Nagrody Parlamentu Europejskiego im. Sacharowa. Ona sama wystąpiła na demonstracji w stroju Śniegurki. Jak poinformowała inna działaczka opozycji Tatiana Łokszyna, Aleksiejewa została niedługo po zatrzymaniu zwolniona. Rzecznik rosyjskiej milicji odmówił skomentowania jej zatrzymania.

## Zmarł biskup walczący z komunizmem

**W wieku 87 lat zmarł w Chinach biskup nielegalnego Kościoła katolickiego Yao Liang. Dużą część swojego życia duchowny za walkę z komunistami spędził w więzieniu.**

Jak poinformowała drogą e-mailową Fundacja Kardynała Kunga, Yao został wyświęcony na księdza w 1946 r., ale po przejściu władzy przez komunistów w 1949 r. jego działalność duszpasterska była coraz bardziej ograniczana.

W 1956 r. trafił do obozu pracy, a 2 lata później został skazany na dożywocie za odmowę wymówienia lojalności Watykanowi. Zwolniono go w 1984 r., ale nadal miał bardzo ograniczoną swobodę pełnienia posługi pasterskiej.

W 2002 r. został biskupem pomocniczym w Xiwanzi na północy Chin. Funkcję sprawował wbrew uznawanemu przez Pekin tzw. Kościołowi patriotycznemu, który nie utrzymuje stosunków z Watykanem i nie uznaje mianowanych przezeń biskupów.

W 2006 r. biskup został uwięziony na kolejne 2,5 roku. Łącznie za kratami duchowny spędził ponad 28 lat.

Pekin w 1951 r. zmusił katolików do zerwania więzi z Watykanem i zezwolił wyłącznie na działalność Kościoła katolickiego lojalnego wobec władz. Miliony Chińczyków zdecydowały się jednak pozostać w nielegalnych strukturach wiernych Rzymowi.

Według Fundacji Kardynała Kunga, na cotygodniowe msze Yao przychodziło 1000 parafian.

# Nowa wieża Babel

**Najwyższy budynek na świecie, Burj Khalifa, został otwarty na początku stycznia przez emira Dubaju, szejka Muhammada ibn Raszida al-Maktuma.**

Wieża ma 828 metrów – poinformowano w czasie inauguracji. Wcześniej dane te utrzymywano w tajemnicy (najwyższy dotąd budynek świata, 508-metrowy Taipei 101, znajduje się na Tajwanie). W uroczystości uczestniczyło 60 tys. gości z całego świata.

Początkowo wieżowiec określano Burj Dubajem, jednak z powodu ostatnich wydarzeń nazwano go na cześć władcy sąsiedniego emiratu Abu Zabi, Szejka Khalify ibn Zajeda an-Nahajana, co ma być wyrazem szczególnej wdzięczności za okazane wsparcie Dubajowi w kryzysowych dniach w końcu ubiegłego roku. Wtedy to Abu Zabi wspomogło Dubaj kwotą 10 miliardów dolarów, która została przeznaczona na wykup obligacji i na zapłatę zaległych wynagrodzeń podwykonawcom. Tym samym



**BURJ KHALIF MIAŁ BYĆ SYMBOLEM DOBROBYTU, ZAMIAST TEGO STAŁ SIĘ SYMBOLEM KRYZYSU**

widmo bankructwa zostało oddalone, inwestorzy odetchnęli z ulgą.

Burj Khalifa pięknie wpasowuje się w panoramę miasta i już stanowi jego znak rozpoznawczy. Ten wyjątkowy drapacz chmur jest nie tylko reprezentacją, ale właściwie zapowiedzią nowej technologii

wieżowców. Burj Khalifa jest dowodem na to, że dla Arabów nie ma rzeczy niemożliwych, a 828 metrów robi wrażenie do tego stopnia, że nawet 43 tysiące dolarów za metr kwadratowy nie zniechęca nabywców.

PAP

## Rosyjski szpieg w rękach ABW

**Warszawska Prokuratura Apelacyjna prowadzi śledztwo wobec «mężczyzny podejrzanego o szpiegostwo», potwierdzają śledczy. Według «Dziennika Gazety Prawnej» chodzi o zatrzymanego wiosną rosyjskiego szpiega wywiadu wojskowego GRU. Za to prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew miał w kwietniu odwołać szefa GRU gen. Walentina Korabielnikowa.**

ABW, choć potwierdziła informacje «DGP», to nie skomentowała sprawy, odsyłając do proku-

ratury. – Poza tym, że prowadzimy postępowanie wobec mężczyzny podejrzanego o szpiegostwo, nie mogę niczego więcej powiedzieć, bo śledztwo jest objęte najwyższą klauzulą tajności – powiedział PAP wiceszef prokuratury apelacyjnej Robert Majewski. Dodał, że niedługo do sądu trafi akt oskarżenia.

Decyzja o zatrzymaniu Rosjanina – który według «DGP» mieszkał legalnie w Polsce od 10 lat i prowadził własną firmę – zapadła na przełomie lutego i marca 2009 roku. – Nie mogliśmy dłużej tolerować jego działalności. Szkodził naszemu krajowi z pełną premedytacją i wyrachowaniem – mówi «DGP» anonimowy informator z

kręgu rządu.

– Był klasycznym nielegalnym. Nic go nie łączyło z ambasadą. Podejrzewamy nawet, że przedstawicielstwo rosyjskich służb w ambasadzie nic o nim nie wiedziało. Kontaktował się bezpośrednio z centralą. Stamtąd otrzymywał rozkazy – dodaje jeden z rozmówców «DGP».

«DGP» sugeruje, że zatrzymanie Rosjanina mocno dało się we znaki GRU. Według gazety, mogło się ono przyczynić do kwietniowej dymisji szefa wojskowego wywiadu generała Walentina Korabielnikowa, który kierował GRU przez 12 lat.

MT



# Będą pozwy przeciwko Blackwater

**Iracki rząd wniesie własne pozwy przeciwko ochroniarzom z Blackwater, wobec których amerykański sąd odrzucił oskarżenia o zabicie 14 irackich cywilów.**

«Iracki rząd złoży pozwy w Iraku i Stanach Zjednoczonych przeciwko amerykańskiej firmie ochroniarzkiej Blackwater», napisał premier Nuri al-Maliki w oświadczeniu.

Chodzi o strzelaninę, do której doszło 16 września 2007 r. w Bagdadzie. Strażnicy z prywatnej firmy ochroniarzkiej eskortowali wówczas silnie uzbrojony konwój, składający się z czterech pojazdów, którymi podróżowali amerykańscy dyplomaci.

Ochroniarze z Blackwater, weterani amerykańskiej armii, twierdzą, że usłyszeli eksplozję i strzały, dlatego w samoobronie zaczęli strzelać w kierunku ruchliwego skrzyżowania. Sprawa trafiła również przed amerykański sąd, ale ten w piątek z przyczyn formalnych ochroniarzy uniewinnił. Powodem



PRYWATNA FIRMA OCHRONIARSKA «BLACKWATER» NARAZIŁA SIĘ WŁADZOM IRAKU

decyzji sądu było uznanie, że amerykański rząd naruszył konstytucyjne prawa oskarżonych.

Irakijczyków takie postanowienie wzburzyło. Rząd «odrzuca wyrok amerykańskiego sądu uniewin-

nający firmę w sprawie zbrodni zabójstwa wielu obywateli», napisali Irakijczycy.

W lutym 2009 Blackwater zmieniło nawet nazwę na Xe Services.

KW

## Telefony... zapobiegają Alzheimerowi?

**Amerykańscy naukowcy dowodzą, że promieniowanie elektromagnetyczne telefonów komórkowych powstrzymuje rozwój Alzheimer.**

Wnioski o zbawiennej roli komórek wyciągnięto, co prawda po badaniach na myszach, ale naukowcy są zachwyceni. – Wyniki są intrygujące dla nas, ponieważ otwierają całkiem nowe pole w neurologii, szczególnie jeśli chodzi o długotrwały wpływ pól elektro-

magnetycznych na pamięć – mówi szef projektu Gary Arendash z Uniwersytetu Florydy Południowej.

Na czym polegał opisany w «Journal of Alzheimer's Disease» eksperyment z komórkami? Grupę myszy tak zmodyfikowanych genetycznie, by nabawiły się Alzheimer, przez dziewięć miesięcy poddawano działaniu fal elektromagnetycznych identycznych z tymi, jakie emitują telefony.

Myszy nie były wystawione na promieniowanie cały czas, a jedynie dwie godziny dziennie, czyli

tyle, ile potrafi spędzić z komórką przy uchu przeciętny człowiek. Po takim napromieniowaniu na myszach przeprowadzono testy na myślenie i zapamiętywanie i porównano je z wynikami zdrowych myszy, bez modyfikacji genetycznych.

Efekty były zaskakujące, ponieważ naukowcy spodziewali się czegoś zgoła odwrotnego. Tymczasem okazało się, że myszy napromieniowywane od wczesnego okresu dorosłości były «zabezpieczone» przed demencją.

MT

## Najważniejsi komuniści i urządzenie do pieczenia papryki

Najważniejsze wydarzenie polityczne XX wieku według Bułgarów?

Dojście komunistów

do władzy w tym kraju

we wrześniu 1944 roku.

Najważniejszy wynalazek minionego stulecia?

Urządzenie do pieczenia papryki.

Sondaż, dotyczący najważniejszego wydarzenia politycznego w Bułgarii, przeprowadziła telewizja publiczna. Widzowie uczestniczyli w dyskusji o najbardziej znaczących wydarzeniach w dziejach Bułgarii.

24,29 proc. telewidzów zgodziło się z oceną, że 9 września 1944 r. dał początek totalitarnym rządów komunistycznym, a ówczesne władze wyprowadziły Bułgarię z obozu hitlerowskiego i włączyły kraj do koalicji antyhitlerowskiej. Dzięki temu pod koniec II wojny światowej Bułgaria nie znalazła się w gronie najbardziej przegranych krajów. Nie straciła też terytoriów, jak po I wojnie światowej, kiedy również była sojusznikiem Niemiec.

Nieco mniej ważnym wydarzeniem dla Bułgarów było uratowanie Żydów bułgarskich od zagłady w hitlerowskich obozach śmierci. Trzecie miejsce przypadło ogłoszeniu niepodległości Bułgarii w 1908 roku.

Bułgarzy wypowiadali się też w innej ankiecie dotyczącej największego wynalazku XX wieku. Tutaj na pierwszym miejscu uplasowało się dziwne i nieznanne poza granicami Bułgarii urządzenie do pieczenia papryki. Wyprzedziło ono takie wynalazki jak elektryczność, radio, telewizja, komputer i telefon komórkowy.

TR



PIRAMIDY EGIPSKIE, WYBUDOWANE KILKA TYŚIĘCY LAT TEMU, CIĄGLE BUDZĄ ZAINTERESOWANIE

## Nowa teoria na temat piramid

**Kto zbudował piramidy w Gizie? – do tej pory odpowiedź na to pytanie wydawała się oczywista. To niewolnicy – powiedziałyby niemalże każdy z nas. Jednak naczelną archeolog Egiptu właśnie przedstawił nowe informacje na ten temat. – Odkryte w Gizie w ostatnim dwudziestolecu groby budowniczych Wielkich Piramid świadczą o tym, że były one wznoszone nie przez niewolników, jak do niedawna wielu sądziło, lecz przez wolnych robotników – oświadczył.**

– Groby te znajdują się bezpośrednio przy piramidzie królewskiej. To każe nam sądzić, że pochowani w nich ludzie nie mogli być niewolnikami – powiedział Zahi Hawas, który kieruje zespołem archeologów, prowadzących w tym miejscu wykopaliska.

Cmentarz ten odkrywany jest stopniowo od lat 1990. Zdaniem naukowca, to jedno z najbardziej znaczących odkryć XX i XXI wie-

ku. Groby należą do robotników, którzy budowali piramidy Cheopsa i Chefrena.

Ale Hawas miał jeszcze jeden dowód na to, że budownicy piramid nie byli niewolnikami. Mianowicie, archeolog znalazł napisy na ścianach nekropolii, według których chowani tam ludzie nazywali siebie «przyjaciółmi Cheopsa».

Kolejnym faktem potwierdzającym teorię są – według Hawasa – odnalezione zapiski gospodarcze, z których wynika, że chłopci z Deltę Nilu i Górnego Egiptu codziennie wysyłali na wyżywienie budowniczych piramid 21 wołów i 23 owce. Na tej podstawie dochodzi do wniosku, że liczba robotników wynosiła 10 tysięcy, co oznaczałoby, że była dziesięciokrotnie niższa aniżeli sądził grecki dziejopis Herodot, który określał ją na 100 tysięcy.

Chłopi ci byli zwolnieni w starożytnym Egipcie z płacenia państwu podatków, co świadczyłoby, że byli uczestnikami wielkiego narodowego przedsięwzięcia.

KJ





PAWEŁ WYPYCH POINFORMOWAŁ MEDIA O ODPOWIEDZI ŁUKASZENKI NA LIST LECHA KACZYŃSKIEGO

## «List Łukaszenki nie przynosi przełomu»

**List Aleksandra Łukaszenki, skierowany do prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, jest ogólny i nie przynosi przełomu – poinformował dziennikarzy 24 lutego prezydencki minister Paweł Wypych.**

16 lutego prezydent Lech Kaczyński wysłał do kierownika Białorusi list w sprawie represji wobec Polaków na Białorusi. Odpowiedź z Mińska dotarła do Kancelarii Prezydenta RP 23 lutego.

– Ten list nie przynosi żadnego przełomu. Wydaje się, że Łukaszenko uważa wszystkie działania, podejmowane w ostatnich tygodniach na Białorusi, za jak najbardziej właściwe i zgodne ze standardami państwa demokratycznego – zaznaczył minister Wypych.

Jak dodał prezydencki minister, Lech Kaczyński zamierza skierować listy do stałego przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy'a oraz szefa Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka ws. sytuacji mniejszości Polaków na Białorusi. Według ministra, prezydent zawrze w tych listach również treść odpowiedzi,

jaką otrzymał od Aleksandra Łukaszenki.

Również szef prezydenckiej kancelarii Władysław Stasiak skomentował odpowiedź białoruskiego prezydenta. Jego zdaniem, «to list, który nie satysfakcjonuje, który właściwie potwierdza, że rozmowa, negocjacje z Białorusią, nie doprowadziły do żadnego postępu w podejściu tego kraju do poszanowania praw obywatelskich, w tym praw mniejszości narodowych».

– Wiemy, że jesteśmy w złym punkcie, a wszelkie wyobrażenia na temat tego postępu były chyba iluzją – powiedział minister Władysław Stasiak.

W jego opinii, polska dyplomacja, administracja «musi przekonać Unię Europejską, by działać zdecydowanie i konsekwentnie, by przekonać Białoruś wszelkimi dostępnymi środkami, że prawa obywatelskie i standardy europejskie to coś, co obowiązuje wszystkich równo i czego trzeba przestrzegać». – Pan prezydent zwróci na to uwagę przewodniczącego Rady Unii Europejskiej – podkreślił minister Stasiak.

## Belgia: Katolicy nie chcą celibatu

**Aż 73 proc. katolików w Belgii opowiada się za zniesieniem celibatu wśród księży. Tak wynika z opublikowanego w poniedziałek przez lewicowy dziennik «Le Soir» sondażu na temat katolicyzmu w Belgii.**

W tegorocznym sondażu więcej katolików domagało się zniesienia celibatu – w 2005 roku zgadzało się na to 66 proc. Belgów. Co ciekawe, odsetek przeciwników celibatu jest większy wśród katolików niż w całym belgijskim społeczeństwie (69 proc.).

Zdaniem «Le Soir», utrzymywanie celibatu wśród księży jest głównym powodem spadającej liczby powołań. Dziennik przypomina, że zasadę celibatu wprowadził papież, «a więc papież mógłby ją też znieść», «zwłaszcza, że brakuje księży w młodym wieku». Wyraźnie stając po stronie zniesienia celibatu, gazeta podkreśla też, że «aby być dobrym księdzem, wcale nie trzeba być kawalerem».

Dziennik wskazuje, że Benedykt XVI, tak jak jego poprzednik Jan Paweł II, trzyma się stanowiska wyrażonego przez Pawła VI w 1967 roku w encyklice Sacerdotalis caelibatus, by utrzymać celibat. «Poza tradycją Watykan ma dziś mało argumentów, by zakazać debaty na ten temat. W Kościele pierwotnym księża żyli w związkach małżeńskich, a życie poza celibatem stało się karane dopiero w XVI wieku» – przekonuje «Le Soir».

60 proc. Belgów deklaruje się jako katolicy, ale tylko 12 proc. z nich chodzi w niedzielę do kościoła.



# Tusk jak Jan Paweł II – jednoczył Europę

**Donald Tusk został laureatem Międzynarodowej Nagrody Karola Wielkiego za swój wkład w jednoczenie Europy – poinformowało kuratorium tej nagrody. Nagrodę w wysokości 5 tys. euro przyznaje niemieckie miasto Akwizgran. Wcześniej uhonorowano tak m.in. Jana Pawła II i Angelę Merkel.**

Jak podkreślono w uzasadnieniu decyzji, nagrodę przyznano Tuskiemu, doceniając jego «niebanalną biografię w służbie wolności i

demokracji oraz w uznaniu szczególnych zasług dla porozumienia i współpracy Rzeczypospolitej Polskiej z jej europejskimi partnerami».

Kuratorium Międzynarodowej Nagrody Karola Wielkiego zaznaczyło, że to wyróżnienie dla «polskiego patrioty i wielkiego Europejczyka, który przed trzema dekadami wraz z wieloma działaczami ruchu «Solidarność» położył kamień węgielny pod ponowne zjednoczenie Europy, a dziś w szczególny sposób angażuje się dla demokratycznej i otwartej na świat Polski, zakotwiczonej w kręgu eu-

ropejskiej rodziny narodów».

Wyróżniając premiera Tuska, uhonorowano jednego z czołowych «bojowników o wolność, demokrację i prawa człowieka, który nigdy nie ugiął się wobec komunistycznego reżimu, a także przekonanego i przekonującego Europejczyka, który potrafi wzbudzić zachwyt szczególnie u młodego pokolenia».

Nagroda Karola Wielkiego przyznawana jest corocznie od 1950 roku ludziom bądź instytucjom za zasługi na rzecz jedności europejskiej.

IT

## Powiedzieli...

*«Jesteśmy zaniepokojeni ostatnimi wydarzeniami, które dotyczą polskiej społeczności na Białorusi. Wzywamy władze w Mińsku, by zapewniły wolność zgromadzeń, słowa i praw obywatelskich, które umożliwiają rozwój takich inicjatyw jak Związek Polaków na Białorusi»*

LUTZ GÜLLNER

RZECZNIK SZEFOWEJ UNIJNEJ DYPLMACJI CATHERINE ASHTON



*«UE musi zademonstrować, że są instrumenty na dyktatury i autorytarne reżimy, bo tylko przymusem można zmusić władzę do kroków w kierunku demokracji. Reżim uderzył w Związek, bo jest to jedna z najbardziej liczebnych i prężnych organizacji demokratycznych. Andżelika Borys nie walczy o posady w ministerstwach dla Polaków, ale o swoją wolność i swoją organizację demokratyczną. Uderzenie w ZPB to jest gest, by pokazać społeczeństwu i opozycji, że z każdym będzie tak samo. Władza zastrasza obywateli»*

ALEKSANDER MILINKIEWICZ  
LIDER RUCHU «ZA SVABODU»



# Represje **STOP**

10 lutego, w 70. rocznicę deportacji polskiej ludności w ZSRR przed Domem Polskim w Grodnie zebrało się ponad 300 członków ZPB, żeby przy okazji tej tragicznej rocznicy, wyrazić swój sprzeciw wobec kolejnej fali represji, która spadła na Związek w ostatnich tygodniach. Działacze protestowali przeciwko bezprawnemu przejęciu przez białoruskie władze Domu Polskiego w Iwieńcu, przeciwko brutalności milicji, bezczelności służb specjalnych i bezwzględności władz, które nachalnie łamią prawa polskiej mniejszości, nie oglądając się na umowy międzynarodowe, białoruskie prawo oraz Konstytucję.



DZIAŁACZE ZPB ODŚNIEŻAJĄ ZANIEDBANE PRZEJŚCIE DO TABLICY UPAM



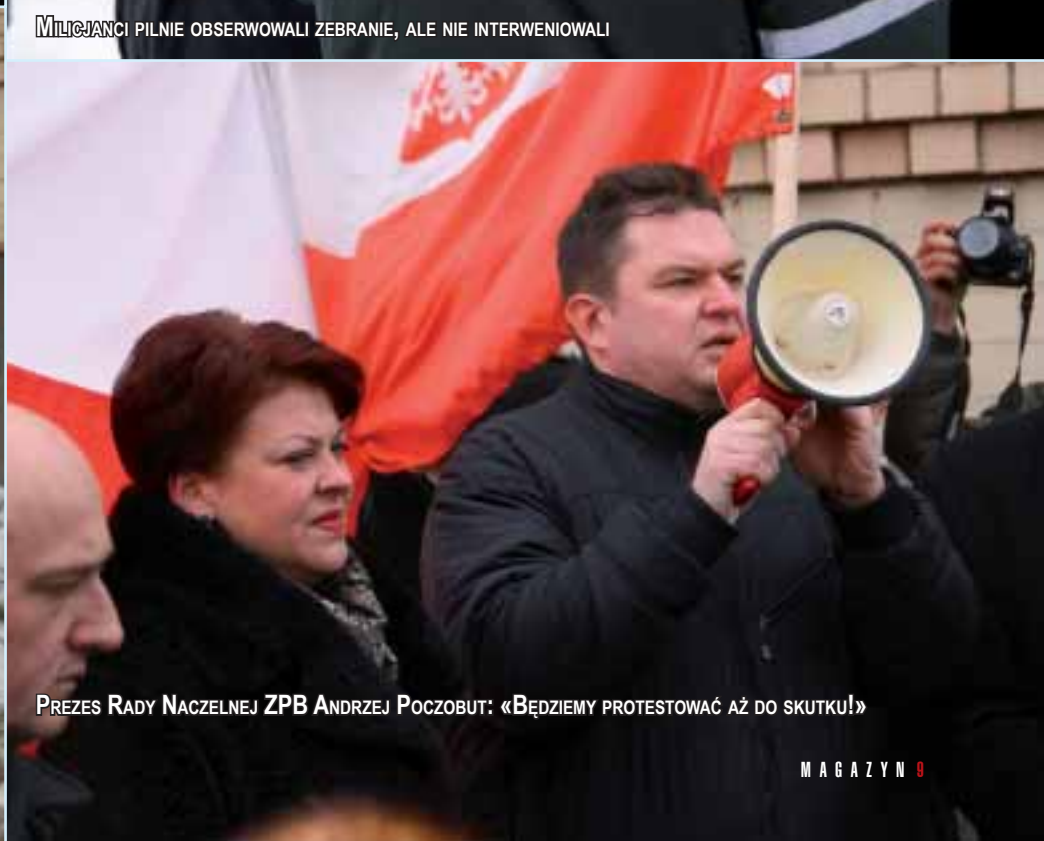
«NIE RZUCIM ZIEMI, SKĄD NASZ RÓD!...»



МІЛІЦЯНЦІ ПІЛНІЕ ОБСЕРВОВАЛІ ЗЕБРАНІЕ, АЛЕ НЕ ІНТЕРВЕНІОВАЛІ



ПІДПІСЬОМІТНІАЮЩЕЇ ДЕПОРТАЦІЄ ЛУДНОЩІ ПОЛСЬКІЄЇ



ПРЕЗЕС РАДЫ НАЦЕЛНЕЇ ЗРБ АНДРЭЇ ПАЗОБУТ: «БЕДЫЕМЫ ПРОТЕСТАВАЇ АЖ ДО СКУТКУ!»





NIEDŁUGO PO TYM, JAK W IWIEŃCIEKIM DOMU POLSKIM ODBYŁA SIĘ RADA NACZELNA ZPB, ZOSTAŁ ON PRZEJĘTY PRZEZ BIAŁORUSKIE WŁADZE

# Rada Naczelna w Iwieńcu

23 stycznia br., dwa dni po tym, jak Polacy z Iwieńca obronili swój Dom Polski, zebrała się w nim Rada Naczelna Związku Polaków na Białorusi. Prezes RN Andrzej Poczobut, podjął decyzję o przeprowadzeniu pierwszego w tym roku posiedzenia w Iwieńcu, żeby podtrzymać miejscowy oddział.

Prezes ZPB Andżelika Borys złożyła sprawozdanie z działalności za 2009 rok. Jej wypowiedź uzupełnili wiceprezisi Związku: Anżelika Orechwo, Renata Dziemianczuk i Mieczysław Jaśkiewicz. O ubiegłorocznej działalności i planach na przyszłość swych stowarzyszeń opowiedziały prezes Stowarzyszenia Osób Represjonowanych Halina Jakolcewicz oraz prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej Weronika Sebastianowicz.

W związku z okolicznościami, jakie zaistniały wokół Domu Polskiego w Iwieńcu, kolejnym punktem posiedzenia Rady Naczelnej było przypomnienie faktów, które

poprzedziły wydarzenia sprzed dwóch dni i omówienie tej sytuacji. Prezes Iwieńckiego Oddziału Teresa Sobol dość szczegółowo i chronologicznie opowiedziała o tym, co się wydarzyło przed, a zwłaszcza po ubiegłorocznym marcowym zjeździe Związku Polaków, gdyż właśnie wtedy miejscowe władze zaczęły usilnie nękać działaczy polskich w tym miasteczku.

Rada Naczelna podjęła jednogłosną decyzję wystosować list do premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska, żeby zabrał on głos w obronie prześladowanych Polaków z Iwieńca. Jak pokazały wydarzenia następnych tygodni,

obawy kierownictwa ZPB były uzasadnione. Jednak wtedy nikt nawet nie mógł przewidzieć, że władze białoruskie w swej walce z ZPB posuną się do najbardziej drastycznych kroków, wszyscy wierzyli, że konflikt uda się rozwiązać w sposób pokojowy...

Mimo iż najważniejszym tematem styczniowej Rady Naczelnej w Iwieńcu był temat z sytuacją wokół miejscowego Domu Polskiego, nie zostały pominięte inne ważne dla bieżącej działalności organizacji wątki. Ponieważ było to pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej w tym roku, prezes ZPB Andżelika Borys zapoznała członków Rady z planami działalności na rok 2010. Podkreśliła ona, że priorytetowym zadaniem pozostaje szerzenie nauki języka polskiego: zakładanie nowych punktów nauczania, wspieranie nauczycieli, wyposażenie w podręczniki i pomoce dydaktyczne już działające ośrodki. Prezes ZPB zachęcała prezesów poszczególnych oddziałów do aktywizacji działalności, mimo trudnych warunków:

– Na dzień dzisiejszy zadaniem numer jeden jest obrona Domu Polskiego w Iwieńcu. Oczywiście, będziemy pomagali wszystkim, komu nasza pomoc będzie potrzebna. Dużo będzie zależało od pracy wszystkich prezesów oddziałów w terenie. Potrzebna jest inicjatywa poszczególnych oddziałów. Będziemy was wspierać, ale to od inicjatywy, chęci i zapału do pracy poszczególnych prezesów będzie zależał całokształt naszej pracy. Kierownictwo ZPB może służyć radą, zapewnić pomoc, m.in. prawną – powiedziała Andżelika Borys.

Mimo trudnych warunków Związek, według zapewnień kierownictwa, będzie nadal prowadził aktywną działalność, starając się być ważnym podmiotem życia społecznego na Białorusi. W roku bieżącym będzie kontynuowana akcja «Lato z Polską», będą organizowane imprezy kulturalne na

terenie Białorusi oraz wyjazdy związkowych zespołów do Polski. Ważnym punktem działalności będzie praca nad tworzeniem nowych struktur związkowych. W planach są coroczne wycieczki dla działaczy ZPB do Polski oraz wycieczki krajoznawcze dla działaczy i młodzieży po Białorusi. Ważnym punktem będzie również organizacja zawodów sportowych.

Związek nadal będzie rozszerzał opiekę nad żołnierzami Armii Krajowej i Sybirakami, a także dbał o miejsca pamięci narodowej.

W tym roku przypada 70. rocznica Katynia, w związku z czym jest planowany wyjazd grupy działaczy ZPB na generalne uroczystości do Katynia, gdzie w obchodach rocznicy wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz polskich.

Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej ZPB w br. zakończyło się tradycyjnym odśpiewaniem «Roty». W murach Domu Polskiego w Iwieńcu pieśń ta zabrzmiała szczególnie wzniosłe i wymownie.

IRENA EJSMONT

DONALD TUSK,  
PREMIER RP

*Szanowny Panie Premierze!*

Zwracamy się do Pana w związku z realną groźbą przejęcia przez władze białoruskie Domu Polskiego im prof. Andrzeja Stelmachowskiego w Iwieńcu, należącego do Związku Polaków na Białorusi.

Dom Polski został wybudowany dzięki finansowemu wsparciu Senatu RP. Dzięki wieloletniej pracy członków ZPB w Iwieńcu, pracowników Domu Polskiego na czele z jego dyrektorem p. Teresą Sobol, Dom Polski stał się ważnym ośrodkiem życia społeczno-kulturalnego miejscowych Polaków. Tu odbywają się posiedzenia lokalnego oddziału Związku Polaków, działa szkoła społeczna, w której 150 dzieci pobiera naukę języka polskiego, działają chóry polskie, odbywają się imprezy kulturalne.

Ani pani Teresa Sobol, ani członkowie lokalnego oddziału ZPB nigdy nie dały władzom białoruskim żadnych powodów do oskarżeń o przestępczą bądź wrogą wobec Białorusi działalność. Nie zważając na to, białoruskie służby specjalne od kilkunastu miesięcy szykanują panią Teresę i skupionych wokół niej aktywistów naszej organizacji. Jest oczywiste, że jedynym powodem tych szykan jest ich działalność na rzecz rozwoju kultury polskiej na Białorusi.

Przejęcie przez władze Domu Polskiego w Iwieńcu uniemożliwi jego dalsze wykorzystanie dla celów statutowych ZPB i może stać się początkiem eskalacji konfliktu wokół naszej organizacji. Ocieplenie relacji między Polską a Białorusią, które obserwujemy od kilkunastu miesięcy, wcale nie przelożyło się na polepszenie sytuacji mniejszości polskiej, czego świadectwem są prześladowania Polaków w Iwieńcu.

W związku z zaistniałą sytuacją zwracamy się do Pana Premiera z prośbą o wsparcie swym autorytetem starań Polaków Iwieńca o zachowanie niezawisłości ZPB. Prosimy o wysłanie władzom Białorusi wyraźnego sygnału, że ocieplenie stosunków pomiędzy Polską a Białorusią powinno prowadzić do rozwiązania problemów, z jakimi od lat boryka się Związek Polaków – największa organizacja polska na Białorusi.

PREZES ZPB ANDŻELIKA BORYS  
PREZES RADY NACZELNEJ ZPB ANDRZEJ POCZOBUT





DZIAŁACZE ZPB NA SCHODACH DOMU POLSKIEGO DO PÓŹNEJ NOCY ŚPIEWALI PIOSENKI PATRIOTYCZNE ORAZ RELIGIJNE

# Iwieniecki horror

**Próbując opisać to, co się wydarzyło w Iwieniu 8 lutego br., trudno jest znaleźć słowa, które nie byłyby nacechowane emocjami. Żal? Rozpacz? Ból? Rozgoryczenie? Osłupienie? Zdumienie? Szok? Wydaje się, że nie ma takich słów, jakie mogłyby do końca wyrazić to, co przeżywali członkowie ZPB, gdy informacja o przejęciu Domu Polskiego w Iwieniu błyskawicą rozeszła się po całej Białorusi.**

Mimo iż sytuacja wokół Domu Polskiego w Iwieniu od kilku miesięcy stawała się coraz bardziej groźna, nikt z działaczy nie chciał nawet dopuszczać myśli o tym, że białoruskie władze posuną się

do metod, jakich użyto w 2005 r. w Grodnie, przejmując Dom Polski przy użyciu siły. Wtedy, pięć lat temu, KGB w asyście OMON-u po prostu wyrzuciło legalne kierownictwo ZPB wraz z kilkudziesięcioma działaczami na ulicę. Takich samych metod użyto na początku lutego 2010 r., żeby odebrać Dom Polski Polakom z Iwienca.

Tłumy milicjantów i ludzi w cywilu, podstępne wejście w porze obiadowej do budynku, gdy przebywało w nim zaledwie kilkanaście osób, szarpanie się ze starszymi osobami, wykręcanie rąk emerytkom – tak wyglądało przejęcie Domu Polskiego w Iwieniu. Były to obrazki jakby żywcem wzięte z Grodna w roku 2005. Z tą tylko różnicą, że Iwieniec to małe miasteczko, dla mieszkańców którego taka historia musi bardziej przypo-

minąć scenę z filmu akcji niż obrazek zza okna.

Już na długo przed 8 lutym było wiadomo, że coś jest nie tak. Kilkutysięczne miasteczko raz za razem odwiedzali milicjanci z Wołożyna oraz funkcjonariusze służb specjalnych. Obecność obcych w miasteczku, gdzie prawie wszyscy się znają, była nie do ukrycia. Zresztą ani milicjanci, ani tajniacy zbytnio się nie kryli ze swymi zamiarami, spacerując wokół Domu Polskiego, położonego w samym centrum Iwienca.

Mieszkając w dużym mieście można się ludzić, że jesteś anonimowy, jednak mieszkanie w takiej miejscowości jak Iwieniec nie daje możliwości do ucieczki przed otoczeniem. Polewając brudem w państwowych mediach Teresę Sobol oraz ZPB, wysyłając do ci-





TAJNIAICY PILNIE PRZYGLĄDALI SIĘ WSZYSTKIEMU, CO SIĘ DZIAŁO PRZED OPIECZĘTOWANYMI DRZWIAMI DOMU POLSKIEGO

czego miasteczka zawrotne, jak na taką miejscowość, ilości milicjantów oraz tajniaków, białoruskie władze sukcesywnie budowały napięcie.

W ostatnich dniach przed atakiem na Dom Polski atmosfera w Iwieńcu była naprawdę «gęsta». Coś się musiało stać – przeczuwali to wszyscy, nie tylko członkowie ZPB, ale i pozostali mieszkańcy miasteczka. «To po prostu wisiało w powietrzu» – rzucił ktoś późnym wieczorem 8 lutego na schodach opieczętowanego Domu Polskiego. Nie mniej, do ostatniej chwili wszyscy wierzyli, że uda się sprawę rozwiązać pomyślnie, bez drastycznych posunięć. Nie udało się.

Białoruskie władze w dążeniu do określonego celu nie przebierają w środkach, sytuacja w Iwieńcu jest na to kolejnym dowodem. W pogoni za osiągnięciem propagandowego sukcesu władze bez najmniejszych oporów zgotowały mieszkańcom Iwieńca prawdziwy

horror, przyprawiony sporą dawką brudnych plotek, oszczerstw, fałszywych oskarżeń i pomówień. Małe miasteczko stało się polem walki o sferę wpływów olbrzymiej maszyny państwowej z małym oddziałem ZPB. Od samego początku było oczywiste, kto wygra w tej nierównej bitwie.

– Zabrali nam Dom, ale najważniejsi są ludzie. Ludzie są ważniejszym kapitałem, niż zimne, bezduszne ściany. Będziemy musieli szukać innego rozwiązania, jak w 2005 roku w Grodnie, gdy wyrzucono nas z naszego Domu, a mimo to przetrwaliśmy, ponieważ organizacja to nie są domy, tylko ludzie – mówiła do zebranych prezes ZPB Andżelika Borys, która, mimo utrudnień ze strony milicji, dotarła do Iwieńca późnym wieczorem 8 lutego.

Po tym, jak emocje już opadną, przyjdzie czas na refleksje i zastanowienie – co dalej? Na pewno Iwieński oddział ZPB będzie

kontynuował działalność, choć w innych, mało sprzyjających warunkach. Jednak niesmak i gorzkość na pewno pozostaną. Ziarno nienawiści zostało zasiane przez propagandę państwową i tylko od samych mieszkańców Iwieńca zależy, czy wykiełkuje, dając owoce w postaci kolejnych konfliktów, czy padnie na nieprzydatny grunt, bo nie od dziś wiadomo, że szczerść ludzkich serc potrafi czynić cuda, zwyciężając najgorsze nawet zło.

Horror, który zgotowały władze mieszkańcom tej małej miejscowości, a przede wszystkim członkom ZPB z Teresą Sobol na czele pokazał, że dzisiaj, jak nigdy przedtem, musimy być solidarni i, nie bojąc się, wspólnie bronić naszych racji. Władza, może użyć najgorszych metod, aby postawić na swoim. Prawda jednak jest po naszej stronie. I tylko to się, tak naprawdę, liczy.

JÓZEF BACZYŃSKI

# Rezolucja Sejmu RP w zw z sytuacją na Białorusi

**Sejm RP potępił działania władz białoruskich, wymierzone w przedstawicieli organizacji mniejszości polskiej, oraz wezwał Białoruś do poszanowania praw człowieka i obywatela. Rezolucja Sejmu została uchwalona przez aklamację.**

W związku z nową falą represji wobec Związku Polaków na Białorusi oraz działaczy tej organizacji Sejm stoi na stanowisku, że należy rozważyć powrót do polityki sankcji wobec Białorusi – czytamy w rezolucji.

Rezolucja zaznacza, że «poziom współpracy Polski i UE z władzami białoruskimi powinien bezpośrednio zależeć od stopnia przestrzegania praw obywatelskich na Białorusi».

Posłowie opowiadają się ponadto za «podejmowaniem przez polskie władze działań zmierzających do wsparcia społeczeństwa białoruskiego, w tym zwiększenia środków finansowych na działalność niezależnych mediów».

W opinii Sejmu, pomoc powinna trafić do «prześladowanych, niezależnych od władz organizacji społecznych, w tym Związku Pola-

ków na Białorusi».

Według polskich posłów, «władze Republiki Białoruś represjami wobec organizacji mniejszości polskiej naruszają podstawowe prawa człowieka i obywatela, stanowiące fundament współczesnej Europy». «Tym samym władze Białorusi odrzucają dotychczasową pomoc, ofiarowaną im przez Polskę, a także skazują się na dalszą izolację polityczną».

Według Roberta Tyszkiewicza, szefa parlamentarnego zespołu ds. Białorusi, w stosunkach polsko-białoruskich nastąpił ostry regres. – Obserwujemy odwrót od de-



SEJM RP JEDNOZNACZNIE STANĄŁ PO STRONIE ZPB, POTĘPIAJĄC REPRESJE BIAŁORUSKICH WŁADZ WOBEC ORGANIZACJI MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ



mokratyzacji, zaostrenie kursu i odejście od deklaracji, które wcześniej były przez władze białoruskie wyrażane – mówi poseł Tyszkiewicz.

Przewodniczący zespołu ds. Białorusi zauważa, że regres ten dotyczy nie tylko relacji na linii władze Białorusi – polska mniejszość narodowa w tym kraju.

– Widzimy, że innym organizacjom społecznym, politycznym, prodemokratycznym również brutalniej niż poprzednio odmawia się możliwości funkcjonowania. Znowu mówimy o więźniach sumienia na Białorusi – mówi Robert Tyszkiewicz i podkreśla, że właśnie z tego powodu tak ważne jest, by polski Sejm wysłał jasny, czytelny sygnał w stronę Mińska, informujący, że kredyt zaufania Polski i Unii Europejskiej się wyczerpał.

– Dziś znów jest realny powrót do polityki sankcji i trzeba podkreślić, że dojdzie do tego z winy Mińska – mówi Robert Tyszkiewicz. – To nie my odwracamy się od Białorusi, to Mińsk dokonał wyboru, który jest szkodliwy dla niego zarówno w planie społecznym, gospodarczym, jak i politycznym.

Według posła Tyszkiewicza, rezolucja jednocześnie potępia, przestrzega i apeluje. Jednak tym razem nie jest to już apel do administracji Łukaszenki, a do władz polskich o udzielenie wsparcia dla Polaków na Białorusi oraz szerokich środowisk obywatelskich w tym kraju.

KJ

## UCHWAŁA Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie łamania praw człowieka i obywatela na Białorusi

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej potępia działania władz białoruskich wymierzone w przedstawicieli organizacji mniejszości polskiej oraz wzywa Białoruś do poszanowania praw człowieka i obywatela.

W ciągu ostatnich miesięcy władze Rzeczypospolitej Polskiej podjęły liczne działania mające na celu intensyfikację dialogu z Republiką Białoruś. Wynikały one z przeświadczenia, że we wspólnym interesie Polski, Unii Europejskiej, ale przede wszystkim samej Białorusi leży przewyciężenie samoizolacji, w jakiej znalazła się ona na skutek autokratycznych działań jej władz. W związku z nową falą represji przeciwko Związkowi Polaków na Białorusi oraz działaczom tej organizacji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stoi na stanowisku, że należy rozważyć powrót do polityki sankcji wobec Białorusi.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża przekonanie, że poziom współpracy Polski i Unii Europejskiej z władzami białoruskimi powinien bezpośrednio zależeć od stopnia przestrzegania praw obywatelskich na Białorusi. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej opowiada się za podejmowaniem przez polskie władze działań zmierzających do wsparcia społeczeństwa białoruskiego, w tym zwiększenia środków finansowych na działalność niezależnych mediów, szczególnie Telewizji Belsat. Pomoc powinna trafić do prześladowanych niezależnych od władz organizacji społecznych, w tym do Związku Polaków na Białorusi.

Apel Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wynika z przekonania, że władze Republiki Białoruś represjami wobec organizacji mniejszości polskiej naruszają podstawowe prawa człowieka i obywatela, stanowiące fundament współczesnej Europy. Tym samym władze Białorusi odrzucają dotychczasową pomoc ofiarowaną im przez Polskę, a także skazują się na dalszą izolację polityczną.

**Marszałek Sejmu  
BRONISŁAW KOMOROWSKI**





PREZES ZPB ANDŻELIKA BORYS WRAZ Z PREZYDENTEM RP LECHEM KACZYŃSKIM

# Lech Kaczyński wspiera ZPB

**– To jest mój obowiązek jako prezydenta Rzeczypospolitej i rzecz oczywista, żeby wyrazić pełną solidarność – powiedział prezydent Lech Kaczyński po spotkaniu z Andżeliką Borys i przedstawicielami Związku Polaków na Białorusi, którzy gościli w Pałacu Prezydenckim 22 lutego br.**

Prezydent zauważył, że sytuacja mniejszości polskiej na Białorusi od roku uległa znacznemu pogorszeniu, a w ostatnich tygodniach nastąpiło nasilenie represji wobec Związku. Przypomniawszy, że nigdy nie był mu obojętny los Polaków, mieszkających na Białorusi, i podejmował konkretne działania, by polepszyć ich trudną sytuację. Jedną z takich inicjatyw był niedawny list do Aleksandra Łukaszenki, w którym polski prezydent wyra-

ził swój niepokój i zdecydowany sprzeciw wobec nasilających się represji wymierzonych w Związek Polaków na Białorusi.

Lech Kaczyński zauważył, że niezależnie od dobrej woli, dotychczasowe działania polskiego rządu, których celem byli Polacy na Białorusi, nie przyniosły rezultatu. Wyraził głęboką nadzieję, że działania w ramach Unii Europejskiej mogą przynieść poprawę sytuacji polskiej mniejszości w tym kraju.

– To, co spotyka polską mniejszość na Białorusi, to, oczywiście, przede wszystkim sprawa mojego kraju. Ale to także sprawa solidarności całej Unii Europejskiej i na to chciałbym liczyć – powiedział prezydent.

Jak podkreślił, Polska broni nie tylko swoich rodaków, ale przede wszystkim staje w obronie wartości i zasad. – Zasad uniwersalnych i podstawowych z punktu widzenia

systemu wartości Unii. Bronimy bowiem społeczeństwa obywatelskiego, w ramach którego jest także miejsce i są prawa dla mniejszości narodowych, w tym przypadku mniejszości polskiej, tak jak i prawa dla opozycji – mówił prezydent dodając, że wszystkie one są obecnie na Białorusi łamane.

– Chcę wezwać Unię do solidarności. Do solidarności, która jest naszym rodakom i tym wszystkim, którzy chcieliby zmian na Białorusi, niezmiernie potrzebna. I na tę solidarność liczę – powiedział prezydent.

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys dziękowała prezydentowi za solidarność. – Ma to ogromne znaczenie dla tysięcy Polaków i nie tylko, którzy dzisiaj walczą o swoje prawa, o prawa do normalności – podkreśliła po spotkaniu.

# Polscy politycy o sytuacji wokół ZPB

**Jan Borkowski, sekretarz stanu w MSZ RP:**

– W ostatnim czasie udało nam się doprowadzić do tego, iż sprawy Polaków na Białorusi zna-



lazły zrozumienie w kontekście praw człowieka na forum międzynarodowym. Przebicie się z tą wiedzą do polityków państwa Unii Europejskiej nie jest kwestią łatwą. Jest to traktowane jako jakaś sprawa gdzieś daleko. Dziś jesteśmy w innym punkcie i odnotowujemy z zadowoleniem, że sprawa dociera do polityków UE dzięki Parlamentowi Europejskiemu i naszym relacjom dwustronnym.

**Franciszek Stefaniuk, poseł (PSL):**

– Jeśli ktoś ma odrobinę wątpliwości co do Związku Polaków na Białorusi, to chciałbym



stwierdzić po wielu obecnościach na Białorusi jako wiceprzewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą, że Związek jest skupiony wokół prezes Andżeliki Borys.

Jeśli chodzi o problem przejmowanych Domów Polskich, brałem udział w otwarciu Domu Polskiego w Witebsku. Zachwycaliśmy się, jak pięknie został odrestaurowany. Dwa lata temu byliśmy w zimie i zobaczyliśmy poobrywane rynny i pusty, niszczący dom. Dozorca, kiedy dowiedział się, kim jesteśmy, po cichu zaczął ubolewać nad tym, co się stało.

Dziś nie jest kwestią, kto wygra

na Białorusi. Zasadniczym celem jest normalizacja sytuacji Polaków na Białorusi. Trzeba prowadzić politykę w taki sposób, żeby tych Polaków «nie zadeptywać», bo za każdym razem to oni ponoszą bezpośrednio cały ciężar sytuacji.

**Karol Karski, poseł (PiS):**

– Jest oczywiście, iż cała Polska, całe państwo polskie opowiada się za obroną praw Polaków mieszkających na Białorusi. To, oczywiście, jest kwestia Polaków, mieszkających na Białorusi, a także zobowiązań prawno-międzynarodowych w zakresie praw człowieka, które dotyczą wszystkich. Każdy członek społeczności międzynarodowej ma prawo tym się zajmować. Ma obowiązek przypominać naruszającemu prawo międzynarodowe w zakresie praw człowieka, iż te regulacje nie są przestrzegane.

**Krzysztof Lisek, poseł do Parlamentu Europejskiego (PO):**

– Parlament Europejski jest ciałem niezwykle czułym na kwestie praw człowieka. Natychmiast po wydarrzeniach na Białorusi zajął się tą sprawą. Uzyskaliśmy pomoc polskich posłów do PE wszystkich frakcji politycznych. Udało nam się zorganizować spotkania prezes ZPB z wszystkimi frakcjami politycznymi. Zaowocowało to tym, że pewne wątpliwości, o których chciałbym otwarcie powiedzieć, ze strony niektórych frakcji politycz-



nych, zostały praktycznie rozwiązane.

**Marek Borowski, przewodniczący Komisji Sejmowej Łączności z Polakami za Granicą (SDPL):**

– Działacze Związku Polaków na Białorusi i Andżelika Borys, są to bardzo dzielni ludzie, którzy często swoją wolnością płacą za prowadzoną działalność. Mam na myśli panów Jaśkiewicza, Poczobuta, Bancera i innych, którzy w ostatnim czasie byli aresztowani. Jesteśmy winni wyrazy wdzięczności także opozycji białoruskiej, panu Milinkiewiczowi i innym, którzy odważnie stanęli po stronie mniejszości polskiej i nie pozwolili sprowadzić problemu do konfliktu między dwiema organizacjami polskimi albo między Polską a Białorusią.

**Adam Lipiński, poseł (PiS):**

– Nie rozumiem, dlaczego polska opinia publiczna jest terroryzowana przez aparat propagandy Łukaszenki

do tego stopnia, że utrwaliło się mniemanie, iż na Białorusi istnieją dwa związki Polaków i ponieważ Polacy klóć się, te związki są w kryzysie. Błędne mniemanie jest obecne również w świadomości polityków i parlamentarzystów. Z połączeniem tych dwóch związków jest tak jak z mnożeniem. Jeśli 10 tys. pomnoży się przez 0, to wynik wyniesie 0. To jest najkrótsza charakterystyka polityki Łukaszenki.





# Polonia świata solidarna z ZPB

## Kongres Polaków w Rosji w sprawie Białorusi



### Stanowisko FPNKA «Kongres Polaków w Rosji» w sprawie łamania praw człowieka i obywatela na Białorusi

Protestujemy przeciwko aresztowaniu przez władze białoruskie 40 działaczy Związku Polaków na

Białorusi i odebraniu przemocą Domu Polskiego w Iwieńcu. Polacy na Białorusi występują w obronie swoich praw obywatelskich do zrzeszania się i działania, prawa do nauki w języku ojczystym i odradzania kultury polskiej. Te prawa dla mniejszości narodowych zagwarantowane są we wszystkich konstytucjach krajów demokratycznych i dokumentach międzynarodowych, które między innymi podpisała Białoruś.

Nasze stanowisko jest jednoznaczne – 15 lutego nastąpiło bru-

talne łamanie praw obywatelskich wobec społeczności polskiej na Białorusi przez władze białoruskie. Stanowczo stwierdzamy – takie postępowanie władz białoruskich, jak stosowanie przemocy wobec swoich przedstawicieli mniejszości narodowej, jest przejawem nietolerancji, łamania praw człowieka i obywatela, nieprzestrzeganie zasad równości współobywateli w swoim kraju.

**HALINA SUBOTOWICZ-ROMANOWA,**  
PREZES FPNKA «KPWR»

## Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji w sprawie Białorusi

### Oświadczenie w sprawie ostatnich wydarzeń na Białorusi

Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji pragnie wyrazić ostry protest w związku z przejęciem przez władze białoruskie szeregu Domów Polskich, a ostatnio Domu Polskiego w Iwieńcu oraz



eskalacją szykan wobec Andżeliki Borys, przewodniczącej Związku

Polaków na Białorusi i działaczy jej Związku.

Żądamy natychmiastowego zaprzestania represji i prześladowań członków demokratycznie wybranych władz Związku oraz wszelkich ingerencji w wewnętrzne sprawy tej organizacji. Domagamy się również pełnego zapewnienia polskiej mniejszości narodowej na Białorusi należnych jej praw.

**W IMIENIU ORGANIZACJI  
CZŁONKOWSKICH ZRZESZENIA  
MARIA OLSSON, PREZES ZOP**



## Kongres Polonii Amerykańskiej w sprawie Białorusi

### Kongres Polonii Amerykańskiej w oświadczeniu z 17 lutego br. wezwał rząd Białorusi do respektowania praw mniejszości polskiej w tym kraju.

Przewodniczący Kongresu Frank Spuła odwołał się do nasilenia w ciągu ostatnich tygodni re-

presji ze strony białoruskiej milicji wobec członków polskiej mniejszości. Przypomnił, że ostatnio władze białoruskie odebrały jedną z siedzib Związkowi Polaków na Białorusi – organizacji reprezentującej ok. 400-tys. mniejszość polską na Białorusi i będącej rzeczywistą reprezentacją Polaków w tym kraju, której rząd białoruski nie chce oficjalnie uznać.

15 lutego uzbrojone siły milicyjne aresztowały ponad 40 członków ZPB, którzy próbowali dotrzeć na

rozprawę sądową w sprawie Domu Polskiego w Iwieńcu. W oświadczeniu KPA czytamy m.in.:

«Agresja milicji musi się skończyć, represje etniczne muszą ustać, w przeciwnym razie wspólnota światowa zmuszona będzie do zastosowania sankcji wobec białoruskiego rządu. Aleksander Łukaszenko musi wiedzieć, że on i wprowadzony przez niego reżim, są pod ścisłą międzynarodową obserwacją, szczególnie jeśli chodzi o łamanie praw człowieka, w tym traktowanie mniejszości narodowych, takich jak polska».

**KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ**



# Oświadczenie EUWP w sprawie wydarzeń na Białorusi

Sekretariat Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych z wielkim oburzeniem przyjął informację o przejęciu przez władze białoruskie kolejnego Domu Polskiego w Iwieńcu i o haniebnym szykanowaniu Andżeliki Borys, przewodniczącej Związku Polaków na Białorusi, oraz członków jej związku.

Władze białoruskie rozpoczęły prześladowania Andżeliki Borys i członków jej związku w 2005 r. Przejmowano kolejne Domy Polskie, przekazując je organizacji prowadzonej obecnie przez marionetkowego prezesa Stanisława Siemaszkę. Jego organizacja nie posiada społecznego poparcia Polaków na Białorusi, a przekazane jej Domy Polskie nie prowadzą działalności, gdyż jedynym rzeczywistym reprezentantem mniejszości polskiej na Białorusi jest Związek prowadzony przez Andżelikę Borys.

Ostatnio nastąpiła eskalacja prześladowań. Dotkliwym ciosem dla ZPB są ostatnie wyroki (5 i 8 lutego br.) Sądu Gospodarczego w Grodnie, który skazał Andżelikę Borys i kierowaną przez nią spółkę «Polonika» za «nielegalną działalność charytatywną». Białoruska inspekcja podatkowa zarzuciła spółce m.in. «organizowanie bezpłatnych koncertów». Łączna kwota zasądzonych kar przekroczyła 40 tys. dolarów, a wyrok wydano pod nieobecność obrońcy, świadków i samej oskarżonej. «Polonika» zajmuje się prowadzeniem Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie, gdzie naukę pobiera ok. 400 polskich dzieci.

W nocy z 5 na 6 lutego w Grodnie w dwóch samochodach ZPB «nieznani sprawcy» przekłuli wszystkie opony oraz pomazali szyby i karoserię czerwoną i niebieską farbą. Wydarzenie miało miejsce tuż przed planowanym na sobotę wyjazdem prezes Związku Andżeliki Borys z darami dla polskich rodzin z rejonu Oszmiany.

8 lutego białoruskie służby specjalne w towarzystwie komornika wtargnęły do Domu Polskiego w Iwieńcu, przejmując kontrolę nad budynkiem. Z Domu wypędzono członków działającej w nim organizacji, spisano i opieczętowano znajdujący się na terenie budynku sprzęt i zmieniono zamki. Dom Polski w Iwieńcu istnieje od 2002 r. i od początku kieruje nim Teresa Sobol, która ma

ogromne zasługi dla języka i kultury polskiej. Budynek z przeznaczeniem na Dom Polski dla ZPB został zakupiony, wyremontowany i wyposażony przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» ze środków Senatu RP, przeznaczonych na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą.

Związek Polaków na Białorusi jest organizacją członkowską Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, której statutowym celem jest wspieranie i obrona interesów Polonii i Polaków zamieszkałych poza granicami kraju. Dlatego też, w imieniu 44 naczelnych organizacji z 31 państw Europy zgłaszamy stanowczy protest wobec bezprawnego postępowania władz państwowych Białorusi i przypominamy, że jest ono niezgodne z europejskimi i powszechnie przyjętymi standardami traktowania mniejszości narodowych i etnicznych.

Domagamy się w trybie pilnym zaprzestania szykanowania i nękania Andżeliki Borys i demokratycznie wybranych władz Związku Polaków na Białorusi, zaprzestania wszelkich ingerencji w wewnętrzne sprawy Związku oraz wyciągnięcia konsekwencji wobec osób, które dopuściły się bezprawnego działania i represji.

Pragniemy wyrazić uznanie i podziękowanie kierownictwu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za zdecydowaną reakcję wobec zaistniałej w ostatnich dniach sytuacji. Prosimy jednocześnie o stałą kontynuację działań w obronie naszych rodaków na Białorusi.

Wzywamy wszystkie siły polityczne w Polsce, o udzielenie pełnego poparcia Andżelice Borys i prowadzonemu przez nią Związkowi, w walce o należne im prawa i odzyskanie zagrabionego mienia.

Władze białoruskie w jaskrawy sposób naruszyły obowiązujące w Europie podstawowe prawa człowieka i prawa mniejszości narodowych. Wzywamy Radę Europy, Unię Europejską oraz wszystkie demokratyczne państwa Europy, do odważnego i konsekwentnego żądania od władz białoruskich pełnego poszanowania tych praw.

**TADEUSZ ADAM PILAT**

**PREZYDENT EUROPEJSKIEJ UNII WSPÓLNOT POLONIJNYCH**

**ROMAN ŚMIGIELSKI**

**SEKRETARZ GENERALNY EUROPEJSKIEJ UNII WSPÓLNOT POLONIJNYCH**

# Polska prasa o ataku

Mimo bohaterskich starań Polaków z Iwieńca, mimo wsparcia, udzielonego im przez członków ZPB z innych miast, w dniu 8 lutego Dom Polski w Iwieńcu został zajęty przez milicję i funkcjonariuszy KGB w cywilu (relację z tych dramatycznych wydarzeń przedstawialiśmy na łamach związkowej prasy). Jednak Związek się nie poddaje i będzie nadal walczył o swoje prawa. Sytuacja z bezprawnym odebraniem Domu Polskiego w Iwieńcu echem odbiła się w polskich mediach. MAGAZYN drukuje wybrane materiały z polskiej prasy, dotyczące sytuacji wokół ZPB.

**9 lutego**

**Rzeczpospolita**

Białoruska milicja zajęła Dom Polski w Iwieńcu. Ambasador RP w Mińsku został wezwany do Polski na konsultacje. Dom w Iwieńcu był jedną z nielicznych polskich placówek wiernych prawowitym władzom ZPB. Władze próbowały przejąć go już od pewnego czasu, wczoraj zdecydowały się na radykalne rozwiązanie «problemu». Do budynku wkroczyli milicjanci w towarzystwie komorników i w gabinecie dyrektora placówki zainstalowali marionetkowego prezesa tutejszego oddziału Związku Stanisława Buraczewskiego.

**10 lutego**

**Gazeta Wyborcza**

Działacze Związku Polaków na Białorusi zaczęli we wtorek zbierać podpisy w obronie Domu Polskiego w Iwieńcu zajętego w poniedziałek przez białoruską milicję. Listy mają trafić do sądu w Wołożynie, który 15 lutego rozpocznie proces w sprawie dalszych losów Domu. Do poniedziałku pozostał w rękach działaczy Związku Polaków, kierowanego przez Andżelikę Borys.

**11 lutego**

**Rzeczpospolita**

Około 300 grodzieńskich Polaków uczciło, w 70. rocznicę wywózek na Syberię, pamięć ofiar Stalina. Protestowali też przeciwko atakowi białoruskich władz na Dom Polski w Iwieńcu. Milicja nie interweniowała.

**15 lutego**

**Rzeczpospolita**

Z setek Polaków, jadących z Grodzieńszczyzny do Wołożyna, by wykazać solidarność z dyrektorem zajętego siłą Domu Polskiego, ta sztuka udała się zaledwie około 30 osobom. I tak musiały one iść pod gmach sądu pieszo, gdyż samochody, którymi jechały, zatrzymywano na rogatkach miasta. Nie udało się dotrzeć na miejsce niemal nikomu z kierownictwa Związku. Prezes ZPB Andżelikę Borys wysadzono z samochodu i doprowadzono do sądu w Grodnie.

**16 lutego**

**Gazeta Wyborcza**

Premier Donald Tusk 15 lutego zadzwonił do Andżeliki Borys. Mówił m.in. o działaniach, podejmowanych przez polski rząd, także



# na Związek Polaków

na forum UE. – Przygotowujemy się na scenariusz negatywny. Od północy do Polski nie mają wstępu działacze rozbijający Związek Polaków na Białorusi oraz zaangażowani w to urzędnicy – oświadczył szef MSZ Radosław Sikorski. Po południu był w Pałacu Prezydenckim, by opowiedzieć Lechowi Kaczyńskiemu o tym, co zamierza rząd. – Prezydent aprobuje nasze działania – mówił potem Sikorski.

Prezydent Kaczyński zamierza wysłać list do Łukaszenki z prośbą o interwencję w sprawie Związku Polaków.

22 lutego

Dziennik Gazeta Prawna

PiS uważa, że Polska powinna zaprzestać bezpośrednich rozmów z Białorusią i doprowadzić do nałożenia na ten kraj sankcji przez

Unię Europejską. Eurodeputowany PiS Ryszard Czarnecki stwierdził, że obecna polityka polskiego rządu polegająca na negocjacjach z Białorusią «poniosła fiasko».

22 lutego

Polskie Radio

Władze w Mińsku próbują poprzez Kościół katolicki załagodzić sytuację z nieuznawanym Związ-



BIAŁORUSKIE WŁADZE RZUCIŁY NA WALKĘ Z POLAKAMI WSZYSTKIE SIŁY, Z MILICJĄ ORAZ SŁUŻBAMI SPECJALNYMI ŁĄCZNIE





**NIE TYLKO LUDZIE STAJĄ SIĘ OFIARAMI WALKI WŁADZ ZE ZWIĄZKIEM. TU: SŁUŻBOWY SAMOCHÓD ZPB, ZDEWASTOWANY PRZEZ «NIEZNANYCH SPRAWCÓW»**

kiem Polaków. Według portalu, w regionach graniczących z Polską nakłania się firmy do sponsorowania odbudowy i remontów kościołów. «Bieloruskiej Partizan» twierdzi, że konflikt, który białoruskie władze wywołały wokół nieuznanego Związku Polaków, na tyle przstraszył lokalnych urzędników, że poszukują sposobów jego neutralizacji. «Urzednicy polecają państwowym firmom udzielanie finansowej pomocy kościołom w miejscach, w których mieszka najwięcej Polaków» – informuje portal. Pomoc ma być bezwrotna i najlepiej, gdyby została udzielona jak najszybciej. «Bieloruskiej Partizan» uważa, że w taki sposób «urzednicy w przygranicznych rejonach chcą uniknąć sankcji, bo są częstymi gośćmi w sąsiednim kraju». Portal dodaje jednak, że władzom w Mińsku może również chodzić o to, aby uzyskać poparcie Kościoła w sporze z Warszawą.

### 23 lutego Nasz Dziennik

Polityka negocjacji z Białorusią, prowadzona przez polski rząd, poniosła klęskę, dlatego konieczne jest wprowadzenie sankcji politycznych i ekonomicznych wobec tego kraju – uważa poseł do Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy). Zdaniem posła, sankcje powinna nałożyć Unia Europejska. Ryszard Czarnecki oczekuje także zmiany polityki Unii Europejskiej, która powinna opracować i wdrożyć tzw. czarną listę białoruskich urzędników, którzy mieliby zakaz wstępu na teren UE.

### 23 lutego Tygodnik Powszechny

Dlaczego polonijna organizacja tak bardzo przeszkadza reżimowi? Po pierwsze, ZPB jest silny: ma 5

tys. działaczy (tylu aktywistów liczą łącznie wszystkie partie opozycyjne na Białorusi), wydaje swoją prasę, prowadzi działalność oświatową. Dlatego reżim uważa go za zagrożenie. Celem białoruskich urzędników jest doprowadzenie do istnienia jednej, popierającej Łukaszenkę organizacji polonijnej. Po drugie, ZPB cieszy się autorytetem nie tylko wśród Polaków, lecz także wśród Białorusinów, więc represje wobec Polonii są częścią represji wobec społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

### 24 lutego Polskie Radio

Oklaskami na stojąco zostali przyjęci w Parlamencie Europejskim demokratyczni działacze z Białorusi. W sesji plenarnej biorą udział przewodnicząca Związku Polaków Andżelika Borys i jeden z liderów białoruskiej opozycji Aleksander Milinkiewicz.

W środę późnym popołudniem

odbędzie się debata dotycząca łamania praw człowieka i prześladowania polskiej mniejszości na Białorusi. «Parlament broni i będzie bronił uniwersalnych wartości, które są nam bliskie i w które wierzymy. Będziemy potępiać reżym autorytarne, używające siły i prześladowające demokratyczne organizacje tylko dlatego, że nie podzielają ich poglądów» – powiedział rozpoczynając sesję szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek.

24 lutego

## Dziennik Gazeta Prawna

Premier Donald Tusk poinformował, że obradujący w środę w Budapeszcie przywódcy państw Grupy Wyszehradzkiej zadeklarowali gotowość wydania wspólnego komunikatu dotyczącego praw człowieka i praw mniejszości na Białorusi. «Z dużą satysfakcją przyjąłem gotowość naszych partnerów z Grupy Wyszehradzkiej do wygłoszenia wspólnego komunikatu dotyczącego praw człowieka i praw mniejszości na Białorusi» – powiedział polskim dziennikarzom szef rządu. «Jest rzeczą ważną, aby rząd Białorusi pamiętał, że warunkiem normalnej współpracy, także w ramach Partnerstwa Wschodniego, jest przestrzeganie przez rząd Białorusi praw człowieka, elementarnych zasad demokracji i praw mniejszości narodowych, i tutaj uzyskałem pełne solidarne wsparcie ze strony wszystkich uczestników spotkania» – dodał.

25 lutego

## TOK FM

Deklarował wielkie sentymenty co do Polski i Polaków we właściwym sobie stylu. Miejmy nadzieję, że przełoży się to na rozwiązania – mówił TOK FM Radek Sikorski po spotkaniu z prezydentem Białorusi ws. represji wobec mieszkających tam Polaków. O planie

powołania grupy roboczej mówi: dajmy im czas. – Lepiej się pracuje w zaciszu gabinetów – apelował w radiu minister.

26 lutego

## Newsweek Polska

Polacy na Białorusi stali się zakładnikami lukaszenkowskiej rozgrywki. Dyktator prowadzi ją z tymi, którzy – jak Unia Europejska – naciskają go, by wprowadził demokrację, a sam odszedł, i tymi, którzy – jak Rosja – najchętniej odebraliby mu wszystko, co na Białorusi przedstawia jesz-

---

*ZPB cieszy się autorytetem nie tylko wśród Polaków, lecz także wśród Białorusinów, więc represje wobec Związku są częścią spotęczenia obywatelskiego na Białorusi*

---

cze wartość ekonomiczną, a rolę prezydenta sprowadzili do funkcji wasala. Na razie białoruskiemu autokracie udaje się manewrować między rosyjskim młotem a unijnym kowadłem, ale jest na straconej pozycji.

26 lutego

## Polska Agencja Prasowa

Polska strona przedstawi Białorusinom konkretne propozycje wyjścia z kryzysu. Cel jest jasny: jeden z wariantów przewiduje przywrócenie legalności Związku. Inne rozwiązanie to tzw. opcja zerowa,

w ramach której Związek mógłby rozpocząć legalną działalność w wybranej przez siebie formie – mówi Jan Borkowski. Wiceminister spraw zagranicznych zapytany, na czym miałyby polegać ta «inna forma działania Związku», odpowiada: może nawet pod inną nazwą. Jest ponadto kwestia przywrócenia dysponowania Domami Polskimi przez Związek Polaków.

26 lutego

## Nowa Trybuna Opolska

W miniony piątek w opolskiej siedzibie Związku Niemieckich Stowarzyszeń liderzy mniejszości niemieckiej podejmowali przedstawicieli Federalnego Związku Europejskich Grup Etnicznych (FUEN). Jego przewodniczący Hans Heinrich Hansen i dyrektor Jan Diedrichsen wspólnie z Bernardem Gaidą i Norbertem Raschem podpisali oświadczenie, krytykujące władze Białorusi za ich postawę wobec tamtejszej polskiej mniejszości. – Stanowczo potępiłmy represje wobec mniejszości polskiej na Białorusi. Nie pierwszy raz rząd w Mińsku odnosi się do niej wrogo – mówił tuż po podpisaniu dokumentu Hans Heinrich Hansen. – Przypominamy, że w każdej chwili jest dobry czas na cofnięcie się z drogi, którą podążają władze Białorusi, a która nie prowadzi do żadnego rozwiązania. Nasza organizacja zrzesza 86 mniejszości narodowych z 32 krajów. Od 60 lat prowadzimy politykę otwarcia, dialogu i akceptacji różnorodności. Od 20 lat taką samą politykę prowadzi mniejszość niemiecka w Polsce. Podpisując i rozpowszechniając wspólne oświadczenie, będące reakcją na aresztowanie około 40 przedstawicieli Związku Polaków na Białorusi, chcemy zwrócić uwagę świata na problemy Polaków w tym kraju. Wielu Europejczyków nie wiedziało dotąd w ogóle o ich istnieniu.

APO



# Maciej Płażyński: «Polacy na Białorusi są u siebie»

Rozmowa z marszałkiem Maciejem Płażyńskim, prezesem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

**W kilka dni po wizycie w Polsce ministra spraw zagranicznych Białorusi na Związek Polaków na Białorusi spadły represje. Są to skoordynowane działania czy też wynika to z tego, że reżim Łukaszenki nie jest jednak monolitem?**

– Tak naprawdę zaostrzenie kursu wobec Polaków na Białorusi zaczęło się na kilka miesięcy przed wizytą ministra Martynowa. Władze białoruskie zarządziły wtedy kontrolę skarbową w spółce «Polonika», której dyrektorem jest Andżelika Borys.

**Represje skarbowe. Jak w Polsce w latach 80.**

– Spółce grozi teraz upadłość, dlatego że wyrokiem sądu została obciążona bardzo dużą grzywną, pod zarzutem niewłaściwej księgowości. Od kilku miesięcy toczyło się także postępowanie w stosunku do Teresy Sobol, kierowniczki Domu Polskiego w Iwieńcu. Tuż przed wizytą ministra Martynowa w Polsce ten dom został przejęty. Były już zatem wcześniej sygnały, że kurs wobec Polaków jest zaostrzany.

**I ostatnie rozmowy nie mają nic do rzeczy?**

– Według mnie mają. Nie jest przypadkiem, że represje nasiliły się przed wizytą ministra Martynowa w Polsce i po niej. Władze białoruskie widziały, że Polsce bardzo zależy na – rzeczywiście istotnej dla nas – umowie o małym ruchu granicznym. Poczuly się więc pewnie i uznały, że Polacy łatwiej przelkną teraz represje uderzające w Związek Polaków.

**Tu rozmawiamy, a tu robimy**

**swoje?**

– Podpisanie umowy świadczy o w miarę normalnych stosunkach, ale z drugiej strony – to dobry czas do zarządzenia ostrzejszych działań w stosunku do niezależnej organizacji.

**Która w ostatnim czasie pokazywała, że jest sprawna i ma wielu zwolenników.**

– Tłumaczy to, dlaczego akurat Związek Polaków stał się przedmiotem represji. To najsilniejsza organizacja pozarządowa na Białorusi. Kiedyś liczyła ona 10 tys. członków, teraz jest ich trochę mniej, ale nadal jest to grupa kilku tysięcy osób, zdeterminowanych, z rozpoznawanym publicznie kierownictwem. Dla władz białoruskich to poważny kłopot. Reżim Łukaszenki, jak każdy autorytarny reżim, nie akceptuje silnych organizacji pozostających poza kontrolą państwa.

**Czemu zatem równocześnie nie uderzono w partie opozycyjne?**

– Te partie, na działalność których Łukaszenko ostatecznie zezwolił, są po prostu organizacjami słabszymi od Związku Polaków. Nie mają tak rozbudowanej struktury, tak rozpoznawalnych liderów.

**I nie są Polakami...**

– Reżim może akceptować Białorusinów pochodzenia polskiego, ale nie tych, którzy uważają, że – będąc obywatelami Białorusi – są Polakami. Dla takich ludzi miejsca, w którym mogliby budować własną tożsamość, w planach Łukaszenki nie ma.

**O czym świadczy wiele innych działań.**

– Na przykład ograniczanie możliwości uczenia się języka polskiego, zwalczanie księży, którzy udostępniają salki parafialne na podobne lekcje, uderzanie w działalność kulturalną Polaków, w to wszystko, co buduje polską tożsamość. Dlatego właśnie Związek Polaków jest wystawiony na silniejsze ataki niż partie opozycyjne.

**Polityka marchewki, uprawiana do tej pory przez Polskę wobec reżimu Łukaszenki, poniosła klęskę?**

– Na pewno nie przyniosła sukcesu. Ale nie ma prostej recepty na postępowanie z taką władzą, jaka jest na Białorusi. Nie ma też prostego przełożenia, że jeśli będziemy cały czas twardzi i na przykład zerwiemy kontakty czy będziemy straszyć bojkotem, to uzyskamy więcej.

**To co byłoby efektywną polityką?**

– Konsekwencja. W działaniach dyplomatycznych trzeba stawiać to jasno, że kwestia Związku Polaków jest absolutnie podstawowa dla polskich władz, a nie jest tylko elementem jakiejś większej geopolityki. A dalej trzeba na Białorusi próbować być obecnym w bardzo różnych formach, prowadząc szeroką działalność kulturalną. Sama dyplomacja to jednak za mało.

**A stara zasada stosowania na zmianę marchewki i kija?**

– Nie mamy wystarczająco długiego kija. Sankcji gospodarczych z racji nikłości naszych stosunków nie ma sensu wprowadzać, uderzyłoby to tylko w polskie firmy, które prowadzą na Białorusi interesy. Zablokowanie wiz nie byłoby aż tak dokuczliwe. Sankcje polityczne skutkowałyby o tyle, o ile jesteśmy w stanie wpływać na politykę ca-





MACIEJ PŁAŻYŃSKI: «POLSKA POWINNA PROWADZIĆ BARDZO KONSEKWENTNĄ POLITYKĘ WOBEC POLAKÓW ZAMIESZKUJĄCYCH DAWNE KRESY WSCHODNIE»

lej Unii Europejskiej. A z tym jest pewnie rozmaicie.

**Jesteśmy państwem unijnym, zdaje mi się, od jakiegoś już czasu.**

– To, co się teraz dzieje, jest sprawdzianem dla polskiej dyplomacji, na ile jesteśmy skuteczni w przekonywaniu polityków europejskich w sprawach Białorusi. Być może niepotrzebnie w minionym roku namawialiśmy do ocieplenia unijnej polityki.

**W tym akurat okazaliśmy się skuteczni.**

– Jeśli można stawiać jakiś zarzut polskiej polityce zagranicznej, to właśnie taki, że była nie dość konsekwentna. Nie należy ulegać pozorom i własnym pobożnym życzeniom, tylko rozmawiać na podstawie faktów, a nie deklaracji. Trzeba było stawiać sprawy tak: owszem, możemy namawiać Unię do tego, by inaczej zaczęła patrzeć

na współpracę gospodarczą z Białorusią, ale najpierw zalegalizujcie Związek Polaków na Białorusi. Sama zapowiedź, że będzie lepiej, nie może wystarczać. Bo za jakiś czas okaże się, że wcale nie jest lepiej.

**Złe wykorzystaliśmy możliwości nacisku, jakie wynikały z naszego członkostwa w Unii?**

– Wydaje mi się, że w minionym roku zbyt łatwo mówiliśmy o tym, że na Białorusi jest możliwa odwilż polityczna, bo padają tego rodzaju deklaracje z tamtej strony.

**Dzisiejszy bilans tej polityki?**

– Niewątpliwie czymś pozytywnym jest to, że udało się podpisać umowę o małym ruchu granicznym. To duże ułatwienie dla Polaków mieszkających na Grodzieńszczyźnie, którzy chcą przyjeżdżać do Polski. Z drugiej strony jednak, władzom białoruskim udało się osłabić Związek Polaków, najważ-

niejszą dla nas organizację na Białorusi.

**Coś jeszcze straciliśmy?**

– W polskiej opinii publicznej powstało wrażenie, a nawet nie tylko wrażenie, lecz wyraźny obraz nieskuteczności polskich władz. Trudno więc twierdzić, że bilans naszej polityki w minionym roku w tej sprawie jest bilansem dodatnim.

**Jaki z tego wniosek na przyszłość?**

– Polska powinna prowadzić bardzo konsekwentną politykę wobec Polaków zamieszkujących dawne Kresy, pokazując każdemu z państw, w którym takie osoby żyją, że jest to dla nas bardzo ważna kwestia i że udzielamy stale pomocy politycznej (a jak potrzeba, to i materialnego) tym ludziom, którzy mieszkają u siebie.

JAROSŁAW ZALESIŃSKI  
«POLSKA»



NAJLEPSZYM ROZWIĄZANIEM DLA TYCH, CO CHCĄ ZAOSZCZĘDZIĆ NA USŁUGACH KOMUNALNYCH, JEST ZAMIESZKANIE W NIEOGRZEWANEJ CHACIE BEZ PRĄDU

# Br 160 000 + 5 USD = ?

Mieszkańcy Białorusi przyzwyczaili się, że wraz z nadejściem nowego roku rosną taryfy na wszystkie rodzaje usług komunalnych. W tym roku było jednak inaczej. A winę za to, że 1 stycznia nie było kolejnej podwyżki taryf na usługi mieszkaniowe, ponoszą siarczyste mrozy. Nie zważając na to, coroczny wzrost cen nas nie ominie, pytanie tylko kiedy i jak duży.

Ponieważ silne mrozy znacznie zwiększyły kwoty czynszu za grzewienie (średnio o 10-15% w porównaniu z listopadem) i styczeń (prawie trzykrotnie w stosunku do jesiennego czynszu), nie mogło być mowy o tym, żeby doszły do tego podwyżki cen. Ponieważ mogłoby to mocno podważyć pozytywny image kierownictwa Białorusi w oczach ufniej ludności. Ale po tym, jak w połowie kwietnia zostaną odłączone kaloryfery, należy się spodziewać wzrostu cen na usługi energochłonne, wzrosną też

opłaty za wodę i ogrzewanie.

W swoich ubiegłorocznych wystąpieniach publicznych Aleksander Łukaszenko niejednokrotnie podkreślał, że ponad tradycyjne 5 USD taryfy w 2010 roku nie wzrosną. Mimo to niektórzy urzędnicy wymieniają bardziej prawdopodobną kwotę – 15 USD. Chociaż co roku władza zapowiada podwyżkę o 5 USD, to już wcześniej zdarzało się jej nie dotrzymać słowa. Na przykład w 2008 roku czynsz podnoszono dwukrotnie: o 5 dolarów w styczniu i jeszcze o 4,1 dolara w maju. Ten, mniej optymistyczny scenariusz, potwierdza informacja, która przedostała się do obiegu publicznego. W liście z grudnia ubiegłego roku, podpisanym przez Siergieja Sidorskiego i Piotra Prokopowicza, białoruski rząd i bank narodowy informują Międzynarodowy Fundusz Walutowy o zamiarach zmniejszyć subsydia z budżetu na usługi komunalne, które mają pokryć podwyżki taryf o 7 USD w pierwszym półroczu 2010 roku. Przypomnijmy, że jednym z warunków udzielenia kredytu MFW było doprowadzenie do stanu, gdy ludność będzie opłacała do 100% komunalnych usług. A białoruskiej władzy bardzo zależy na tym kredycie.

– Przyjęcie taryf zależy nie tylko od Ministerstwa Mieszkania-Komunalnej Gospodarki, ponieważ to dość skomplikowana sprawa – skomentował minister gospodarki mieszkaniowej Białorusi Władimir Biłochwostow podczas styczniowej konferencji. – Bierzemy pod uwagę poziom zarobków, emerytur i nawet warunki pogodowe. Uwzględniając ostatnie okoliczności, pytanie o wzroście taryf na razie odłożono.

Natomiast w grudniu 2009 roku państwowa agencja informacyjna

Bielta poinformowała, że Ministerstwo Finansów Białorusi ceny usług komunalnych wiązało z wynikami negocjacji z Rosją o cenach na zasoby energetyczne. Minister Andrzej Charkowiec zaznaczył, że koszt gazu jest podstawowym elementem, który będzie określał konieczność zmian taryf na usługi komunalne.

Na dzień dzisiejszy specjaliści nie mogą się określić, na ile w sumie zdrożeją czynsze. Obecnie czynsz dla trzyosobowej rodziny, mieszkającej w standardowym dwupokojowym mieszkaniu o powierzchni 48 m kw., wynosi średnio 160 tys. rubli. W tym około 57 tysięcy przypada na ogrzewanie.

Chociaż... z tym uśrednianiem czynszu jest pewien problem. Na przykład w Grodnie przy ulicy Proletarskiej opłaty za trzypokojowe mieszkanie wyniosły w grudniu 55 000 rubli, a w styczniu – 118 000 rubli. W bloku przy sąsiedniej ulicy Szczorsa za identyczne mieszkanie w grudniu trzeba było zapłacić 58 000 rubli, natomiast w styczniu nie wiele więcej, zaledwie 82 000. Skąd taka różnica? Na to pytanie odpowiedź znają jedynie specjaliści gospodarki mieszkaniowo-komunalnej.

Nawiasem mówiąc, według danych, przygotowanych przez komitet ds. gospodarki mieszkaniowej Europejskiej Komisji Gospodarczej, w okresie od 2000 do 2007 roku cena na usługi mieszkaniowo-komunalne (w tym obsługa techniczna budynków mieszkalnych, hoteli i burs) zwiększyła się na Białorusi blisko stokrotnie, w tym czasie, gdy ceny na pozostałe usługi i towary wzrosły zaledwie ośmiokrotnie. Najbardziej zdrożało ogrzewanie, obsługa techniczna oraz energia elektryczna. Jeżeli w

2000 roku statystyczne białoruskie gospodarstwo domowe na czynsz przeznaczało 3% wydatków, to 7 lat później już 7,4 % budżetu domowego.

Według ostatnich danych statystycznych 2009 rok nie był wyjątkiem. W porównaniu z 2008 rokiem na Białorusi czynsz średnio wzrósł o 19,7 %, w tym prąd zdrożał o 27,8 %, gaz – o 2,8 %, woda – o 20,4 %, ogrzewanie – o 28 %.

Biorąc pod uwagę wciąż nie-

---

*Według danych, przygotowanych przez komitet ds. gospodarki mieszkaniowej Europejskiej Komisji Gospodarczej, w okresie od 2000 do 2007 roku ceny na usługi mieszkaniowo-komunalne na Białorusi wzrosły blisko stokrotnie*

---

kończący się światowy kryzys gospodarczy, problemy białoruskich władz ze zdobyciem kredytów, skomplikowane stosunki z Rosją, a co z tym się wiąże: trudne negocjacje w sprawie cen za gaz, oraz to, że w niespełna 10 lat czynsze zwiększyły się ponad stokrotnie, raczej nie należy ludzię się, iż w tym roku podwyżka opłat komunalnych zatrzyma się na poziomie zapowiadanych 5 USD.

**JÓZEF BACZYŃSKI**





W WARUNKACH KRYZYSU ŚRODKI FINANSOWEGO NACISKU ZE STRONY UE NA BIAŁORUSKI REŻIM MOGĄ ZDZIAŁAĆ WIĘCEJ NIŻ MAŁOOWOCNY DIALOG

# Mińsk nie dostanie miliarda euro kredytu z EBI

**Uciskając polską mniejszość, Białoruś straci możliwość otrzymania miliarda euro kredytów z Europejskiego Banku Inwestycyjnego.**

– Kredyty z EBI to tak naprawdę jedyna możliwość finansowego nacisku na Mińsk, jaką ma Unia Europejska – mówi «Gazecie» Marta Gajęcka, wiceprezes banku.

EBI – bank powołany przez kraje UE – daje kredyty na warunkach korzystniejszych niż banki komercyjne. Finansuje także projekty w krajach ościennych. – Do 2013 r. mamy 3,7 mld euro na projekty w czterech krajach Wspólnoty Niepodległych Państw: Rosji, Ukrainie, Mołdawii i właśnie Białorusi. Ale kredytowanie Białorusi jest wstrzymane. Rada UE może zdecydować o odblokowaniu tych

pieniędzy – tłumaczy Gajęcka.

Według niej, Białoruś mogłaby otrzymać nawet miliard euro. – W tej chwili mamy chętnych na projekty warte ok. 500 mln – opowiada.

Są wśród nich zgłoszony przez jedną z niemieckich firm, zapewne we współpracy z kolejną białoruską, pomysł remontu białoruskich linii kolejowych i kupna nowego tabo-ru.

Drugi projekt to budowa transgranicznych linii energetycznych. Remontem niedziałającego łącznika Białystok – Roś bardzo zainteresowany jest białoruski państwowy monopolista Bielenergo oraz polski PSE Operator, zawiadujący naszymi sieciami.

Gajęcka dodaje, że część pożyczek EBI mogłaby też trafić do białoruskich banków, by kredytowały tamtejszych małych i śred-

nich przedsiębiorców.

Pograżona w kryzysie Białoruś korzysta tak jak kilka innych krajów z pomocy Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W sumie ma dostać 3,5 mld pożyczki. Aleksander Łukaszenko obiecał w zamian reformy gospodarcze, m.in. większe otwarcie gospodarki na świat i prywatyzację. Na razie reformy ograniczają się jednak do deklaracji.

Z kredytów EBI mogłoby skorzystać także polscy przedsiębiorcy, którzy chcieliby inwestować w wielkie projekty na Białorusi. W dodatku jeden z najbogatszych Polaków Jan Kulczyk zamierza tam wybudować elektrownię węglową o mocy 1000 MW i także mógłby dostać kredyty z EBI.

RAFAŁ ZASUŃ  
«GAZETA WYBORCZA»

# Ostatnie tango

Wraz ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi na Białorusi przybiera na sile również pojęcie państwowej ideologii. Wszystko, co nie trafia w obręb głównego nurtu – czyli propaństwowego pojęcia narodu, jest niszczone niehumanitarnym wysiłkiem tych, którzy nie śpią po nocach, dbając o sterylność stosunków między ludem a władzą.



Kolejne ofiary w walce państwowych ideologów z «plagą demokratyczno-informacyjną» padną już niebawem. Stało się to oczywiście po tym, jak zostało podpisane rozporządzenie Łukaszenki nr 60 «O przedsięwzięciach dotyczących doskonalenia wykorzystania narodowego segmentu sieci Internet». Rozporządzenie wejdzie w życie 1 lipca 2010 roku – akurat pół roku przed wyborami prezydenckimi. Najbardziej demokratyczny środek przekazywania informacji oraz komunikacji, dzięki staraniom walczących o czystość nacji, czeka jeśli nie całkowite podporządkowanie, to co najmniej totalne regulowanie.

Bodajże jedyne źródło alternatywnych informacji ma przejść pod pełną kontrolę państwa – w tym celu została nawet powołana odpowiednia struktura przy administracji prezydenta – Centrum Operacyjno-Analityczne. Artykuły białoruskiej Konstytucji, dające prawo obywatelom na otrzymywanie i rozpowszechnianie informacji bez przeszkód, jak również udział w życiu państwa na podstawie wielorakości istniejących instytucji demokratycznych, ideologii i poglądów politycznych, po raz kolejny zostaną tylko martwym zapisem, niewykonalnym dla zwykłego śmiertelnika. Co się tyczy samej Konstytucji, to ona już od dawna przypomina kobietę lekkich obyczajów. Niestety, słowa ze znanej piosenki «K\*\*\*y tańczą bal» najlepiej oddają to, co się dzieje obecnie w białoruskich środkach masowego przekazu.

Absurdalność sytuacji polega również na tym, że władze po raz kolejny popełniają ten sam fatalny błąd: smak zakazanego owocu, którym na Białorusi staje się Internet, jest dobrze znany przede wszystkim ludziom młodym. Zamiast tego, by wykorzystać Internet do własnych celów, władze próbują go poskromić. Wcześniej taki sam pomysł chodził po głowom wysokim dostojnikom Cerkwi prawosławnej, ale szybko z niego zrezygnowano na rzecz wykorzystania Internetu do propagandy swojej religii. Władze

białoruskie zdają się jednak mieć inne zdanie na dane zagadnienie.

Aktywny udział w ograniczaniu dostępu do informacji bierze również odpowiednie ministerstwo. Jego kierownik Oleg Proleskowskij znany jest przede wszystkim jako aktywny zwolennik ideologii państwowej, która według niego, jest jedyną i zawsze słuszną. Wierny pies Łukaszenki widocznie zapomniał, że Ministerstwo Informacji, zgodnie z białoruskim ustawodawstwem, powinno dbać o to, by wszystkie środki informacji miały równe możliwości – niezależnie od tego: podoba im się obecna władza czy też nie. O długości ich życia na rynku medialnym niech się martwią czytelnicy. Jednak, smak kości, rzuconej pańską ręką ze stołu, jest na tyle pociągający, iż chce się tę oto rękę lizać nieskończenie.

Pojawianie się takiego rozporządzenia władze próbują tłumaczyć również troską o bezpieczeństwo swych obywateli, ochronę ich interesów w wirtualnej rzeczywistości. Jednak moje interesy oraz interesy tych, którzy chcą wziąć pod kontrolę Internet, są zgoła przeciwległe. Jak i, na przykład, pojęcie wolności. Tym nie mniej, rozporządzenie obliguje prokuraturę, KGB oraz inne urzędy państwowe do sporządzenia projektu ustawy, skierowanej na zwiększenie odpowiedzialności, w tym też karnej, za naruszenie tych przepisów. To, że instytucje państwowe dołożą w tej sprawie wszelkich starań, nie ulega żadnej wątpliwości.

Co jak co, a tradycje tu są szanowane i pielęgnowane. Kiedyś bolszewicy uczynili swój naród wolnym, wyzwalał go ze wszystkiego, co posiadał. Obecne zaś władze próbują uczynić jeszcze więcej – próbują zadowolić ogół obywateli tym, co same uważają za słuszne. Gdy zaś ktoś zaczyna marzyć o czymś więcej, zostanie mu dobitnie wytłumaczone, na ile to jest niebezpieczne i szkodliwe.

JAN ROMAN





# Początek Wielkiego Postu

**Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim okres Wielkiego Postu, czyli czterdziestodniowej pokuty. Ten dzień ma pobudzić katolików do podjęcia zdecydowanej drogi osobistej odnowy i nawrócenia.**

Wielki Post zakończy się w Wielki Czwartek 1 kwietnia, kiedy to katolicy rozpoczną obchody Triduum Paschalnego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Niedziela Wielkanocna przypada w tym roku 4 kwietnia.

W Środę Popielcową katolicy rozpoczynają czterdziestodniowy post. Liczba 40 stanowi w Piśmie Świętym wyraz pewnej dłuższej całości, czasu przeznaczanego na jakieś konkretne zadanie człowieka lub zbawcze działanie Boga. W Wielkim Poście Kościół odczytuje i przeżywa nie tylko czterdzieści dni spędzonych przez Jezusa na pustyni na modlitwie i poście przed rozpoczęciem Jego publicznej misji, ale i trzy inne wielkie wydarzenia biblijne: czterdzieści dni powszechnego potopu, po których Bóg zawarł przymierze z Noem; czterdzieści lat pielgrzymowania Izraela po pustyni ku ziemi obiecanej; czterdzieści dni przebywania Mojżesza na Górze Synaj, gdzie otrzymał on od Jahwe Tablice Prawa.

Okresy i dni pokuty są w Kościele katolickim specjalnym czasem ćwiczeń duchowych, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi, m.in. poprzez inicjowanie dzieł charytatywnych i misyjnych. Z liturgii znika radosne «Alleluja» i «Chwała na wysokości Bogu», a kolorem szat liturgicznych staje



**W ŚRODĘ POPIELCOWĄ, KATOLICY ROZPOCZYNAJĄ CZTERDZIESTODNIOWY POST**

się fiolet. Istotą pozostaje przygotowanie wspólnoty wiernych do największego święta chrześcijan, jakim jest Wielkanoc.

Wielki Post jest także okresem przygotowania katechumenów do chrztu. Każda niedziela wprowadzała w kolejne tajemnice wiary, a na Wielkanoc podczas Wigilii Paschalnej udzielany jest sam chrzest.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przygotowanie do świąt Zmartwychwstania trwało tylko czterdzieści godzin. W późniejszym czasie przygotowania zabierały cały tydzień, aż wreszcie ok. V w. czas ten wydłużył się. Po raz pierwszy o poście trwającym czterdzieści dni wspomina św. Atanazy z Aleksandrii w liście pasterskim z okazji Wielkanocy z 334 r.

Tradycyjnemu obrzędowi posypywania głów popiołem towarzyszą w Środę Popielcową słowa: «Pa-

miętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz» albo «Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię».

Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żaloby i pokuty znany jest w wielu kulturach i tradycjach. Znajdujemy go zarówno w starożytnym Egipcie i Grecji, jak i u plemion indiańskich oraz oczywiście na kartach Biblii, np. w Księdze Jonasza czy Joela.

Liturgiczna adaptacja tego zwyczaju pojawia się jednak dopiero w VIII w. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X w. W następnym wieku papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. Z tego też czasu pochodzi zwyczaj, że popiół do posypywania głów wiernych pochodził z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedzającego roku.

# Most św. Franciszka

Most świętego Franciszka wyprowadza z fałszu do szczerości. Pycha jest chorobą, na którą nie ma leku, jednak pozbyć się jej można dzięki opanowaniu swych emocji i pokorze.



Święty Franciszek świątynię budował z kamienia rękoma, na których były stygmaty, prezent od ludzi na ziemi, wdzięczność za «Pieśń słoneczną albo pochwałę stworzenia», którą zaśpiewał w ojczystym Asyżu 800 lat temu – między małym kościołem, Partiuinkula, a Królestwem Bożym, gdy to na skrzydłach ptaków wznosił się do niebios nad Włochami, spotkawszy swą cielesną siostrę – śmierć...

W Grodnie w roku 2008 budowano most św. Franciszka. Ów most łączy duchowe głębie z jasnymi głębiami nieba. Most św. Franciszka przywraca miasto do czasów, gdy po moście chodzili franciszkanie – św. Maksymilian Maria Kolbe, duchowy zwycięzca podczas II wojny światowej, Sługa Boży Melchior Fardon, brat Augustyn Kisielewski, wielu innych ojców, braci franciszkanów, a nad nimi niezmiennie w niebiosach św. Franciszek razem z siostrą Klara z Asyżu, św. Antoni z Padwy. Święty brat Bernard czekał na nich na prawym brzegu Niemna – w kościele oo. Bernardynów, a św. Dominik na nić różańca nawlekał gwiazdy, spadające w wody Niemna... Kościół i klasztor dominikański wraz z gimnazjum oraz biblioteką zostały zburzone dnia 15 kwietnia 1874 roku, a na ich miejscu zbudowano halę sportową... Tej hali zresztą również już nie ma.

Most ten łączy brzegi rzeki oraz drogi pomiędzy Krajami przyszłości, między którymi będą panowały szacunek i wzajemne przebaczenie za wszystkie krzywdy przeszłości.

Ten, kto chodzi po moście św. Franciszka, nasyca miłością do ludzi, zarówno do swych rodaków, rówieśników, przyjaciół oraz braci, jak i do zwierząt, ptaków, owadów i płazów, jednym słowem – do braci swych mniejszych, wyciąga do nich swą dłoń i otwiera serce – wiedząc, że są one również obdarzone rozumem i duszą, tak samo jak i ludzie.

Chodźcie po moście św. Franciszka, by być ludźmi. Wychodźcie na niego po swe przeznaczenie! Pozbierajcie wszystko, co zostało zgubione w falach morza życia, złóżcie to na moście! Wy-moście duchowy most pieśnią miłości!

Most świętego Franciszka nie zrzuca zła do Niemna, jednak, gdy ktoś pragnie pokonać je, to na lewym brzegu Niemna, na wzgórzu świętego Franciszka, pomogą mu w tym następcy Świętego – ojciec Józef i jego wikariusze, tak bardzo podobni do św. Franciszka, oni przyślą nawet jeśli nie małego Anioła, to na pewno białego gołębia...

Podniosą nad waszą słabością relikwiarz z relikwiami św. Franciszka oraz jego świętego przyjaciela – Antoniego, dotkną waszych ust – i już będziecie mogli zwyciężyć zło.

Pocałunek, który ma już osiem stuleci, można otrzymać co wtorek u franciszkanów, po nowennie do św. Antoniego. A skoro święty Antoni w mistyczny sposób pomaga Matce Bożej troszczyć się o Dzieciątko, to jest to również pocałunek Jezusa Chrystusa.

Pierwszej nocy w Grodnie przyszło mi nocować na ulicy. Ulica Podolna zaprowadziła mnie nocą na most... W ten oto sposób most przytulił wiejską prostotę do europejskiej bezsenności!

Most ten nie należy do jednej osoby, łączy ludzi myślowo, nie wpędza w samotność...

Nie wypada się całować na moście św. Franciszka, zbyt duży ruch tam panuje. Na tym moście wypada się spotykać z tymi, kto jest wysoko w niebie – dlatego swą książkę o miłości i przyjaźni nazwałam tak – «Most świętego Franciszka».

Gdyby pisarz Wasil Bykau mógł wrócić do Grodna, spotkalibyśmy się z nim ponownie na tym moście.

Na moście nie należy płakać – nie trzeba łzami mącić wód Niemna, rzeka i tak jest zbyt zielona od lez dębów i rokit.

Most jest szeroki, łączy wszystkie drogi. Jednak oczy patrzą do oczu, jedno oczy poznają drugie na moście św. Franciszka.

Ten most można po radziecku nazywać «starym» albo mostem zjednoczenia Białorusi w jedno państwo BSR – jego nazwa jest nieodmienna, bo to most świętego Franciszka.

«Błogosławiony ten, który jest prześladowany dla sprawiedliwości, albowiem do takich należy Królestwo Boże».

Stary most, po którym chodzili wojskowi i komuniści, został zburzony. My chodzimy po moście św. Franciszka: zarówno w minionym XII, jak i przyszłym XXI wiek. Wszystko wraca razem z Jezusem, wszystko się zaczyna od nowa, ale nic się nie powtarza!

Opowiadałam wam o swojej drodze na most św. Franciszka. Będę czekała razem z wami tutaj, w Grodnie na moście świętego Franciszka, na Jezusa Chrystusa.

Most wywyższa Grodno nad miastami, nad miejscami i przystankami, nad wioskami i zaściankami, nad folwarkami! Wywyższa też nad stolicami, zwłaszcza tymi – na wschód od Grodna.

DANUTA BICZEL

## Koncert charytatywny dla Kościoła na Wschodzie

**«Rodacy Rodakom» to tytuł koncertu, jaki odbył się 31 stycznia w świdnickiej katedrze. Wystąpiły zespoły pieśni z Ukrainy i z Białorusi. Koncert poprzedziła Msza św., której przewodniczył bp Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji kamienieckiej na Ukrainie.**

Biskup w kazaniu podkreślił, że diabeł jest ojcem podziałów, a człowiek powinien dążyć do zniesienia granic, narzuconych wbrew mądrości i wrażliwości serca. Odniósł się tym samym do porządku ustanowionego po II wojnie światowej. Przestrzegał także przed złudą szukania zbawienia w nauce i postępie technologicznym.

– Jedynie miłość Boga jest gwarancją prawdziwego szczęścia człowieka – mówił. – A prawdziwa miłość jest otwarta na życie. Dlatego osobiście chrzczę piąte i kolejne dziecko w rodzinie. I obiecuję, że dwunaste pojedzie do papieża – zdradzał szczegóły swego duszpasterzowania.

Po Mszy św. miał miejsce koncert dwóch zespołów pieśni z Kresów: «Kresowianka» z Iwieńcu na Białorusi i «Polskie Sokoly» z Żytomierza. Muzycy wykonali koledy i pieśni ludowe.

Odwiedziny Polonii miały na celu zbiórkę funduszy na remont dachu kościoła i klasztoru, który ma stać się centrum rekolekcyjnym i charytatywnym diecezji kamienieckiej. – Nasza diecezja liczy sobie 255 tysięcy wiernych. Mamy 207 parafii, w których pracuje 157 księży – mówił biskup i dodawał, że życie wiary na Wschodzie potrzebuje nie tyle litości ze strony Polaków, co ich solidarności.

JB

## Strona internetowa Watykanu popularna

**Powołując się na źródła watykańskie, Marco Tosatti, watykanista dziennika «La Stampa», informuje w swoim blogu, że strona internetowa Stolicy Apostolskiej należy do najczęściej odwiedzanych na świecie.**

W roku inauguracji 2001 internauci połączyli się z nią 243 milionów razy, w roku ubiegłym połączeń tych było już 1 miliard 306 milionów.

«Wzrost imponujący, którego nie spodziewali się odpowiedzialni za www.vatican.va, a który jednak przewidywał w swej dalekowzroczności Jan Paweł II, kiedy w połowie lat 90. zachęcał ówczesnego rzecznika Joaquina Navarro Vallsa, by zastanowił się nad realizacją tego projektu» – pisze Tosatti.

KM



# Globalne ochłodzenie

«Środki masowego przekazu dzisiaj w ogóle nie pracują... Na Białorusi już nikt nie słucha radia. A w telewizji ogląda się jedynie teledyski. Rozrywkowe media, to wszystko jest nieciekawe...»



Nigdy nie uwierzycie, szanowni Czytelnicy, czy to jest cytat! Otóż, jest to ocena działalności białoruskich środków masowego przekazu, którą wygłosił Aleksander Łukaszenko na naradzie – 14 grudnia 2009 r. – w sprawie rozwiązywania najbardziej aktualnych kwestii społeczno-gospodarczego rozwoju Białorusi w 2010 roku. Mało tego: białoruski kierownik dodał, iż regionalne media nie powinny się zajmować wychwalaniem lokalnych władz, i jeśli są jakieś fakty, za które należy władze skrytykować, to nie wolno milczeć o nich, jakby to nie było bolesne.

## Nowa twarz białoruskiej ideologii

Dziesięć dni przedtem, jak zostały wypowiedziane dane słowa, Łukaszenko mianował nowym «głównym ideologiem», tzn.: ministrem informacji, byłego oficera grupy wojsk radzieckich w Niemczech, byłego pracownika Wojskowej Akademii Białorusi, byłego pracownika oddziału Służby Bezpieczeństwa prezydenta Białorusi Olega Proleskowskiego. Gdy w palarniach zdumieni koledzy kiwali głowami bezskutecznie próbując dojść, gdzie tu jest jakaś logika? – ja się tylko nim dziwiłam.

Wbrew pozorom, taka decyzja jest bardzo logiczna. Radia nikt nie słucha, w telewizji same teledyski, gazety nie chcą krytykować lokalne władze... z tym trzeba coś zrobić! Ale jak? Tylko i wyłącznie za pomocą twardej dyscypliny, którą zapewni jedynie wojskowe kierownictwo.

Mój szkolny nauczyciel z wychowania wojskowego, który miał przezwisko «Car' Groch» posługiwał się jakimś dziwnym, nawet jak na radzieckie wojsko, językiem. Mianowicie, dało się często słyszeć od niego takie tam przedrewolucyjne «Dielaj r-r-raz!». I myśmy ten «r-r-raz», podśmiewając się zarazem, robiliśmy,

gdyż «Car' Groch» był już w podeszłym wieku i był absolutnie niegroźny.

Proleskowskij nie jest osobą w wieku przedemerytalnym. Jego dobroduszość, to również kwestia bardzo wątpliwa. Wystarczy przeczytać zaledwie akapit z artykuła świeżo upieczonego ministra, w którym szkaluje on opozycjonistę Kozulina:

**«Nie będę się skupiał na prawnej ocenie działań eks-rektora, które doprowadziły go do więzienia. Dla mnie, jak dla każdego innego człowieka, mającego wykształcenie prawnicze, absolutnie jest zrozumiałe, że ten człowiek odsiadywał swój wyrok na podstawie zwykłego artykułu karnego. Dlatego jest on pospolicym kryminalistą, a nie jakimś tam «więźniem politycznym», jakby sam chciał się mianować».**

I dalej:

**«Zarówno ja, jak i inni przedstawiciele władzy, musimy przestać milczeć i pokornie znosić wszystko, gdy nas polewają brudem».** («Niektóre rozważania o ludzkich ideałach», gazeta «7 dniej»).

Już wyobrażam sobie, jak to minister Proleskowskij krzyknie na państwowe media, bo innych przecież nie mamy, «Dielaj r-r-raz!», i w radiu zaczną tak mówić, że obywatele Białorusi nie będą w stanie oderwać się od odbiorników. W telewizji ukaże się seria genialnych programów... Ekranowe kreatury wnet staną się dziennikarzami, mającymi honor, sumienie, wiedzący, czym jest etyka zawodowa. Lokalna prasa zacznie zażarcie krytykować miejscowe władze... Teledyski w ogóle znikną... Oczywiście, że to próżne mżonki. Jak dobitnie widać z cytatu z poprzedniego akapitu, akurat krytykę władze przyjmują bardzo boleśnie, uznając ją za coś nienormalnego, za «brud». Dlatego na Białorusi państwowe środki masowego przekazu jeszcze długo będą pełnić jedynie rolę bidetu dla pańujących dupków.

Mieliśmy już kiedyś na Białorusi mundurowego, który odpowiadał za kreowanie ideologii państwowej – był wslawiony pułkownik Zamietalin. Za jego czasu władze konsekwentnie i twardo uciskały regionalną prasę niezależną, która starała się podejmować najbardziej aktualne tematy. Z dziennikarzy telewizyjnych Zamietalin potrafił zrobić balwanków z szerokimi oczyma i pod wąsikiem. Widać takie miał rozkazy z samej góry. Teraz Łukaszenko wydaje rozkazy reanimować państwowe media, które od wielu lat znajdują się w stanie głębokiej śpiączki. Przywrócić je do życia wydaje się rzeczą niemożliwą. Dlatego nowe stanowisko towarzysza Proleskowskiego, bardziej przypomina odstawienie na boczny tor, niż awans.

Najpierw Proleskowskij został zwolniony ze stanowiska pomocnika prezydenta – kierownika głównego działu ideologicznego Administracji prezydenta i mianowany dyrektorem Centrum Informacyjno-Analitycznego przy Administracji. Teraz niby jest ministrem, ale cieszyć się za bardzo nie ma z czego.

Skoro już wspomniałam o Centrum Informacyjno-Analitycznym, warto bliżej przyjrzeć się jego działalności, by zrozumieć, czego mamy oczekiwać od bylego kierownika Centrum, nowego ministra informacji,

który działalność opozycyjną (*vide* cytaty o Kazulinie) uważa za pospolite przestępstwo.

## Do kawiarenki internetowej – z paszportem

W grudniu, gdy wszyscy mieszkańcy naszego państwa biegali po sklepach w poszukiwaniu prezentów oraz próbowali wymienić ruble na dolary, pamiętając o strasznym dniu 1 stycznia 2009 roku, do niezależnych mediów trafił projekt rozporządzenia «O przedsięwzięciach dotyczących doskonalenia wykorzystania narodowego segmentu sieci Internet». Projekt rozporządzenia znacząco poszerza kompetencje organów państwowych w zakresie kontroli nad użytkownikami Internetu, wprowadza także szereg nowych regulacji, mających zmienić dotychczasowy tryb funkcjonowania ogólnoswiatowej sieci komputerowej na Białorusi.

W tym skandalicznym dokumencie jest mowa między innymi o blokowaniu stron internetowych na podstawie decyzji organów państwowych, zakłada on wprowadzenie identyfikacji użytkowników sieci, przewiduje odpowiedzialność prawną dla tych, kto zajmuje się rozpowszechnianiem informacji w Internecie.



W myśl tegoż projektu, wszystkie internetowe media powinny być zarejestrowane w odpowiednim urzędzie.

W tej wersji rozporządzenia, która trafiła do Internetu, jest mowa o obligatoryjnym przeniesieniu wszystkich białoruskich stron na Białoruś, tzn. serwery, na których mieści się strona z narodową domeną BY będą musiały fizycznie znajdować się na terenie Białorusi, co jest totalnym absurdem. Jeszcze większym absurdem jest kolejne założenie projektu: każdy, kto będzie chciał korzystać z Internetu, najpierw będzie musiał zgłosić się do operatora internetowego z paszportem. To samo będzie czekało każdego klienta kawiarenek internetowych. O anonimowości w sieci trzeba będzie zapomnieć.

Najgorsze, że powolne staczanie się do piekła cenzury jest ozdabiane w pseudoszlachetne slogany o moralności, etyce, walce z terroryzmem oraz rozlewem pornografii, o postawieniu tamy między zwykłymi obywatelami a tym «śmietnikiem», którym według autorów projektu rozporządzenia jest Internet.

Nie mogę się powstrzymać, by nie zacytować dwie świeże wypowiedzi Łukaszenki na dany temat. Mogłabym, oczywiście, zacytować kogoś z klasyków, którzy znali odpowiedzi na wszystkie pytania na długo przed pojawieniem się jak białoruskiego możnowładcy, tak i Internetu... Jednak właśnie Łukaszenko przyznając się szczerze, dosadnie wyjaśnił, co chcą osiągnąć władze w rzeczywistości wirtualnej:

1. **«Będziemy pracowali w tym kierunku, nikomu niczego nie zabraniając, jednak surowo reglamentując i pociągając do odpowiedzialności».** Nie będą zabraniać, jak to było wcześniej, teraz będą «reglamentować».

2. **«Zrobimy tak, żeby każdy, kto wynosi to wszystko – prawdę, brud i tak dalej, był znany, i jeśli złamie on prawo – będzie za to odpowiadał».** Proleskowskij też, jak pamiętamy, miał dość polewania brudem! To znaczy ujawniania prawdy... Jak widać dla białoruskich władz są to pojęcia tożsame.

Co ciekawe, projekt rozporządzenia został przygotowany przez Centrum Informacyjno-Analityczne, Administracji prezydenta Białorusi, na czele którego stał wówczas... oczywiście! Obecny minister informacji, czyli Oleg Proleskowskij.

Blokowanie niewygodnych stron internetowych, kontrola nad każdym użytkownikiem Internetu, odpowiedzialność administracyjna oraz karna dla tych, co będą roznosić «szkodliwe» informacje... Właśnie tak ma wyglądać nowa rzeczywistość w myśl wspomnianego rozporządzenia. Trzeba jednak przyznać, że już to kiedyś przerabialiśmy. Z tą tylko różnicą, że

kontrola nie była jawna i nie obejmowała ogółu obywateli, tylko niektóre, najbardziej «wywrotowe» elementy. W takim układzie obydwie strony: i ci, którzy śledzili, i ci, których śledzono – mogli zachowywać względną równowagę. Cała reszta społeczności internetowej mogła uważać się za w pełni wolną... Teraz to ma się zmienić, bo o ile nikt nie jest przeciwko, a wręcz odwrotnie, wspiera walkę państwa z przestępstwami internetowymi, to pomysł odgórnie narzuconej «reglamentacji» mało się komu podoba.

Rozporządzenie w sprawie Internetu jest jak poli-czek. To tak jakby sąsiadka-plotkarka, raptem wpadła do naszego pokoju, tam gdzie rozgrywają się sceny najbardziej intymne, i gdzie nie zwykliśmy dopuszczać osoby postronne.

Najgorsze jest to, że ograniczywszy w prawach zwykłych obywateli, państwo raczej nie zdoła pokonać tych, którzy są autentycznym zagrożeniem w sieci, dzięki swej działalności zmieniając Internet w przysłowiowy «śmietnik». Jakoś jest mi trudno wyobrazić, żeby producent porno sam, z paszportem, poleciał do Ministerstwa Informacji, żeby się legalnie zarejestrować na terenie Białorusi. Być może nowy minister informacji myśli, że starym wojskowym zwyczajem wyda rozkaz, a obywatle go natychmiast wykonają. «Dielaj r-r-raz!».

## Proleskowskij, oddawaj medale!

Nie zdążyliśmy odejść od świątecznych stołów, jak Ministerstwo Sprawiedliwości oficjalnie upomniało Białoruskie Zrzeszenie Dziennikarzy (BAŻ) od razu w trzech sprawach: legitymacji członkowskich, statusu Centrum Prawnej Obrony Mediów i generalnie – celi i zadań organizacji.

Kierownictwo BAŻ ogłosiło, że zaskarży to upomnienia do sądu, jako bezpodstawne. Zgadza się, trzeba skarżyć takie decyzje. Przecież to jest absurd – Ministerstwo Sprawiedliwości zarzuciło BAŻ, że nie może ono umieszczać na legitymacjach członkowskich napisów «Прэса» i «Press», ponieważ nie jest środkiem masowego przekazu, tylko organizacją społeczną. Dziwna troska i nadopiekuńczość ze strony państwa, nie prawdaż?

Kilka lat temu władze bardzo się martwiły o niezależne media. Martwiły się aż tak, że media zaczęły po prostu znikać. Mojej gazecie, «Birzy Informacji» najpierw wstrzymano wydawanie, a następnie i w ogóle przestano drukować, co oznaczało jej zamknięcie. Przepraszam za osobistą dygresję, ale takich rzeczy nie da się zapomnieć: po co było pięć lat temu niszczyć to, na co obecnie, jeśli wierzyć władzom, jest «zapotrzebowanie»? Chciałam jednak powiedzieć o czym





**JAKI LOS CZEKA BIALORUSKIE KAWIARENKI INTERNETOWE WRAZ Z PODPISANIEM ROZPORZĄDZENIA PRZEZ ŁUKASZENKĘ, NIE WIE NIKT**

innym: gazety już nie mam, w państwowych mediów z zasady nie będę pracować. W takiej sytuacji, jedyne, czym mogę potwierdzić swe «dziennikarskie pochodzenie», jest członkowska legitymacja BAŻ, działającego legalnie stowarzyszenia, zarejestrowanego przez to samo Ministerstwo Sprawiedliwości.

Wyraz «Press» odnosi się nie do konkretnego środka masowego przekazu, a do całego zjawiska (białoruskie państwowe media, akurat do tego zjawiska mają bardzo luźne doczynienie), do dziennikarstwa, informacji oraz informowania. Nie będę wypisywała wszystkich znaczeń owego wyrazu. Chcę powiedzieć tylko, że wyraz ten odnosi się do mnie bardziej, niż do pana Proleskowskiego. Zabrać mi legitymację zawodową jest tym samym, jak gdyby Proleskowskiemu zabrać wszystkie jego sześć medali i jeden order.

## **Co by to miało znaczyć?**

Jedni mówią, że wszystkie te rozporządzenia, nowi ministrowie, poszerzanie kompetencji Centrum Informacyjno-Analitycznego oraz upomnienia są zwiastunem zbliżających się wyborów lokalnych. Według innych, cel jest bardziej strategiczny – czyli przyszłoroczne wybory prezydenta Białorusi.

Jednak wybory w naszym kraju już dawno z obowiązku obywatelskiego przekształciły w obowiązko-

wy rytuał wyrażenia ogólnonarodowego uznania dla jednej osoby. Dlatego aktywizacja w sferze mediów oraz komunikacji, raczej, nie ma z nimi nic wspólnego.

Zakładam, że jesteśmy na progu przekazywania Białorusi z arendy w wieczyste władanie Rosji. Proces ten nie jest jednodniowy. Jest on długotrwały i może być bardzo bolesny. Nie tylko dla postępowo-opozycyjnej części naszego społeczeństwa, lecz również dla wielu ludzi biznesu oraz władz na poziomie miast. Publiczne, zapewne burzliwe, debaty nad tym procesem nie są miło widziane. Duże pieniądze, prywatnie, podziały wymagają poufności, wręcz niesamowitej dyskrecji.

Nie wiem, czy państwowe środki masowego przekazu będą mogły stać się bardziej ciekawe, aczkolwiek...

Dział ideologii znowu zakłada mundur. Internet ma się zmienić w środek masowej kontroli nad społeczeństwem.

Niezależnym dziennikarzom mogą odmówić przynależności do zawodu, czyli tej przysłowiowej «Press».

Co by to miało znaczyć? Co nas czeka? Wybory, być może zmiana biegunów politycznych czy... wyprzedzą całego państwa? Pożyjemy – zobaczymy!

**HELENA RAWBIECKA**

# Gloria Victis! Chwała Zwyciężonym!



**ŻOŁNIERZE AK DZIELNIE BRONILI SWEJ OJCZYZNY W NIERÓWNEJ WALCE Z WROGAMI ZE WSCHODU I Z ZACHODU**

**Polska i Naród Polski jako pierwsi w Europie stawili opór zbrojny faszyzmowi niemieckiemu. Opór większy niż opór wszystkich przedtem podbitych przez Hitlera państw Europy. Potencjał gospodarczy, ludzki lub militarny niektórych z nich był o wiele większy niż potencjał Polski.**

Zdradzona przez sojuszników we wrześniu 1939 r. Polska padła ofiarą wspólnej agresji obu totalitaryzmów – faszystowskich Niemiec i komunistycznego Związku Radzieckiego, brunatnej oraz czerwonej zarazy XX wieku, wspólnej agresji największej i najnowocze-

śniejszej armii świata.

Jednak mimo porażki i okupacji własnego kraju, żołnierz polski, kierowany przez emigracyjny Rząd Polski, nadal walczył z okupantem niemieckim. Walczył najdłużej z sojuszników – od pierwszego do ostatniego dnia wojny w Europie. Walczył na ziemi, na morzu i w powietrzu. Walczył na wszystkich frontach II wojny światowej. Był członkiem koalicji antyhitlerowskiej, gdy Związek Radziecki był sojusznikiem Niemiec faszystowskich – członkiem koalicji faszystowskiej.

Mimo okupacji Ojczyzny, wniósł czwarty co do znaczenia wkład w walkę i zwycięstwo nad faszyzmem. To właśnie polski

sztandar obok radzieckiego został umieszczony nad pokonanym Reichstagem w Berlinie.

Naród Polski w wyniku agresji faszystowskich Niemiec i ZSRR poniósł straszliwe straty. Większe niż u pokonanych Niemiec, mimo że znalazł się w gronie zwycięzców. To na terenie Polski obaj okupanci dokonywali krwawych porachunków pomiędzy sobą, niszcząc kraj i bezbronną ludność.

Naród Polski jako jedyny w okupowanej Europie, w odróżnieniu od innych, nie splamiał siebie kolaboracją z faszystowskimi Niemcami i nie wziął udziału w wojnie z ZSRR po stronie Niemiec.

Jednak losy Narodu i Państwa Polskiego po wojnie były najtra-



giczniejsze, w tym dzieje Armii Krajowej, jako części Narodu Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych.

Dzisiaj, po 65 latach od chwili rozwiązania Armii Krajowej, musimy przypomnieć dzieje Narodu i Państwa Polskiego oraz Armii Krajowej w najnowszej historii.

Współpraca dyplomatyczna, polityczna, gospodarcza i militarna stalinowskiego ZSRR i faszystowskich Niemiec w okresie międzywojennym zaowocowała ich wspólną agresją na Polskę we wrześniu 1939 r.

W pierwszych tygodniach wojny ZSRR wspomagał agresję Niemiec na Polskę, a 17 września, zgodnie z Paktem Ribbentrop-Mołotow, dołączył do tej agresji, wbijając nóż w plecy walczącej z faszyzmem Polsce, stając się koalicjantem faszystowskich Niemiec i uniemożliwiając dalszy opór Armii Polskiej.

Braterska współpraca obu totalitaryzmów została przypieczętowana wspólnie i hojnie przelaną przez nich polską krwią. Tym samym Związek Radziecki sam sobie obrał rolę «drugiego – nie gorszego od pierwszego – wroga», okrywając siebie hańbą. To nie Polacy wymyślili teorię «dwóch wrogów». To Związek Radziecki, dokonując agresji 17 września 1939 r., sam stał się drugim realnym wrogiem Polski, dokonując zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Agresja Związku Radzieckiego na Polskę odbywała się pod różnymi cynicznymi pretekstami i hasłami, np. «wyzwolenia uciskanych braci Białorusinów i Ukraińców spod jarzma

polskich panów».

Jednak jak mógł przynieść komuś wolność kraj gulagowego niewolnictwa XX wieku, w którym więźniami obozów były miliony własnych obywateli?

O prawdziwych zamiarach agresora radzieckiego we wrześniu 1939r. dobitnie świadczyły słowa tak żołnierzy i politruków radzieckich, jak i siepaczy więziennych i obozowych: «Polszy bolsze nie budiet!».

To jest kluczem do zrozumienia postępowania stalinowskiego ZSRR w stosunku do Polskiego Rządu Emigracyjnego, deportacji i wywózek Polaków, mordu katyńskiego, terroru wobec «wyzwolonej ludności», Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej.

Szczególnym zadaniem agresora radzieckiego (w ścisłym porozumieniu z agresorem niemieckim) było ujęcie i zniszczenie Rządu Polskiego, który, jak pokazała historia, podjął słuszną decyzję o wyjściu z okupowanego kraju, by zapewnić ciągłość Państwa Polskiego i jego udział w walce z faszyzmem o wolność Polski.

Gdy się to nie udało, przez cały okres wojenny i powojenny propaganda radziecka i radziecka historiografia na poziomie propagandy prowadziły kampanię oczerniania i dyskredytacji polskiego czynu zbrojnego we wrześniu 1939r. i Polskiego Rządu Emigracyjnego.

Natomiast pogrom ZSRR i Armii Czerwonej w czerwcu 1941r., biorąc pod uwagę całokształt problemu – moc państwa, zasoby ludzkie i kolosalnie rozbudowaną Armię Czerwoną – był naprawdę wprost haniebny. Warto dodać, że Armia Polska do roku 1942 okazała się jedyną armią, która w walce z hitlerowskimi Niemcami wykonała swoje zadanie, swój plan strategiczny.

W okupowanej Polsce szalał wspólny niemiecko-radziecki terror przeciwko Narodowi Polskiemu. Współpracowały NKWD i Gestapo, organizując wspólne

*Co roku maleją szeregi Żołnierzy Armii Krajowej, mieszkających na Białorusi. Odchodzą utrudzeni pracą, wysiłkiem żołnierskim, umęczeni obozowym głodem, chłodem, nienawiścią i cierpieniami, pogardą władz.*

*Jednak zostali dostrzeżeni docenieni i uhonorowani. Tylko nie przez państwo, w którym mieszkają i za wolność którego również przelewali krew.*

*Dzisiaj jest naszym obowiązkiem wspomnieć naszych Rodaków – Żołnierzy, Dowódców i dzieje Armii Krajowej. Gdybyśmy zapomnieli o bohaterach i męczennikach oporu wobec agresorów, byłoby to zwycięstwo okupantów i totalitarnych ideologii z za grobu.*

*W 65. rocznicę rozwiązania Armii Krajowej, w chwili zadumy nad tragedią i chwałą Narodu i Państwa Polskiego w II wojnie światowej*

#### **Stajemy do Apelu Żołnierzy Armii Krajowej:**

**Do Was wołamy – Prezydenci Państwa Polskiego i Premierzy Rządów Polskich na Emigracji, Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, Ci, którzy tworzyli ciągłość Państwa Polskiego i kierowali walką zbrojną Narodu Polskiego z niemieckim okupantem na wszystkich frontach II wojny światowej i w okupowanym Kraju,  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Wzywamy Was wszystkich, Tych, kto już w latach okupacji sowieckiej 1939-41 nie ugiął się i podjął walkę, tworzył sieć konspiracji i oporu z myślą o wolności Ojczyzny Polski, kto zapelniał katownie więzienne NKWD i obozy stalinowskiego Gulagu  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Żołnierze «Wachlarza», którzy po inwazji hitlerowskich Niemiec na ZSRR w 1941r., gdy nie było**





jeszcze żadnych oddziałów partyzantki sowieckiej, rozpoczęli działalność dywersyjną na tyłach nacierających na Moskwę armii niemieckich

**Stąńcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Do Ciebie wołamy – Grażyno Lipińska – obrończyni Grodna we wrześniu 1939r., więzień NKWD, szef wywiadu Armii Krajowej na tyłach niemieckiej Armii «Środek», więzień łagrów sowieckich na Kołymie w latach 1944-57, autor książki «Jeśli zapomnę o nich...», Członek Honorowy ZPB**

**Stąń do Apelu!  
Cześć Jej Pamięci!**

**Do Was wołamy – Komendanci Okręgów Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Białostockiego Armii Krajowej, Dowódcy Zgrupowań, Brygad i Batalionów, Kompanii, Plutonów i Szwadronów, placówek i siatki konspiracyjnej, Żołnierze, Łączniczki i Sanitariuszki walczący z okupantem niemieckim, którzy wnieśli swój wkład we wspólne zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem**  
**Stąńcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**O Was pamiętamy – Legendarni Dowódcy Armii Krajowej: ppłk Maciej Kalenkiewicz «Kotwicz» ppor. Czesław Zajączkowski «Ragner» mjr Zygmunt Szendzielarz «Łupaczko» por. Jan Borysewicz «Kryśia» por. Jan Piwnik «Ponury» kpt. Adolf Pilch «Góra», «Dolina» por. Stanisław Karolkiewicz «Szczęśny» chor. Zdzisław Nurkiewicz «Noe» i o wielu innych, którzy uzyskali szacunek u swoich żołnierzy i miejscowej ludności.**  
**Was wzywamy – Stąńcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**



**DOWÓDCY PARTYZANCKICH ODDZIAŁÓW ARMII KRAJOWEJ NA LUBELSZCZYZNIE**

konferencje we Lwowie, Krakowie i Zakopanem, gdzie dzielili się doświadczeniem w ludobójstwie Narodu Polskiego i metodami jego niszczenia.

Nie jest przypadkiem, że wymordowanie oficerów polskich w Katyniu zbiegło się w czasie z niemiecką akcją, w czasie której zamordowano około 3 000 wybitnych przedstawicieli polskiej inteligencji.

Żołnierz polski, jak i cały Naród Polski, walczył w okupowanym kraju – w konspiracji, wywiadzie, sabotażu, dywersji i oddziałach partyzanckich podziemnej Armii Krajowej, a na terenach wschodnich, współpracując z partyzantką radziecką.

Jednak po raz drugi został zdradzony przez sojuszników w Teheranie w 1943 r. Związkiowi Radzieckiemu, który w latach 1939-41 wymordował wiele tysięcy żołnierzy i obywateli polskich, wyniszczył w Katyniu 21 tys. oficerów polskich i przeprowadził 4 masowe deportacje ponad miliona obywateli polskich do obozów niewolniczej pracy XX wieku, i który po Teheranie miał już wobec Polski powojennej swoje, dzisiaj dobrze nam znane plany, taki sojusznik jak Żołnierz polskiej podziemnej Armii Krajowej nie był potrzebny, a nawet niósł zagrożenie.

Wyniszczenie Żołnierzy Armii Krajowej, otrzymując rozkazy kierownictwa radzieckiego, rozpoczęła partyzantka radziecka, a potem, po przekroczeniu frontu, Armia Czerwona i NKWD. Ich, Żołnierzy Armii Krajowej, mordowano w lasach i więzieniach, wysyłano na głodową śmierć w obozach i zsyłkach Syberii i Kazachstanu, Północy i Dalekiego Wschodu.

Niszczeniu Żołnierzy Armii Krajowej towarzyszyły oskarżenia Ich o chęć oderwania «Zachodniej Białorusi», o mordowanie bezbronnej ludności białoruskiej, a szczególnie jej świadomej części – inteligencji, o współpracę z okupantem niemieckim i branie u niego broni, o stanie beczynnie «z bronią u nogi» i niepodejmowanie walki zbrojnej z okupantem niemieckim itd. Chodziło o to, by nie tylko zniszczyć Armię Krajową i jej Żołnierzy, ale i zohydzić Ich w oczach społeczeństwa, ukazując Żołnierzy AK jako bandytów i morderców. Chodziło o oplucie przez kata swojej zniszczonej ofiary.

Wiadomo, że Żołnierze Armii Krajowej w większości wywodzili się z miejscowej ludności wiejskiej, która ich żywiła i wspomagała, a ponad 40% w oddziałach AK stanowili Białorusini. To tę ludność chronili od rabunków, gwał-

tów i morderstw przyszłej, obcej partyzantki radzieckiej. Wśród tej to ludności mieli krewnych, znajomych, przyjaciół, których nie mogli bezmyślnie, a niekiedy celowo, w odróżnieniu od partyzantki radzieckiej, narażać na represje i krwawy odwet okupanta niemieckiego.

Symboliczne, że to właśnie prawnosławny Białorusin Anatol Radziwonik «Olech» był dowódcą najdłużej stawiającego opór represjom i terrorowi władzy radzieckiej oddziału AK-owskiego. To jego hasłem były słowa: «Nic dla siebie, wszystko dla Ojczyzny». Nie trudno domyślić się, którą Ojczyznę miał na myśli i w sercu. Jak i wielu Białorusinów, dla których okupowana i niszczonej Polska w latach 1941-42 podala bratnią dłoń, wyciągając ich z gułagowego grobu obozowej niewoli i powolnego konania, którzy z polską Armią Andersa wyszli z sowieckiego «raju» i w walce z faszyzmem wsławili siebie i ojczyznę – Polskę.

Partyzanci radzieccy prowadzili bezwzględny walkę na wyniszczenie oddziałów Armii Krajowej, stosując przy tym najbardziej nikczemne metody podstępów i zdrady, w tym powołując się na «słowo honoru oficerów radzieckich».

Najbardziej jaskrawymi tego przykładami są podstępne mordowanie dowódców i Żołnierzy od-

działów Antoniego Burzyńskiego i Kaspra Miłaszewskiego, zdrada i opuszczenie Żołnierzy AK przy oblężeniu niemieckiej «Herman» w Puszczy Nalibockiej.

Nie dając rady w jednoczesnej walce na dwa fronty, by nie być wymordowanymi z braku amunicji, dwa oddziały AK były zmuszone czasowo zawiesić walkę zbrojną z Niemcami, biorąc od nich broń i amunicję dla obrony przed partyzantką radziecką. Propaganda radziecka, a za nią białoruska, napiętnowały to jako kolaborację z wrogiem. Ale dla tych właśnie oddziałów bardziej groźna w tym czasie była partyzantka radziecka.

Po drugie: były to działania lokalne i incydentalne, czasowe i wymuszone przez partyzantkę radziecką, w drodze wyjątku, co nie może rzucać cień ani na Armię Krajową w całości, ani na jej Żołnierzy. Zresztą te działania zostały potępione przez Komendę Główną AK i Dowództwo Okręgu, a dowódcy oddziałów zostali oddani pod sąd. W odróżnieniu od prawdziwej i długoletniej współpracy ZSRR z Niemcami faszystowskimi na szczeblu najwyższym – państwowym. Ze strony Związku Radzieckiego był to świadomy wyrachowany wybór polityczny imperializmu radzieckiego, żadnego zdobyczy terytorialnych, skierowany przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu, gwałcący normy i zasady moralne, prawo międzynarodowe, zawarte umowy i traktaty.

Zresztą tej «współpracy» z niemieckim faszyzmem Związek Radziecki nie potępił. By nie wspominać i odciąć się od swej haniebnej współpracy i dokonanych w latach 1939-41 zbrodni wyrwano z kontekstu, z całości II wojny światowej 1939-1945 ll. jej fragment z lat 1941-45 nazywając go «Wielką Wojną Ojczyźnianą», nadając mu w propagandzie radzieckiej, a obecnie i białoruskiej, cechy wyłącznie heroiczne i szlachetne.

Przeciwko ZSRR po stronie Niemiec hitlerowskich walczyły

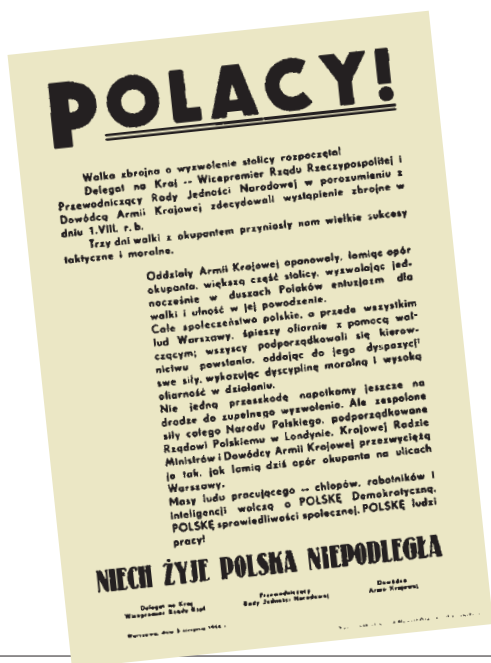
**Nie zapomniemy o Was, rodziny, krewni, bliscy i znajomi, wszyscy Ci, którzy żywili i udzielali schronienia Żołnieriom Armii Krajowej – Ich Armii, którzy byli rabowani, gwałceni i mordowani przez okupanta niemieckiego, partyzantkę radziecką, litewską służbę bezpieczeństwa, oddziały gen. Plechawiczusa, policję białoruską, łotewską i ukraińską, rosyjską RONA gen. Własowa, Armię Czerwoną i NKWD, katowani w celach więziennych i konali w obozach oraz na zesłaniach**

**Wzywamy Was – Stańcie do Apelu!  
Cierpieli za to, że byli Polakami!**

**Pamiętamy o Was, Księża-Kapelani Armii Krajowej, którzy nieśliście posługę duszpasterską i otuchę umęczonym w trudach i bojach Żołnieriom Armii Krajowej, a także w obozach i na zesłaniu. Chyląc czoła przed Wami, do Was wołamy  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Żołnierze oddziałów Armii Krajowej Antoniego Burzyńskiego i Kaspra Miłaszewskiego, podstępnie «rozbrajani» zgodnie z rozkazami z Moskwy, okrutnie katowani, którzy ponieśli męczeńską śmierć z rąk partyzantów radzieckich  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Żołnierze i Oficerowie Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK, którzy w ramach Akcji «Burza» brali udział w krwawych walkach o wyzwolenie Wilna, wspomagając jednostki Armii Czerwonej, za co otrzymali podziękowanie gen. Gordowa, podstępnie rozbrajani w Miednikach i wywożeni do obozów w głąb ZSRR  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**





**Dowódcy i Żołnierze Powstania Warszawskiego – jedynego w dziejach II wojny światowej i okupowanej Europy zrywu zbrojnego okupowanej stolicy, ludność bohaterskiej Warszawy zdradzeni przez «wyzwoliciele» ze Wschodu, wydani ze zbrodniczej woli Stalina na zniszczenie okupantowi niemieckiemu w ostatnim akcie współpracy faszystowskich Niemiec i Związku Radzieckiego  
Stańcie do Apelu!  
Wieczna Im Pamięć i Chwała!**

**Do Was wołamy – Żołnierze «Doliniacy» Zgrupowania Stołpeckiego AK, Żołnierze trzech puszczy spod Stołpów, idący na pomoc walczącej Warszawie  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego na czele z gen. Leopoldem Okulickim «Niedźwiadkiem» podstępnie aresztowani, sądzeni i skazani w Moskwie na haniebnym «procesie szesnastu»  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Żołnierze Armii Krajowej tropieni i mordowani po «wyzwoleniu» jak zaszczuta zwierzyna przez jednostki Armii Czerwonej i NKWD pod Surkontami i Rowinami, w Piaskowcach, Ożalejach i innych miejscowościach  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Do Ciebie wołamy – prawosławny Białorusinie Anatolu Radziwoniku «Olech», ostatni Komendant AK na Nowogródzczyźnie, broniący miejscowej ludności przed terrorem i represjami władzy radzieckiej, który poległ 12 maja 1949r.  
Stań do Apelu!  
Cześć Jego Pamięci!**

formacje wojskowe i policyjne z połowy Europy, z krajów nadbałtyckich, Ukraińcy, Białorusini, cała rosyjska RONA gen. Własowa, innych narodów ZSRR. Z Niemcami kolaborowało około 10 milionów obywateli sowieckich.

Jedynym państwem i narodem, które nie kolaborowały z Niemcami i nie wzięły udziału u boku Hitlera przeciwko ZSRR była Polska i Naród Polski.

Jednak takiego terroru i ludobójstwa na swoim narodzie od ZSRR, w tym i w okresie powojennym, jak Polska, która była członkiem koalicji antyhitlerowskiej i sojusznikiem ZSRR, i znalazła się w gronie zwycięzców, nie doznał, nie doświadczył żaden walczący z ZSRR po stronie hitlerowskich Niemiec kraj.

Historiografia i propaganda radziecka, a za nią i białoruska, mówiły o tym, że tak, owszem, Armia Krajowa i jej Żołnierze w Polsce Centralnej są bohaterami i dzielnie walczyli z Niemcami. Natomiast tu, na Białorusi, byli to zwykli bandyci, którzy mordowali Białorusinów. Niestety, żołnierzy Armii Krajowej z Polski Centralnej spotkał los nie lepszy niż ich kolegów na Białorusi. Cynicznie oskarżono ich o rzekome «dywersje na tyłach Armii Czerwonej – wyzwolicielki narodu polskiego». W Polsce Centralnej żołnierzy AK wylapywano, mordowano, poddawano sadystycznym przesłuchaniom w więzieniach i obozach, takich jak Rembertów, Majdanek i wielu innych, w tym i kobiecych. A potem wywożono z niby to wolnej Polski do kopalń i obozów innego kraju – «wyzwoliciele» ZSRR przez jednostki Armii Czerwonej, Smiersz i NKWD.



Tak, żołnierz radziecki niósł wyzwolenie narodowi polskiemu od faszyzmu niemieckiego. Jednak na jego plecach wpelzał do Polski potwór innego totalitaryzmu – radzieckiego.

To «wyzwolenie» miało wiele cech okupacji. Zresztą, jakby miało być inaczej, jeżeli to «wyzwolenie» niósł kraj, w którym wedle słów pewnej Rosjanki, byleż więźniarki obozów: «Byliśmy w niewoli władzy radzieckiej 70 lat».

A jakiego podziękowania i jakiej pomocy za walkę z Niemcami doczekała się powstańcza Warszawa? Jedyne w skali okupowanej Europy powstanie w stolicy Polski, Warszawie, na które nie zdobyła się ludność żadnej okupowanej stolicy, w tym i «miasto-bohater» Mińsk. Powstanie Warszawskie to największa, najdłuższa i najkrwawsza bitwa partyzancka II wojny światowej.

Właśnie tam, pod Warszawą, nie kto inny jak Armia Czerwona «stała z bronią u nogi», umożliwiając Niemcom nie tylko zdławienie powstania, ale i wymordowanie mieszkańców stolicy i jej doszczętne zburzenie. Tu, w czasie Powstania Warszawskiego, ostatni raz zbiegły się interesy Hitlera i Stalina. To był ostatni akt ich współpracy w dziele zniszczenia Powstania, Armii Krajowej i stolicy Polski. To było pozostawieniem Warszawy na pastwę okupanta niemieckiego, dając mu wolną rękę w zdławieniu powstania.

Po kilku miesiącach «wyzwoliciele» bez boju przeszli po gruzach martwej, opuszczonej przez Niemców i mieszkańców, Warszawy.

19 stycznia 1945 r. gen. Leopold Okulicki «Niedźwiadek» wydał ostatni rozkaz – o rozwiązaniu Armii Krajowej, chcąc chronić żołnierzy AK przed terrorem «wyzwoliciele».

A 23 marca 1945 r., jak wypada na okupowany kraj, na cyniczne «słowo honoru» odbywa się nikczemne w swej formie podstępne aresztowanie przywódców Pol-





### 1947 R. PRL. SĄD NAD ŻOŁNIERZAMI ARMII KRAJOWEJ

skiego Państwa Podziemnego, którzy byli z Narodem przez cały czas okupacji, na czele z gen. Leopoldem Okulickim «Niedźwiadkiem» i ich wywózka do Moskwy. 18 czerwca 1945 r. w Moskwie odbył się haniebnny «Proces 16-tu». Sąd, a raczej samosąd, na którym Przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, organizującego funkcjonowanie i byt narodu i dowódców Armii Krajowej, kierujących oporem i walką narodu z najezdźcą i okupantem niemieckim, oskarżono o kolaborację i współpracę z niemieckim faszyzmem.

Dzisiaj, w świetle znanych nam faktów, nie ma potrzeby prowadzenia dyskusji o tym, czy zajęcie Polski przez Armię Czerwoną w pościgu za cofającym się Wehrmachem w latach 1944-45 było wyzwoleniem czy okupacją.

Od dawna jest wiadoma treść tajnej instrukcji radzieckiego NKWD swemu agentowi Bolesławowi Bierutowi – «prezydentowi Polski» (imieniem którego jest nazwana jedna z ulic Mińska) o metodach demoralizacji narodu polskiego i dezorganizacji niby to wolnej powojennej Polski. Ona to kładzie kres wszelkim rozważaniom o «wyzwoleniu» Polski.

Po wojnie, po raz kolejny zdradzeni przez sojuszników i Rząd Polski Ludowej, nie tylko żołnierze Armii Krajowej, ale i żołnierze

września 1939 r. i Sił Zbrojnych na Zachodzie (w tym żołnierze Armii Andersa), którzy mimo odznaczeń włoskich, angielskich i innych byli uznani w ZSRR nie za kombatan-tów, a za «wrogów ludu» i byli także wywożeni na Syberię. Wielu z nich z rodzinami. Ci, którzy przeżyli radzieckie obozy i zsyłki, i powrócili do stron ojczystych, żyli w pogardzie i zastraszeniu. W Związku Radzieckim ci, którzy walczyli z niemieckim faszyzmem i stawili mu czoło, byli niszczeni i prześladowani jeszcze długo po wojnie. Zabrano im nagrody i odznaczenia, zdobyte w walce z faszyzmem, i dotychczas nie zwrócono.

Dopiero w 1988 r., 43 lata po zakończeniu II wojny światowej, polscy żołnierze Września 1939 r. i Armii Andersa zostali zrehabilitowani i uznani za kombatan-tów. Natomiast żołnierze Armii Krajowej dotychczas nie są zrehabilitowani i nie są uznawani za kombatan-tów. Oni dotychczas, już nie w totalitarnym i komunistycznym ZSRR, ale niepodległej Białorusi, mimo licznych interwencji u najwyższych władz Republiki od 1993 r., pozostają jedyną na Białorusi i w powojennej Europie grupą żołnierzy państwa z koalicji antyhitlerowskiej, dyskryminowaną z powodów politycznych i narodowościowych.

TADEUSZ MALEWICZ

**Żołnierze Armii Krajowej, polegli w walkach, pomordowani w więzieniach, którym nie dane było wyjść z radzieckich obozów niewolniczej pracy XX wieku, których kości są rozsiane po bezkresnych przestrzeniach Syberii i Kazachstanu, Północy i Dalekiego Wschodu  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Ich Pamięci!**

**Żołnierze Armii Krajowej, którym dane było przejść przez więzienne i obozowe tortury i wyjść z «niehumanitarnej ziemi», wrócić do stron ojczystych w kolchozowe niewolnictwo, zaznać pogardę i szykany władz, szarość radzieckiej rzeczywistości i doczekać się uznania społeczności polskiej oraz Ojczyzny Polski  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Wam i Chwała!**

**Do Was wołamy – pierwsi Prezesi Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków na Białorusi – więźniu obozów niemieckich Bolesławie Wołosiewiczzu i więźniu obozów stalinowskich Eugeniuszu Gałkiewiczzu  
Stańcie do Apelu!  
Cześć Waszej Pamięci!**

**Żołnierze Armii Krajowej, którzy w swoich wspomnieniach dali następnym pokoleniom Rodaków i Historii świadectwa prawdy o swojej walce, przejściach więziennych i obozowych, powrocie do Ojczyzny lub pozostaniu na obczyźnie  
Stańcie do Apelu!  
Wdzięczność Wam i Chwała!**

**Wam, historykom polskim i białoruskim, za ukazanie prawdy o Armii Krajowej i jej dziejach  
Serdeczna Wdzięczność i Chwała!**

ZARZĄD GŁÓWNY ZPB

STOWARZYSZENIE ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

# Krzyże pod Ejszyszkami

A Pan, Panie Komendancie? Co by Pan wybrał: ranę czy śmierć? Ranę – odpowiedział «Krysią», – bo w niewoli jest zawsze nadzieja. Był to największy komplement, «Krysią» wielokrotnie odbijał z rąk wroga członków organizacji AK i już za życia stał się legendą, ale i sam wierzył w swych podkomendnych – «Krysiaków».

## Komendant «Krysią»

Stał krzyż brzozy na Majaku nieopodal Ejszyszek. Postawił go wewnątrz prastarego grodziska Andrzej Andruszkiewicz dla porucznika Jana Borysewicza «Krysi». Epopeja partyzancka «Krysi» rozpoczęła się w czerwcu 1943 roku. Symboliczną datą są imieniny Jana Borysewicza, w który to dzień świętowano pierwszą rocznicę powstania II batalionu 77. pp. AK. Początkowo – od czerwca był to oddział nr 314 – jednostka wielkości plutonu, który dopiero z czasem przekształcił się w 3. kompanię Batalionu Zaniemeńskiego, a następnie w II Batalion 77. pp. AK. II batalion był związkiem 3.



PRZEDWOJENNE ZDJECIE «KRYSI» ZE SZKOŁY PODCHORAŻYCH

kompanii: nr 4, 5, 6, a w końcowym okresie także kompanii zapasowej nr 7. Po mianowaniu «Krysi» dowódcą Zgrupowania Północnego formalnie II/77 pp. AK (skrótowe oznaczenia podjednostek wojska opierają się o naprzemienny układ cyfr rzymskich i arabskich. Zapis I pluton 4 kompanii II batalionu 77 pułku piechoty «I brygady» 19

Dywizji Piechoty to skrótowo I/4/II/77/I/19 DP) został przekazany por. Januszowi Borewiczowi «Antoniemu»; nie zostawiło to jednak śladu w pamięci żołnierzy, gdyż w praktyce «Krysią» był wciąż głównodowodzącym. Od lipca 1944 roku – wraz z nadejściem okupacji sowieckiej – zmieniły się formy organizacyjne i przestał istnieć II



batalion, powróciła jednak nazwa Zgrupowania Północnego, którego «Krysia» teraz jako «Mściciel» na nowo był zwierzchnikiem.

Kazimierz Czapło «Irys» z 5/II/77 opisując swoje wstąpienie do II batalionu wspomina, że każdy dowódca partyzancki miał swoją legendę. Legenda «Krysi» oparta była na paśmie sukcesów militarnych oraz na bezgranicznym zaufaniu dowódcy, który nigdy nie zostawiał swoich: odbił transport więźniów 10 stycznia 1945 roku pod Wawiórką, to właśnie żołnierze «Krysi» rozbili lidzkie więzienie, za okupacji sowieckiej z kolei rozbito areszt w Ejszyszkach; dokonano także wielu mniejszych odbić. «Krysia» zawdzięczał popularność także zdolnościom organizacyjnym, umiejętnemu chronieniu ludności i podniesieniu jej z kolan, na które rzuciły mieszkańców Nowogródzczyzny dwie okupacje i wroga działalność partyzantki sowieckiej.

## Doświadczenie siłą

Jan Borysewicz nie ufał Sowiecom. Chodziło zarówno o ich oficjalne władze, którym zawdzięczał pobyt w więzieniu w Brześciu i prowadzone tam straszliwe «badania» NKWD w 1941 roku, jak i partyzancką emanację tej władzy, działającą na Nowogródzczyźnie. Jakiegokolwiek złudzenia, co do możliwości pokojowego współistnienia z partyzantką sowiecką, straciła ludność kresowa, zamieszkująca dawne województwa wileńskie i nowogródzkie, po zlikwidowaniu w sierpniu 1943 roku nad jeziorem Narocz oddziału por. Antoniego Burzyńskiego «Kmicica» przez brygadę płk. Fiodora Markowa. Inny sowiecki partyzant kpt. Manochin krytykował Markowa za to posunięcie pisząc: «cała organizacja, jej podziemie, wówczas jeszcze nie tak głęboko zakonspirowane, zostało nienaruszone. Wkrótce Białopolacy otrzą-

snęli się – stali się ostrożniejsi, chytrzejsi, tym samym silniejsi». Próby porozumienia w obliczu walki ze wspólnym wrogiem podejmowane były jednak nadal. Na Nowogródzczyźnie, działający na terenie Puszczy Nalibockiej, Batalion Stołpecki przyplacił ścisłą współpracę z czerwoną partyzantką zdradzieckim rozbrojeniem podczas wspólnej odprawy, mającej miejsce dnia 1 grudnia 1943 roku.

Będąc przebiegłym taktykiem, na spotkania z Sowiecami «Krysia» zawsze chodził z silną obstawą. Dysponował: «Jeśli padnie choć jeden strzał – bez względu na to, że ja jestem w środku – roznieść to miejsce w strzepy». Porucznik Jan Borysewicz nie miał złudzeń. Tadeusz Bieńkiewicz «Rączy», należący do kilkusobowej grupy, która stanowiła załóżek nie tylko II batalionu, ale nawet najbardziej pierwotnego dla tej jednostki oddziału nr 314, tak wspomina jeden z epizodów ze wspólnej z komendantem walki zbrojnej:

## Na linii frontu

Sowieci bombardowali pozycje niemieckie, bomby padały blisko. Nie pamiętam, kiedy dokładnie to było, ale bardzo możliwe, że wszystko się działo kilka tygodni przed nadejściem frontu podczas operacji rozbicia granicy Rzeszy. Ppor. Bolesław Sztrom «Las» wspomina samoloty sowieckie zwabione pożarem zdobytej przez 5. kompanię strażnicy w Krakszlach, a podporucznik «Bzura» wręcz bombardowanie umocnionego punktu w Kaszetach. Atakowała go tej nocy 4. kompania pod osobistym dowództwem porucznika «Krysi». To mogło być wtedy. 16 czerwca 1944 roku bataliony nr VII por. Jana Piwnika «Ponurego» i II batalion «Krysi» uczestniczyły w operacji rozbicia granicy między «Rzeszą» a «Ostlandem». Na południu «Ponury» z pogardą śmierci atakuje Jewlasze i niszczy

zażarcie broniony punkt wroga, podporucznik «Antoni» z naszego batalionu zdobywa i pali Krakszle, my z drużyną komendanta jesteśmy 6 kilometrów na północ pod samymi Kaszetami. Przekradam się do opuszczonego budynku i przez okienko komórki łapię na celownik dowódcę niemieckiej placówki. Nie mogę strzelać, nie do mnie należy rozpoczęcie akcji,

---

*Będąc przebiegłym  
taktykiem,  
na spotkania  
z Sowiecami  
«Krysia»  
zawsze chodził  
z silną obstawą.  
Dysponował:  
«Jeśli padnie choć  
jeden strzał –  
bez względu na  
to, że ja jestem w  
środku – roznieść  
to miejsce w  
strzepy»*

---

dlatego opuszczam miejsce, by uzyskać pozwolenie od porucznika «Krysi». Już zbliżam się do komendanta, gdy nagle rozpoczyna się kanonada, biją w nas z moździerza i prążą z cekaemu; mój dogodny punkt strzelecki w jednej chwili zostaje zniesiony, rozpoczynamy odwrót. Po pewnym czasie «Krysia» nas powstrzymuje, nakazuje zająć dogodne pozycje, mówi: «Tu na nich zaczekamy» – na tych z bunkra i na tych, którzy przyjdą im z pomocą. Leżymy.

Rozmowę z komendantem pamiętam jako odrębne zdarzenie, ale to mogło być właśnie wtedy, bo czekaliśmy długo jakby na froncie. Porucznik «Krysia», dostrzegając



moją dobrą postawę i brak oznak strachu w obliczu nawały ognio-  
wej, rozpoczął rozmowę. Najpierw  
spytał, gdzie chciałbym zamiesz-  
kać po wojnie. Powiedziałem, że w  
Gdańsku, a następnie w Krakowie.  
«Krysią» odrzekł na to, że dla nas  
żołnierzy i podoficerów spokoj-  
ne miejsce w Polsce być może się  
znajdzie, natomiast dla niego –  
jako oficera – na pewno nie i może  
liczyć tylko na sąd i na wyrok. Nie  
rozumiałem wtedy tego, nie rozu-  
miałem, że może nie być wolnej  
Polski w Warszawie i Krakowie.  
Następnie komendant spytał mnie,  
co bym wolał: zostać rannym czy  
zabitym?

– Zabity, żeby nie dostać się  
w ręce niemieckie lub sowieckie i  
przechodzić wszystkie ich tortury  
– odpowiedziałem. A Pan, Panie  
Komendancie, jak uważa?

– Ja wolałbym zostać ranny. W  
niewoli jest zawsze nadzieja...

## Zniszczyć legendę

Jan Borysewicz jeszcze za  
pierwszej okupacji sowieckiej  
przechodził ciężkie śledztwo w  
twierdzy Brzeskiej. Wtedy nie dał  
się złamać, miał więc pewność co  
do swojej osoby. Pewności tej nie  
mógł mieć nikt, kto takiego «śledz-  
twa» nie przeszedł. Niewola budzi-  
ła wśród wielu partyzantów obawy  
nawet większe niż śmierć.

Za drugiej okupacji sowieckiej  
Jan Borysewicz przyjął pseudonim  
rozkazodawczy «Mściciel». Tym  
mianem parafował wszystkie do-  
kumenty. Okupant jednak tropił  
nie tylko «Mściciela», ale i «Krysię»,  
od którego to pseudonimu ukuł  
obelżywe przezwisko Krysa, czyli  
szczur. Jan Borysewicz poległ 21  
stycznia 1945 roku pod Kowalkami  
w zasadzce nieprzyjaciela. Legenda  
wielkiego dowódcy partyzanckiego,  
która istniała już za życia, po  
śmierci zaczęła się rozwijać jesz-  
cze bardziej dynamicznie. Zaczę-  
ły powstawać liczne opowieści o  
śmierci i pochówku komendanta.



GRUPA KADRY II/77 PP. AK. STOJĄ OD LEWEJ; PLUT. JAN NAROŻNIK «PĘTELKA», NN «ŻBIK», NN «BRYŁA», KS. IGNACY KRYŃSKI «POWAŻNY», NN «ŻUBR», JÓZEF KULEWICZ «KULA». SIEDZĄ: JULIAN ZDANOWICZ «HUCUŁ», ZBIGNIEW HRYCKIEWICZ «SZCZERBATY», SIERŻ. WŁADYSŁAW JANCZEWSKI «LALUŚ», KPR. TADEUSZ BIEŃKIEWICZ «RĄCZY».

Brutalnie zdławiono jednak jedną  
z legend, powstającą naturalnie po  
śmierci nieuchwytnych dowódców  
partyzanckich. Legendę o tym, że  
komendant żyje i powróci. Wysta-  
wiano ciało «Krysi» – podobnie jak  
«Hubala» – na widok publiczny w  
licznych miejscowościach i mia-  
steczkach, by ostatecznie zabić na-  
dzieję i zdławić wolę do walki.

## I śmierć nas nie rozłączy...

Naturalny pomnik komendanta  
Jana Borysewicza tkwi w każdym  
z jego żołnierzy. Pomnik «piękniej-  
szy niż ze spiżu», jednak ulotny, stąd  
też chęć uczczenia swego dowódcy  
czymś ziemskim i namacalnym. 25  
stycznia 1981 po uroczystym apelu  
«Krysiaków» w katakumbach ko-  
ścioła św. Antoniego w Warszawie  
poświęcono tablicę. Napis brzmi  
«Jan Borysewicz porucznik «Kry-  
sia» – wierny syn ziemi kresowej  
wyrósł na niej i życie jej oddał na  
szlaku Narbutta. Poległ pod Ko-  
walkami koło Dubicz – w hołdzie  
«Krysiacy». Powstało miejsce, do

którego można się odwołać, któ-  
rego można dotknąć i w którym  
można uczcić wielkiego Polaka  
symbolicznym zniczem. Nie był to  
jednak grób. Cmentarzem «Krysi»  
jak dotąd był cmentarz w Naczy  
(15 km od Ejszyszek). Nie dlatego,  
że znajdują się tam doczesne  
szczątki komendanta, ale dlatego,  
że on sam tę partyzancką nekro-  
polię stworzył, by i po śmierci jego  
żołnierze nie byli osamotnieni,  
by nawiedzając jeden grób, oddać  
cześć od razu wielu innym. Cza-  
sem ciała poległych ewakuowano  
z bardzo odległych miejsc. Po wal-  
ce pod Wawiórką 10 stycznia 1944  
roku ostatnia droga kaprała «Bu-  
rego» i partyzanta «Zagłoby» mia-  
ła długość ponad 30 kilometrów,  
i to w warunkach bojowych. Na  
tym cmentarzu środowisko żoł-  
nierzy batalionu «Krysi» własnym  
wysiłkiem utworzyło w roku 1994  
roku kwaterę II batalionu. Meta-  
lowy krzyż i 14 betonowych na 15  
grobach ziemnych w obmurowa-  
niu, a w centrum głaz z tablicą  
pamiątkową. Poświęcenia doko-  
nano w roku następnym 25 maja i

tego dnia w miejscowym kościele odsłonięto tablicę upamiętniającą – nazwiskiem, a innym razem jedynie pseudonimem 83 podkomendnych porucznika «Krysi» z linii i z konspiracji.

## Studnia na Majaku

W 2008 r. wszystkich zelektryzowała informacja o oczekujących na pochówek partyzantach, ekshumowanych nieopodal Dubicz, na terenie «Krysi», następnie zaś o odnalezieniu samego komendanta. Były ku temu poważne podstawy, by sądzić, że są to właśnie jego szczątki. Badania prowadzi Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Sprawę zainicjował Jerzy Surwiło audycją wyemitowaną 1 sierpnia 2006 roku w Radiu z nad Wili. Był on wielkim badaczem martyrologii polskiej na Kresach i we wspomnianej audycji ogłosił otrzymaną od chorążego «Krysiaków» rtm./kpt. w. st. spocz. Romualda Bardzyńskiego relację Rajmunda Żukowskiego ps. «Solidny» o wrzuceniu ciała porucznika «Krysi» do drewnianej studni koło majątku Hornostaiszki. In-

spirowany audycją inżynier Andrzej Andruszkiewicz z Ejszyszek, u dziadków którego – Jana i Jadwigi Dzierkacz – często stacjonował «Krysią», postawił natychmiast brzozy krzyż na Majaku, nieopodal opisywanego w radiu miejsca. Precyzyjnej lokalizacji jednak nie znalazł. Tę podał dawny mieszkaniec Juryzdyki Henryk Galiń. W swojej książce pt. «Rachunków nie zamykamy» Jerzy Surwiło postuluje, by w związku z kosztownością badań ekshumacyjnych uczynić miejsce docelowego spoczynku dla komendanta «Krysi» na wileńskiej Rossie, przez umieszczenie epitafiów na dwu z pięciu wolnych nagrobkach kwatery AK-owskiej. Andrzej Andruszkiewicz, wspominając spotkanie na Majaku z Jerzym Surwiłą, wymienia jeszcze jedną osobę, której relację przytoczył kolejny uczestnik spotkania Zygmunt Olszewski w Tygodniku Wileńszczyzny nr 31 z 2008 roku. Osoba ta miała wydobyć z badanej studni ciało swego brata i zauważyć, że pośród czterech tam pozostałych znajduje się porucznik «Krysią».

## Brat

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa rozpoczęła na przełomie września i października 2008 roku intensywne prace. Nadzór naukowy nad prowadzonymi badaniami powierzono profesorowi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Andrzejowi Koli. Wydobyto ciała trzech osób i rozważano trzy miejsca pochówku: Naczę, wileńską Rossę i Ejszyszki. W międzyczasie odnalazł się brat «Krysi» Michał i spór o to, gdzie pochować Jana Borysewicza: w Naczy z tymi, z którymi zawarł braterstwo broni i przez których był nazywany nie tylko «Krysią» ale i «Tatą», czy u tych, dla których walczył, którzy go kochali, a od Naczy oddzieliła ich linia granicy litewsko-białoruskiej – stał się bezprzedmiotowy. Pan Michał miał moralne prawo do decyzji i zgodził się na Ejszyszki – miejsce sukcesów brata, a pośmiertnie – poważania i szacunku. To brat «Krysi» zdecydował, by spoczywał wśród rodzin tych, wraz z którymi walczył i dla potomków których poległ.

## Badania

Badania DNA powierzono w październiku 2008 roku krakowskiemu Instytutowi Medycyny Sądowej. Środowisko «Krysiaków» znajdowało się w stanie ciągłej gotowości, oczekując z dnia na dzień informacji o dacie pogrzebu ukochanego komendanta. Informacja jednak nie nadchodziła, a ekshumacja generała Władysława Sikorskiego przerwała badania DNA na czas wystarczający, by uroczystości pogrzebowe mogły odbyć się najwcześniej w okresie wiosennym 2009 r. Ekspertyzy nie dały jednak pozytywnych wyników. Konieczne były więc kolejne prace: pogłębianie studni w poszukiwaniu czwartego szkieletu, niezbędne pozwolenia i niezbędna asysta saperska. Wszystko to wymagało



GRUPA PARTYZANTÓW 4. KOMPANII III/77 PP. AK



czasu. Nie potwierdzono istnienia pokrewieństwa między którymś z ekshumowanych a Michałem Borysewiczem. Poszukiwano więc innych relacji uzasadniających, czy to badania w obrębie którejś z pozostałych na Majaku studni czy innych możliwych lokalizacji. Takich informacji jednak nie otrzymano. ROPWiM postanowiła więc zorganizować 7 listopada 2009 roku trzy pogrzeby. Juliana Szweda w Wilnie i dwa pogrzeby w Ejszyszkach. Dwa pogrzeby w tym samym czasie: pogrzeb symboliczny porucznika «Krysi» i prawdziwy trzech partyzantów – «Krysiaków».

## Uhonorować komendanta, oddać cześć poległym

Mimo trudności w uzgodnieniu wszystkich szczegółów, niepewności co do przebiegu pogrzebu i podszeregu wieku kilkunastu osób ze środowiska «Krysiaków», które rozważały wyjazd w sposób bardzo już zaawansowany, pozostało sześc. Dosłownie w przeddzień wyjazdu grypa ogarnęła poczet sztandarowy «Ragnerowców», nie mógł pojechać także chorąży środowiska batalionowego Romuald Bardzyński «Pajak», a także rodzony brat komendanta. Pogoda i jej skutki zdrowotne przykuły do domów nie tylko kombatantów z Polski, ale i z Litwy, z podejszyskich Koleśnik, a także z białoruskiej części Nowogródzyczyny, ogarniętej epidemią grypy. Stawili się z drugiego Batalionu Tadeusz Bieńkiewicz «Rączy» z drużyny szturmowej, Jan Stecewicz «Bolesław» z 4. kompanii – podkomendny «Pajaka», Edward Jaworski «Słoń» z 7. kompanii zapasowej. Był też Zdzisław Zabiello kilkuletni łącznik spod Trokiel i syn dowódcy 6. kompanii Kazimierza Krzywickiego «Wiesława» – Wiesław. Grupie kombatantów przewodniczył prezes Światowego Związku Żoł-

nierzy AK Czesław Cywiński. W uroczystościach wziął udział także wiceprezes Okręgu Wileńskiego ŚZZAK Janusz Bohdanowicz.

Rok temu w Dubiczach, niedaleko Ejszyszek, odbył się pogrzeb dziesięciu żołnierzy VI Brygady Wileńskiej, poległych 8 maja 1944 roku pod Koniawą, oraz sześciu partyzantów z oddziału Puszcza, dowodzonego przez kpt. Bolesława Wasilewskiego «Bustromiaka».

*«Jest jeszcze  
tyle szczątków  
doczesnych  
naszych  
dzielnych rycerzy  
najjaśniejszej  
Rzeczypospolitej.  
Prośmy Boga o to,  
byśmy pokolenie  
żyjących, które  
przejmuje pateczkę  
w sztafecie pamięci  
narodowej,  
nigdy o nich nie  
zapomnieli»*

Złożyli oni swoje młode życie na ołtarzu ojczyzny trzy miesiące później pod Poddubiczami 19 sierpnia. Mały kresowy kościół pękał dosłownie w szwach. Nie było orkiestry, był jednak śpiew przepielniający świątynię. Poruszono tam wiele spraw, odnoszących się do tegorocznych uroczystości, w sposób uniwersalny jak i bezpośredni. Sekretarz generalny ROPWiM Andrzej Przewoźnik przywoływał naukę Jana Pawła II i Alberta Schweizera. Mówił: «Każdy grób, każda mogiła wojenna nie jest po to, by dzielić, ale po to, by łączyć». W innym miejscu postulował: «Naszym obowiązkiem, wyzwaniem

dla nas, zwłaszcza dla młodego pokolenia jest szukanie wszystkich grobów – nawet po wielu latach, aby wszyscy ci, którzy zginęli – bardzo często w okolicznościach dramatycznych, w nierównej walce z godnością i szacunkiem byli pochowani, by znaleźli trwale miejsce w naszej zbiorowej pamięci». Słowa te odnosiły się także do Jan Borysewicza «Krysi». Prace archeologiczne rozpoczęto zaledwie kilka dni przed wspomnianymi uroczystościami 2008 r. Zdzisław Palewicz mówił wtedy z nadzieją, że wśród odnalezionych na Majaku żołnierzy AK może być «słynny legendarny dowódca Jan Borysewicz «Krysią», pod dowództwem którego służyli nasi krewni, nasi dziadowie», mimo że: «chciano nie tylko zakopać ciała, wyrzucić, ale i zniszczyć, żeby nie było żadnej pamięci. Tak chciano, żeby prawda zanikła, chciano, by pamięć o wielkich bohaterach patriotach zaginęła na zawsze».

7 listopada 2009 roku, wracamy do pradawnej parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Ejszyszkach według legend – szesnastej z kolei po chrzcie Litwy. Wchodzimy do środka. Wiernych kilkakrotnie więcej niż w Dubiczach, ale i kościół jest duży, około 30 x 60 m. Rozpoczyna się msza, ostatnia dla trzech chłopców. Ich trumny stoją w asyście 8. pułku strzelców konnych z Chelmina. Jest to grupa rekonstrukcyjna, ale różni się tym od innych, że kultywuje nie tylko strój, ale i szacunek dla munduru, tradycję jednostki i jej historii, właściwe dla jednostek zawodowych. Jest spora reprezentacja korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz polskich oraz AK-owców, w tym i tych, którzy dzielnie walczyli u boku «Krysi».

Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. Tadeusz Płoski rozpoczyna celebrowanie mszy. Znosi modły: «Jest jeszcze tyle szczątków doczesnych naszych dzielnych rycerzy





**NA CMENTARZU W BUTRYMAŃCACH SPOCZYWAJĄ PIOTR WOJTKIEWICZ «GRANAT», KPR. WŁADYSŁAW GOJARZEWSKI «WICHURA» I JÓZEF MICKIEWICZ «KRUK», ŻOŁNIERZE V BATALIONU 77. PP. AK POLEGLI POD JANCZUNAMI 29 KWIEŚNIA 1944 ROKU W WALCE Z PACYFIKACYJNĄ EKSPEDYCYJĄ LITEWSKĄ.**

najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Chcemy prosić dobrego miłośnika Boga o to, byśmy pokolenie żyjących, które przejmuje pałeczkę w sztafecie pamięci narodowej, nigdy o nich nie zapomnieli». Na trwającym półgodzinnym kazaniu biskup nakreślił postać Jana Borysewicza. Po czym nadszedł czas na wypowiedzi. Andrzej Przewoźnik wspomina: «Legenda «Krysi» przetrwała tu w rejonie ejszyskim, ale także w Polsce. Pamiętam połowę lat osiemdziesiątych i długą rozmowę ze świętej pamięci doktorem Korabem Żebrykiem, który właśnie opowiadał o «Krysi». Podkomendny Romana Korab Żebryka Czesław Cywiński w sposób – jak może najdoskonalszy – honoruje niedługo później nad grobem osobę Jana Borysewicza, podobnie jak Maciej Płażyński, który twierdzi: «Jesteśmy przepelnieni dumą, że Polska miała takich

synów jak »Krysią«. Nie do końca jasną sytuację co do symbolicznego charakteru uroczystości wyjaśnia wicemercer Solecznik Zdzisław Palewicz: «Badania DNA nie wykazały jednoznacznie, by któryś ze szkieletów należał do Jana Borysewicza «Krysi». Nie możemy jednoznacznie stwierdzić, gdzie jest jego grób w Ejszyskach, jego towarzyszy. A także na ejszyskim cmentarzu krzyż pamięci, krzyż nadziei i krzyż wolności dla tych, dla których jest syntezą wszystkich żołnierzy, którzy polegli za Polskę, polskość i za nas. Ten pogrzebek, to symbol szacunku, nasza wdzięczność i niezwykła lekcja wiary i pamięci».

### Ostatnia droga

Poległych odprowadza na cmentarz długi – na kilkaset metrów – kondukt. Złożono ich w no-

wej Kwaterze Wojennej Żołnierzy Armii Krajowej. Kwatera ma powierzchnię 12 x 7,5 m i jest dwunastą na Wileńszczyźnie. Główny punkt stanowi wysoki 3-metrowy krzyż, po obu stronach którego znajduje się miejsce na właściwe groby zgrupowane w trzech rzędach, z każdej ze stron Krzyża wielkiego, po cztery groby w każdym z rzędów. Na Krzyżu głównym widnieje napis w językach polskim i litewskim: **W hołdzie żołnierzom Armii Krajowej, Synom tej ziemi, poległym w latach 1944 – 1945 w walce z oddziałami sowieckimi, spoczywającym w bezimennych mogiłach Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej.** Były trzy trumny, postawiono cztery krzyże żołnierskie i jeden dla wszystkich. Grób na komendanta ciągle czeka.

MARCIN BIEŃKOWICZ



MŁODZIEŻ Z KIEMIELISZEK PRZYGOTOWAŁA WSPANIAŁĄ SZOPKĘ I BARDZO ŁADNIE ZAŚPIEWAŁA KOLEĐY

# Przy samej granicy

**Przed nowym rokiem, w okresie świątecznym spotkań i wyjazdów kierownictwa ZPB było tak dużo, że nie wszędzie udało się dojechać. Dlatego już w nowym roku, te oddziały, do których nie udało się dotrzeć przed świętami, znalazły się w kalendarzu pracy prezes oraz wiceprezesów ZPB.**

Na początku stycznia wiceprezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz odwiedził jedną z tych miejscowości, które przez dłuższy czas były nieosiągalne dla Związku. Mowa o Kiemieliszkach, leżących tuż przy samej granicy z Litwą i do niedawna znajdujących się w strefie przygranicznej, dostęp do której był utrudniony.

Teraz, gdy bliskość granicy nie jest już problemem, nic nie stało

na przeszkodzie, aby odwiedzić miejscowych Polaków, którzy niejednokrotnie zapraszali kierownictwo ZPB do zapoznania się z sytuacją na miejscu.

Specjalnie do przyjazdu wiceprezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza miejscowa młodzież przygotowała piękne jasełka. Wspaniałe dekoracje, umieszczone w środku miejscowego zabytkowego drewnianego kościoła, stworzyły atmosferę prawdziwego święta, a kolędy, śpiewane przez młodzież, podchwytowały obecne w kościele starsze działaczki i wnet robiło się całkiem swojsko, po domowemu.

Stęsknieni za wizytami Rodaków, Polacy z przygranicznej miejscowości szczerze cieszyli się z przyjazdu wiceprezesa Związku. Radość dzieci i młodzieży była tym większa, że każdy dostał upominek. Mieczysław Jaśkiewicz podziękował dzieciom za ładny wy-

stęp i zachęcał ich do dalszej nauki języka polskiego.

Po jasełkach i wspólnym śpiewaniu kolęd miejscowi Polacy mogli przez dłuższą chwilę porozmawiać z członkiem Zarządu swej organizacji. Oczywiście, wszystkich najbardziej interesowała możliwość otrzymania Karty Polaka, co naprawdę czasem wydaje się być zadaniem trudnym do wykonania, zwłaszcza w przypadku osób starszych z miejscowości położonej ponad 250 km od Grodna.

Mieczysław Jaśkiewicz podziękował za zaproszenie, odpowiedział na pytania i zapewnił wszystkich działaczy, że, mimo sporych odległości, kierownictwo ZPB na pewno jeszcze nieraz odwiedzi Kiemieliszki, żeby być z miejscowymi Polakami, pomagając im w rozwiązaniu ich problemów.

WIKTORIA KOZŁOWSKA



# Spotkanie w miłym miasteczku Iwieniec

**W niedzielę 24 stycznia br. z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka w Domu Polskim w Iwieńcu odbyło się uroczyste spotkanie, z udziałem gości z Mińska, zespołu artystycznego «Młode Babcie».**

Prezes oddziału ZPB w Iwieńcu Teresa Sobol zwróciła się do obecnych ze słowami wdzięczności, podkreślając wagę i wartość naszych spotkań, które są bezcennym wsparciem Związku. Takie spotkania pokazują, że jesteśmy jedną rodziną, jesteśmy w te trudne czasy «nie obok, a razem». W Iwieńcu dzięki aktywności Teresy Sobol oraz skupionych wokół niej członków ZPB, działalność na rzecz odrodzenia polskości nie

zamiera nawet w najtrudniejszych czasach, czego najlepszym dowodem było to spotkanie.

Mimo niezbyt przyjemnej, zimnej pogody, sala w Domu Polskim była wypełniona po brzegi. Zespół «Młode Babcie» w ślicznych ubiorach i figlarnych kapelusikach śpiewał piękne, najbardziej popularne kolędy, oraz piosenki ludowe. Kiedy Alona Ikan zaśpiewała swoim anielskim głosem solowe partie «Ave Maryja», a potem inne religijne, polskie i białoruskie piosenki, sala wybuchnęła oklaskami.

Wszystkim zebrany niezmiernie się spodobała piosenka «Powietrze drży» w wykonaniu Bazyla Anisowicza, która była zarazem jego debiutem scenicznym. Zwieńczeniem tego spotkania, jak zwykle

był wspólny śpiew «Roty», a potem bal... Tańczyli wszyscy – i młodzi i starsi ludzie. Polka zmieniała się oberkiem, walc – polonezem, tango – fokstrotem itp. Na sali panowała atmosfera jedności, solidarności, rodzinnej wspólnoty.

Na uczestników spotkania czekał skromny paczestunek oraz gorąca kawa i herbata.

Po drodze do Mińska wszyscy dziękowali Panu Bogu za wspaniały wieczór, był odmawiany wspólny różaniec do Najświętszej Maryi Panny. Wtedy jeszcze nikt nie mógł nawet pomyśleć, że była to ostatnia wizyta gości z Mińska w przyjaznym iwienieckim Domu Polskim, który kilka tygodni później został brutalnie odebrany ZPB i miejscowym Polakom...

HALINA CZARNOUS



NA KONCERCIE W IWIEŃCU PANOWAŁA PRAWDZIWIE RODZINNA ATMOSFERA. CZY KIEDYŚ PRZEŻYJEMY TO ZNÓW?



# Z GRODNA DO NIEBA

## Kazimierz w Grodnie

### WYSTĘPUJĄ:

Król Kazimierz Jagiellończyk .....	lat 56
Królowa Elżbieta .....	lat 50
Królewicz Kazimierz .....	lat 25,5
Królewicz Olbracht .....	lat 24
Królewicz Aleksander .....	lat 23
Księżna Holszańska .....	lat 45
Jej córka Zofka (Ofka) .....	lat 25
Kasztelanowa Hornostajowa .....	lat 25
Kallimach .....	lat 46
Rapacki medykc .....	lat 40
Barulis piastun .....	lat 50
Lesławek paż .....	lat 18-20
Poczobut dworzani .....	lat 50
Strażnicy 1, 11 .....	
Biedota Grodzieńska .....	
Zbiry 1, 11 .....	
Aniołowie 1, 2, 3, 4, 5, 6 .....	



### (przed kurtyną narrator)

#### Narrator:

Tak wtedy zniknął sprzed oczu ludu swego, dobroczyńca i anioł pociechy. Na próżno myślicie w żalu, że już nie będzie komu schwytać najpierwsze serc waszych westchnień, najpierwszą łzę otrzeć, najpierwszy pocisk waszej niedoli powstrzymać. Królewicz wasz bowiem z potęgą wpływu na ludzi stokroć przemożniejszą, sam szczęśliwy, swobodny, mieszka dzisiaj przy boku Króla nad Króle, Ojca w Niebiosach. A na głos próśb jego, jak tu Król ziemski, świadczył wam łaski, popłyną one obfitszym źródłem na cały naród, i to aż do najodleglejszych nawet przyszłości.

Jeszcze na własne oczy, u jego grobu, wpośród was stojącego, użyjecie takie miłosierdzie i dary, na jakie świat z całą potęgą swych władców i geniuszów, nigdy się nie myślał zdobyć.

## AKT I

### SCENA I

*Z lewej strony stoją cnoty Mocność, Wstrzemięźliwość i dwa chóry: białoruski i niemiecki.*

*Z prawej: cnoty Roztropność i Sprawiedliwość, obok chóry litewski, polski. Spiewają dwie zwrotki «Omni die dic Mariae». Wchodzą aniołowie, ustawiają się po obu stronach po dwoje.*

#### ANIOŁ I:

Pięć wieków ziemskich minęło, gdy z tego miasta,  
Młodzieniec piękny, królewskiego rodu,  
Wezwan do Boga, dar tego narodu!  
Czystość lilijna drogę mu wskazała.  
Serce gorące modlitwą przesłała,  
Którą łask dla ludu u Boga błagała.

## ANIOŁ 2:

Kardynalskie cnoty: Mocność, Wstrzemięźliwość,  
Roztropność i Sprawiedliwość.

To cztery filary: siostry i opory, pięć wieków prze-  
trwały.

W sile umnożone, czy chwiejnemi stały?  
Niech się wypowiedzą, jak zapowiedź księcia  
Tutaj piastowano! Pokój Kazimierz zalecał!  
Czystość, Sprawiedliwość przestrzegać polecał.  
I wiarę mieć mocną do Stwórcy naszego,  
Bo to on jest władcą życia przyziemnego!

**(chór litewski śpiewa «Hymn o św. Kazimierzu» Za-  
charyasz Wincenty)**

### HYMN O św. KAZIMIERZU Zacharyasz Wincenty

Zabrzmi z radości dziś kraina cała!  
Zabłysły dla cię wesela i chwała,  
Kazimierz spoczął już na Bożem łonie  
W Niebios Syonie!  
Gdy w poczcie świętych kładziesz jego imię,  
Stolico Piotra! Katolicki Rzymie!  
Stawa na dowód Bożej w Tobie mocy  
Litwa z północy.  
Choć nie wygrzana słońca promieniami,  
Odziana śniegiem, przesyta wiatrami,-  
Lecz rada ziarno przyjmie i umnoży,  
Miłości Bożej!  
Ze szczytu tronu i ziemskiej wielkości,  
Tchnął w nią królewcz zapal pobożności.  
A tym ogrzany lud jego rodzimy  
Rwie pęta zimy.  
Ogień miłości toć Boża potęga,  
Ożywia skrzepłych, umarłych dosięga,  
Na życie w Bogu śmierci wskrzesza jeńca,  
Cnót ulubieńca.  
Od niemowlęctwa oblubieniec święty –  
Ukochał Boga, świata starł ponęty  
I krótkość wieku, cnotami nagrodził,  
Niebu wygodził.  
Cześć więc i chwała Bogu Najwyższemu,  
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu.  
Co w nierozdzielnej trzech osób jedności  
SŁYNIĘ W WIECZNOŚCI!

## MOCNOŚĆ:

Jestem Mocność. W siebie ja webrałam,  
Męstwo, a zarazem Mierność.  
Ile to pokoleń za ten czas spłynęło,  
Lecz zapowiedź wiary, mocno trzyma w ludzie.  
Jak zmarły królewicz, a Kazimierz żywy!  
Mierność ludzką męstwem ja ciągle wspierałam.  
Pomagał Kazimierz – Jemu za to chwała!

## ANIOŁ 3:

Czy cnota Wstrzemięźliwość coś ma do dodania?  
Czy była to cnota ludem zachowana?

**(chór polski śpiewa «Hymn Północy lub Hymn na  
cześć św. Kazimierza»)**

### HYMN PÓŁNOCY

Gdy noc w ponure świat oblecze cienie,  
I uroczyste panuje milczenie,  
Niechaj z ust naszych o Niebo uderza,  
Cześć Kazimierza!  
On w nocy w ciszy wznosił Niebu chwałę,  
O serce, duszę, on życie swe całe,  
Bogu w najczystszej położył ofierze –  
Służył Mu szczerze!  
A ponętami świata nie olśniony,  
Wyższy nad rozkosz, nad świetność korony.  
Odszedł, nad ciałem zwycięzca waleczny,  
W kraj chwały wiecznej!  
Albowiem wołał paść śmierci ofiarą,  
Niżeli się skalać najmniejszą przywarą.  
I tak wziął palmę i wieniec wesela  
Z rąk Zbawiciela.  
Cześć przeto, chwała Bogu Najwyższemu,  
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu!  
Coś w nierozdzielnej trzech osób jedności  
Słynie w wieczności!

## WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ:

Były tu kłopoty wstrzemięźliwej cnoty,  
Nie bardzo radzono z zachowniem –  
Tej cnoty tak ważnej, gdy nie ma umiaru  
I powściągliwości.  
Rozbesztaność świat ma na swym koncie.  
Na dobre nie wyszło, czas się opamiętać!  
Nakazuje Pokój, nam św. Kazimierz!  
Cnota wstrzemięźliwość – wdzięczna Tobie za-  
wszel!

## SCENA II

*W czasie śpiewu wchodzi rodzina, niosąc na rękach  
na wpół żywą Urszulę, klekają, modlą się. Dziecko  
leży nieruchomo. Po wypowiedzi Wstrzemięźliwości  
modlą się.*

## MATKA URSZULI:

Święty Kazimierzu, którego imię i sławę cudów  
świat poznał,  
Który w godnej szacie, czysty jak baranek śnieżny,  
Przeszedłś drogę cierni, w cierniowej koronie po-  
kus ziemskich!

Proszę litości dla Urszuli – nie osierocaj nas!  
Łagodnego słońca promyk, zielen pochłonie spokojnie.

Tylko Urszula nasza wędnie. Uproś laski u Boga,  
Oddal chwilę wieczności – na ziemi to wiek.

Proszę o wstawiennictwo przed Najświętszą Matką Boską!

Jak pod krzyżem Syna swego, z żalu serce pękało  
Matce Bożej,

Tak teraz moje oblane żalem i trwogą.

O święty, święty, święty! Bądź pośrednikiem naszym!

### OJCIEC URSZULI:

O św. Kazimierzul! W ręce Twoje oddaję moją pociechę!

Proszę, nie karz nas tak surowo za nasze grzechy.

Z Nieba od Ojca cudami zasłynaleś.

Choroby uleczasz – tym wiarę umacniasz.

Prosimy Cię święty, miej w swej opiece,

To dziecko Urszulę. Daj słońca promyczek

I uśmiech dziecięcy! Szczebotanie mile

I to ciche... tato... serce moje pęka... Amen!

**(przy ostatnich frazach Urszulę podnoszą aniołowie 3,4)**

### URSZULA:

Matusiu... Tato...

**(klękają przed ołtarzem, modlą się)**

### ANIOŁ 4:

Roztropność jako cnota ważna; rozsądek, rozważa, ogłędność, jak te cechy lud wykorzystuje?

**(chór niemiecki śpiewa: «Hymn na cześć św. Kazimierza Jagiellończyka»)**

### HYMN NA CZEŚĆ św. KAZIMIERZA

Chwalimy męża sławnego,  
Kazimierza świętego.

Jako Polski Patrona

Niech mu będzie cześć, sława,

Bo to każdy przyznawa,

Że w nim cnoty obrona.

Bo sam cnoty był wzorem

Za Jezusa szedł tronem,-

Ten w nim cuda dokonał,

Że celował świętością

Praw nie zgwałcił ni złością,

Niewinności nie zmazał.

W prawie Boskim ćwiczony

I od mistrzów uczony.

Bał się Boga w pokorze

On od samej młodości

Unikał próżności

I honorów na dworze

Bóga tylko miłował

I w nim tylko znajdował.

Radość, szczęście, pociechy.

### ROZTROPNOŚĆ:

Mur smutku, chmury udręki.

Na śladach odcisku, fale bez koloru.

Niech wał się mury, zielen nie rozkwita,

Rosa zamarza w locie. Nie ma królewicza!

Cichajcie, przestańcie, miernota uboga!

Macie moc męskości, bo Kazimierz żyje!

Patrz: zorza powstaje, rosa się uśmiecha,

Miłość kwiatka czują i zielen rozkwita!

Zanurza się w wieki Roztropność bezwzględnie,

Rozważnie, przezornie – powściągliwych pchając.

Nie zejdzie z orbity duch wiary proroczej.

Nasz Kazimierz żyje! Cuda nam sprawując!

Fale ludzkie płyną, świat jest poruszony.

Słusznie zasłużony jest Karol Wojtyła!

Na oczach do Boga został postawiony.

Z łask twych, Kazimierzu, uproszonych w Niebie.

Sprawiedliwie lud twój został rozliczony.

Przez Boga wybrany, on sprawuje pieczę,

Ludzki duch uzdrawia.

### ANIOŁ 1:

Sprawiedliwość cnota najważniejsza! Jak się trzyma ludu?

**(chór białoruski śpiewa: «Hymn poranny, in aurora na Laudes»)**

### HYMN PORANNY

Jak z łona nocy świat zorzy się bieli,

Wschodzi promienny i świat rozweseli,

Tak z cieniów śmierci świętość Kazimierza

Blaskiem uderza.

Niech zabrzmia pieśni i święte organy,

Zlane w dziękczynny hymn Panu nad Pany.

By uczcić zorzę tryumfu wiecznego

Wyznawcy jego!

Znika przed Tobą już cierpień kraina

Bóg Cię do łona tuli jako syna.

Jużes z Nim złączony w przymierzu

Nasz Kazimierzu.

Świeńniejszy wieniec błyszczysz na twej skroni

Mońniejsze berło trzymasz w swojej dłoni.

Niżliś na ziemi mógł osiąść od ludzi,

Gdzie władza trudzi.

Potęńnyś przeto ku ludu obronie.



Bądź nam patronem przy Wiecznego tronie,  
Byś wrogów chciwe powściągał napady,  
Potargał zdrady.  
Dzielny rycerzu Wiary i Kościoła!  
Strzeż nas od błędów co na nas dookoła,  
Jak czarne chmury nadchodzą i grożą  
Nie łaską Bożą.

### SPRAWIEDLIWOŚĆ:

Tutaj są kłopoty!  
Dużo już poznali, w naukę się pchają,  
Ale cnoty mojej wciąż nie przestrzegają.  
Sprawiedliwość każdy mierzy swoją.  
Licząc sprawiedliwie, obdziera jak tarką.  
Kogo da się zmanić. Sprawiedliwe wojny,  
Często rozniecają św. Kazimierzu! Bądź na tyle hojny!  
Nie posyłaj na świat tych co lubią wojny!  
Niech wzajemne wsparcie, pomoc ludziom toczą.  
Mamy wszystko, co Bóg dał ochoczo.

**(wszystkie chóry śpiewają «OMNI DIE DIK MARIAE»)**

KURTYNA

### PÓKI ŻYJĘ

tl. ks. I. Hołowińskiego

Póki żyję – niech Maryje  
Co dzień wielbi dusza,  
Niech pamięta na Jej święta  
Jej się życiem wzrusza.  
W rozmyślanii, w podziwianiu  
Zważ Jej chwałę wielką  
Nieustanną zów Ją Panną  
Bogorodzicielką.

Wielb Ją szczerze – niech odbierze  
Ciężkiej winy brzemie,  
Zwij w potrzebie – wicher żądz ciebie  
Nie zwali na ziemię.  
Ta dziewica nam skarbnica  
Dary Boże zlewa.  
Ta królowa – w łasce chowa  
Blaskiem nas odziewa.

Proś Królowo – niech nas słowo  
Strzeże w łasce wiary,  
By kąkołu – w serca polu  
Nie posiał wróg stary.  
Daj ulżenie wspomóżenie  
Sługom twym obficie,  
Co gorliwie – czczą prawdziwie  
Twe święta i życie.

LEON PODLACH

CIĄG DALSZY W NASTĘPNYM NUMERZE

## ŚWIĘTY KAZIMIERZ

### Patron Polski i Litwy

**Znany z dobroczynności, surowego trybu życia oraz głębokiej pobożności eucharystycznej i maryjnej św. Kazimierz (ur. 3 października 1458 – zm. 4 marca 1484) jest orędownikiem i patronem tych, którzy podejmują służbę publiczną w państwie.**

Urodzony w 1458 roku w Krakowie drugi syn Kazimierza Jagiellończyka łączył życie religijne, wręcz kontemplacyjne, z działalnością polityczną. Stawiany jest jako wzór konsekwencji w realizowaniu postanowień oraz miłosierdzia wobec potrzebujących i cierpiących. Mówił bowiem o sobie, że «królewicz nie może nic przystojniejszego czynić, jak w ubogich służyć samemu Chrystusowi».

Jego relikwie spoczywają w wileńskiej katedrze, a uroczystość ku jego czci obchodzona jest na Litwie jako święto państwowe.

Młody królewicz miał w Krakowie wybitnych wychowawców: św. Jana Kantego, Jana Długosza i Filipa Kallimacha. Wiele czasu poświęcał na modlitwę. Chętnie przebywał wśród ubogich dzieląc się swoimi dobrami. Powszechnie podziwiano jego mądrość i dojrzałość. Jan Długosz napisał o nim, że «był młodzieńcem szlachetnym, rzadkich zdolności, godnego pamięci rozumu».

W wieku 13 lat wyruszył na Węgry, by przyjąć tamtejszą koronę królewską. Wyprawa jednak zakończyła się niepowodzeniem i powrotem królewicza do kraju. W latach 1481-1483, podczas pobytu króla na Litwie, Kazimierz jako namiestnik rządził Królestwem Polskim. Już wtedy odznaczał się sprawiedliwością i troską o ubogich, dbał także o bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne kraju. Natomiast na Litwie zyskał sobie wśród ludności wdzięczność i popularność za troskę o potrzeby mieszkańców, zwłaszcza biednych i pokrzywdzonych. Jego życie duchowe rozwijało się pod wpływem duchowości franciszkańskiej akcentującej ascezę, ale specyfiką pobożności św. Kazimierza była wielogodzinna adoracja Najświętszego Sakramentu i kontemplacja męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

Naśladowanie Chrystusa uznawał za najważniejszą sprawę swojego życia. Miłość bliźniego pojmował w duchu św. Franciszka jako ofiarną służbę. Praktykował też liczne formy ascezy, jak noszenie włosiennicy i skromnego stroju, spanie na podłodze i długie posty, unikał rozrywek i wypoczynku, gardził stanowiskami i zaszczytami.

AW

# Pisarz w każdym z nas

Myślę, że każdy z nas chociaż raz w życiu marzył, żeby zostać pisarzem lub poetą. Będąc młodym, również lubiłem pisać bardzo krótkie, ale i treściwe opowiadania.



W szkole z rosyjskiego miałem stabilną «tróję», dlatego nikt nawet nie mógł sobie wyobrazić, że miałem taką właśnie ukrytą pasję. Gdy pewnego dnia przyniosłem kilkadziesiąt swych krótkich opowiadań mojej nauczycielce języka rosyjskiego, zatkało ją z wrażenia i długo nie mogła się po czymś takim pozbierać. Nigdy nie podejrzewała takiego lenia i nieuka, jakim byłem w jej opinii, o to, że potrafi pisać opowiadania.

Po tym wypadku stosunki pomiędzy mną a nauczycielką języka rosyjskiego uległy znacznemu poprawieniu. Zacząłem nawet uczęszczać na zajęcia fakultatywne z literatury. Nigdy jednak nie zdobyłem się na to, żeby napisać pełnowartościowe opowiadanie. Czasem zadaję sobie pytanie – czemu do tego nie doszło, czyżby przez lenistwo, a może raczej przez brak czasu? Tym nie mniej nawet teraz od czasu do czasu pisuję krótkie refleksyjne opowiadanka. Na przykład coś takiego:

On siedział obok śmietnika... głodny, mokry, niepotrzebny nikomu. Jego wielki ogon, ledwo zauważalnie, ale tak przyjaźnie poruszył się na mój widok. Zrobiło mi się żal tego kundla, więc postanowiłem oddać mu swój obiad.

– Dzięki!

Obejrzałem się dookoła, ale nikogo nie zauważyłem. Byłem sam z moim nowym kudlatym przyjacielem. Uśmiechnąłem się do siebie:

– Przecież psy nie rozmawiają...

– A co ludzie nie umieją ryczeć i szczeleć? – znów mi się przysłyszało. Pomyślałem najpierw, że to wszystko przez wczesną porę, jeszcze nie do końca się obudziłem. Jednak okazało się, że mało tego, że rozmawiam z kundlem, to w dodatku czyta on moje myśli.

– To ty potrafisz mówić? – zdziwiłem się szczerze.

– Co w tym dziwnego? Gdybyśmy się zamienili miejscami, to wierz mi, bardzo szybko zacząłbyś szczekać i szczerzyć kły. To ja muszę być zdziwiony, że nie przeszedłeś obojętny obok... Bo wiesz, czasem

ludzie są tacy okrutni, potrafią dać ci kopa czy rzucić w ciebie kamieniem... Ty jesteś inny, jesteś lepszy.

Z tymi słowami kundel zaczął zajadać się moim obiadem.

Zapytałem go, gdzie jest jego właściciel:

– Właścicielka... Już dawno wyrzuciła mnie z domu. Jak byłem mały, to lubiła mnie, jak dorosłem – musiała znosić, kiedy się zestarzałem stałem się dla niej zbyt wielkim ciężarem – odrzekł beznamiętnie.

– U was, u ludzi, wszystko jest takie łatwe: coś przeszkadza, to od razu wyrzucacie do smieci... Ale ty chyba jesteś inny... Jestem Ralf.

– Dymitr. Miło cię poznać!

Kundel zaczął się do mnie lasić, jakby odnalazł starego przyjaciela. Poliznął moją rękę. W tym momencie coś we mnie drgnęło i postanowiłem, że zabiorę tego psa do siebie.

– Chodźmy! – powiedziałem wesoło. I poszliśmy. Razem.

Długo spacerowaliśmy po mieście, biegaliśmy, bawiliśmy się, odpoczywaliśmy, rozmawiając o pieskich smakolokach, o relacjach międzyludzkich.

Wieczorem zmęczeni, ale pełni szczenięcego wigoru, wracaliśmy do domu, jak starzy kumple. Ralf snul się obok mnie, nucąc coś pod nosem. Wyglądaliśmy jak pies i jego wieloletni właściciel. Byłem szczerze zadowolony, że znalazłem sobie kudłatego towarzysza, którego można potrzepać za uchem i z którym można szczerze porozmawiać, wiedząc, że cię nie zdradzi, bo psy nigdy nie zdradzają...

Tak, się czasem zdarza, że psy bywają bardziej ludzkie niż niektórzy «skundleni» osobnicy. Warto o tym pamiętać i zawsze zachowywać się godnie, żeby nie skończyć jak samotny kundel, wyjący do księżycy. W końcu przyjaciele są potrzebni każdemu, nawet najbardziej wytrwałym z nas...

DYMITR GORSZANOW







# KONKURS FOTOGRAFICZNY «Życie Polonii w obiektywie...»

1 lutego 2010 roku rusza konkurs fotograficzny pt.: «Życie Polonii w obiektywie...», organizowany przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» i Press Club Polska. Konkurs skierowany jest do wszystkich Polaków mieszkających poza granicami Polski.

Zachęcamy Rodaków mieszkających za granicą do przysyłania nam zdjęć wykonanych w 2009 roku, na których uchwycili ważną chwilę, moment, zdarzenie, ludzi czy miejsca związane z życiem Polonii... Fotografie oceniać będzie jury, w skład którego wchodzi: Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Maciej Płażyński oraz 3 profesjonalnych fotografów: Jacek Marczewski, Rafał Milach oraz Tomasz Tomaszewski.

Zwycięzca otrzyma nagrodę 3 000 zł, laureat drugiego miejsca 2 000 zł, a uczestnik który uplasuje się na trzecim miejscu – 1 000 zł. Nagrodą dla wszystkich uczestników konkursu fotograficznego będzie także prezentacja najciekawszych zdjęć na wystawie, specjalnie zorganizowanej w połowie roku w Domu Polonii w Warszawie.

**Termin nadsyłania fotografii konkursowych mija 31 marca 2010 roku.**

Uczestnicy mogą przysyłać swoje prace (czyli zdjęcia z dokładnym uzasadnieniem ich wyboru) tradycyjną pocztą (zarówno odbitki jak i w formie zapisu cyfrowego na płytach CD lub DVD) albo e-mailem na adres: [konkurs.swp@gmail.com](mailto:konkurs.swp@gmail.com)

Regulamin orasz szczegółowe informacje o zasadach konkursu «Życie Polonii w obiektywie...» znajdują się na stronie [www.swp.org.pl](http://www.swp.org.pl).